

MATERIALY ANTROPOLOGICZNO - ARCHEOLOGICZNE

MATERYJAŁY
ANTROPOLOGICZNO - ARCHEOLOGICZNE

WYDAWANE STARANIEM

ODPOWIEDNICH SEKCYJ

KOMISYI ARCHEOLOGICZNEJ i ANTROPOLOGICZNEJ

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

w KRAKOWIE.



~~~~~  
Zeszyt I.  
~~~~~

19-02 d

W Krakowie,
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO,
pod zarządem Ignacego Stelcła.

1877.

WYDAWCA

WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCIOZNAWSTWA

Instytut Historii i Socjologii

ul. Piłsudskiego 29

00-900 Warszawa

WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCIOZNAWSTWA

WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCIOZNAWSTWA



WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCIOZNAWSTWA

WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCIOZNAWSTWA

WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCIOZNAWSTWA

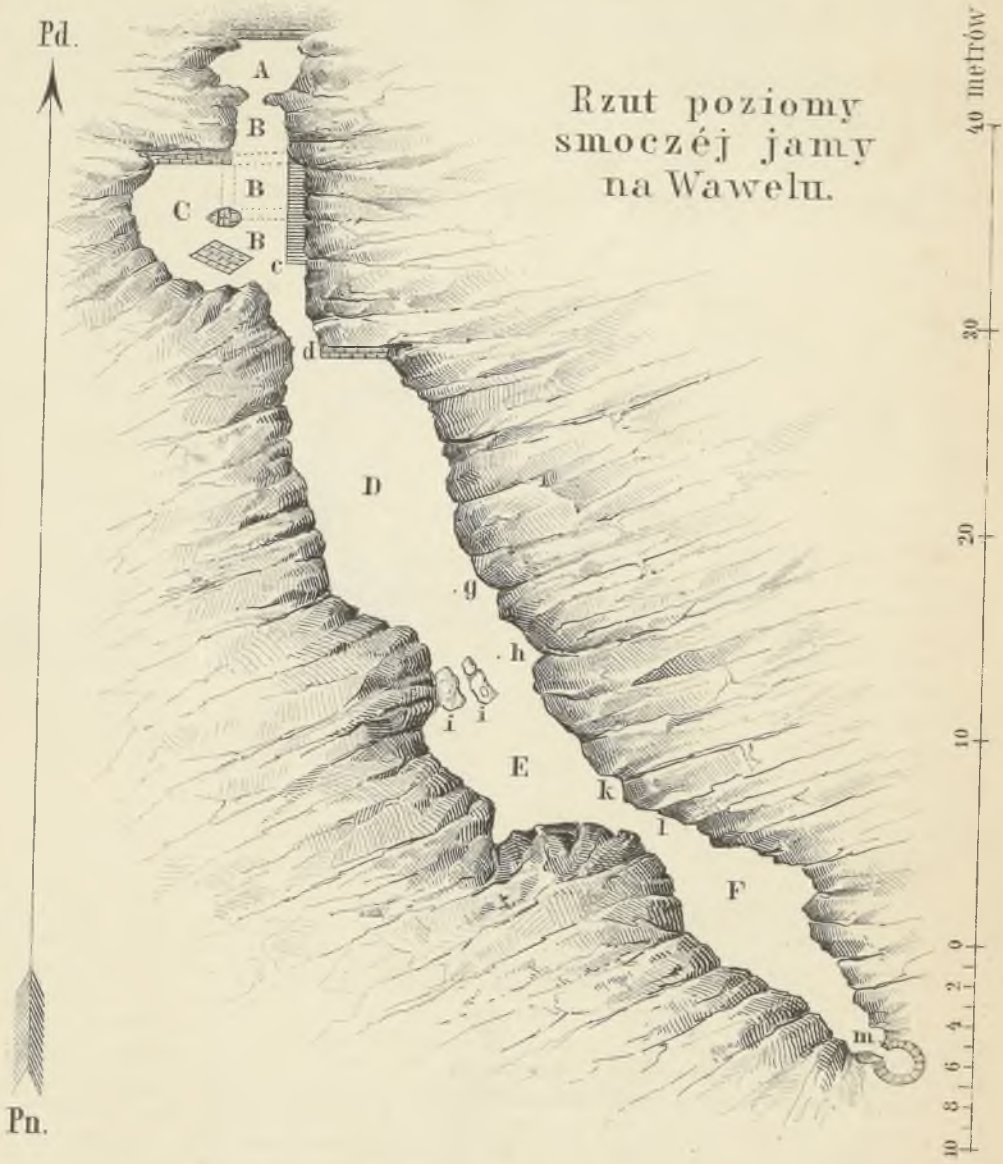
WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCIOZNAWSTWA

1954



m. in. 1320





Rzut poziomy
smoczéj jamy
na Wawelu.

Litogr. M. SALBA w Krakowie.

Sprawozdanie z badań geologiczno - antropologicznych

przedsięwziętych

w tak zwanéj „Smoczéj Jamie“ na Wawelu w Krakowie

przez

Prof. ALOJZEGO ALTHA.

Listem Wgo Prof. ŁEPKOWSKIEGO, Przewodniczącego Komisji archeologicznej Akademii umiejętności z dnia 5 Kwietnia 1874 zaproszony do kierowania robotami w grocie na Wawelu (tak zwanéj Smoczéj Jamie) w celu dokładnego zbadania onéj przedsiębrać się mających, i uzyskawszy potrzebne ze strony c. k. Władzy wojskowej pozwolenie, zbadatem i opisałem je przedewszystkiém w stanie, w jakim się ona przed rozpoczęciem rozkopywań znajdowała. Następnie rozpocząłem rozkopywanie ziemi okrywającej dno całej groty, zaczynając od ostatniej, najgłębszej komory. Roboty te prowadzono w taki sposób, że przedewszystkiém w ostatnim korytarzu wybrano dół aż do samej skały, odrzucając na bok wydobytą ziemię, po jéj dokładném przeszukaniu i zebraniu wszystkich przedmiotów obcych, toż samo powtarzano coraz bliżej wnijsia, tak, że nie ma w całej grocie ani piędzi ziemi, któraby nie została w całości przetrząśniętą.

Roboty te, przy codzienném użyciu sześciu robotników, trwały od 5go Maja do 6go Czerwca 1874. Niestety miały one tylko ujemny wypadek, nie wydobyto bowiem nie takiego, coby świadczyło o pobycie tamże zwierząt tak zwanych przedpotopowych i zamieszkiwaniu w czasach przedhistorycznych. Wszystko co znaleziono, odnosi się do czasów wcale nie dawnych, a znalezione kości należą tylko do teraźniejszych ras zwierząt domowych, które przeto w nowszych dopiero czasach tam nagromadzone zostały. Chociaż atoli nie dostarczono tu żadnego przyczynku do rozjaśnienia epoki przedhistorycznej, to przecież praca nie była zbyteczną, bo w swoim sposobie dała poznać jedną z jaskiń, z kolei mających być zbadanemi.

Opisanie jaskini.

Grota na Wawelu, znana ludowi jako Smocza Jama, leży w południowej części tej skały, niemal równolegle do koryta Wisły w tym miejscu, i ma kształt nieco łukowaty.

Cięciwa tego łuku czyli linija idealna, łącząca oba końce jaskini ze sobą, biegnie od południowego wschodu na północny zachód i tworzy z południkiem astronomicznym kąt 30° ; jaskinia sama nie trzyma się tej prostej linii, owszem tworzy ona łuk, tak dalece na wschód wydany, że punkt wschodniej ściany jaskini najwięcej wyskakujący a leżący w tylnej połowie pierwszej większej komory, oddalony jest od owej kierującej linii o 11 metrów.

Odległość obu końców groty od siebie wynosi w prostej linii 56 metrów, rzeczywista zaś jej długość, mierzona przez P. Dra KUCZYŃSKIEGO wewnątrz jaskini wzdłuż linii dwa razy łamaną, od początku komórki *A* *) aż nieco poza punkt *c* 12 metrów, ztąd do punktu *h* 20.^m15, a od *h* do końca jaskini przy punkcie *m* 26.^m4, razem więc 58.^m55.

Dno jaskini nie jest poziomem, owszem jej koniec północny leży znacznie niżej od południowego, jak się to z następującego opisu okaże.

Pierwotne wniście do groty od strony południowej znajdowało się tuż przy obecnej drodze nadwiślańskiej, tam, gdzie z drugiej strony drogi leży kilka domów „na Rybakach“ zwanych; w skale, na której stoi teraz jeden z wyskakujących kątów muru fortecznego, dziś widąc tu tylko skalę w znacznej części trawnikiem pokrytą, tak, że dawnego wchodu do groty dostrzedz więcej nie można, jest on bowiem szczerlnie zamurowany, ziemią i trawnikiem pokryty.

Zaraz za tym miejscem, przy drugiej ścianie tego węgła, stoi nowo wybudowana, do muru fortecznego przyczepiona wieża, chroniąca pompy wpuszczone do leżącej tu, jak się poniżej okaże, jako przy północnym końcu jaskini, studni, w bliskości której drugie znajdowało się wniście do jaskini.

Obecny wchód do Smoczęj Jamy znajduje się wewnątrz murów fortecznych Zamku, niemal w samym kącie owego wyż wspomnionego pierwszego wyskakującego węgła muru fortecznego, przed północno-zachodnim rogiem nowego szpitala wojskowego.

Wchód ten zamykają poziomo leżące żelazne podwoje w kamiennych odrzwiach osadzone. Drzwi te prowadzą do pionowej i prostokątnej klatki schodowej, którą schodzi się po 85 stopniach do przedśionka *B*, leżącego również jak przytykające doń małe komórki *A* i *C*,

*) Wszystkie tu powołane głoski odnoszą się do dodanego na tablicy planu sytuacyjnego jaskini, skróconego przez P. Dra KUCZYŃSKIEGO na podstawie skutecznych przezeń pomiarów.

według pomiarów Dra KUCZYŃSKIEGO 17 metrów pod poziomem tej części dziedzińca zamkowego, a mając około 9 metrów długości, dwa metry szerokości i $18^m \square$ powierzchni.

W południowej ścianie tego przedsionka wmurowane są odrzwia kamienne z gotykami ozdobami, prowadzące do malutkiej i niskiej komórki, na planie głoską *A* oznaczonej, w której południowej ścianie widać ślady zamurowania dawnego południowego wnijscia do jaskini. Długość tej komórki od południa do północy wynosi około 3^m , największa szerokość 4^m1 , cała powierzchnia około 8 metrów kwadr, a największa wysokość 1^m9 .

Dwa grube filary pozostałe z wyplukanej skały a połączone murem dźwigającym sklepienie schodów, oddzielają przedsionek *B* od małej komórki *C* na wschód od niego położonej, mającej niemal tę samą co przedsionek powierzchnię; przed wystawieniem owego muru przeto tworzyła ta komórka wraz z przedsionkiem *B* jedną tylko komorę dwoma naturalnymi filarami podpartą.

Największa wysokość tej pierwotnej komory *BC* wynosi około 4 metry, jej sklepienie jednak bardzo jest nierówne; na jej ścianach widać wyraźne ślady działania wody, a mianowicie różnej wielkości wyżłobienia zaokrąglone i wygładzone.

Korytarzykiem *cd* około 5 metrów długim, mającym przy wstępie od przedsionka *B* 3^m1 , przy przeciwnym zaś końcu 1^m5 szerokości, całej powierzchni około $10^m \square$, wysokości od 2^m09 do 1^m65 , wchodzi się do komory *D*. Przy północnym końcu owego korytarzyka a początku komory *D* widać murowany fundament, stanowiący rodzaj progu, a na nim po obu stronach wnijscia mur z cegieł wystawiony, z kąd wnosić należy, że i tu znajdowały się niegdyś drzwi, lub też, że cały ten otwór był dawniej zamurowany.

Komora *D* leży aż do punktu *h* w tym samym co poprzednie poziomie, długość jej wynosi 15^m7 , największa szerokość 6^m3 , największa wysokość między punktami *d* i *g*, gdzie komora się zwęża, wynosi około 4^m , w punkcie *g* zaś 3^m58 . Od tego punktu *g* zniża się dosyć nagle, bo pod kątem $16^{\circ}30'$ dno jaskini aż do punktu *k*, t. j. aż do północnego końca następnej komory *E*, tak, że cały spadek na 12 metrów długości wynosi 3^m58 . Również nagle wznosi się sklepienie groty, tak, że około głazów *ii'* spadłych w tym miejscu ze sklepienia i leżących obecnie na początku komory *E*, wysokość nad poziom komory *D* wynosi aż do znajdującego się tu sztucznego z cegieł zrobionego zasklepienia dawniej tu znajdującego się otworu 9^m75 . Dopiero wspomniane sklepienie ceglane leży według podania Dra KUCZYŃSKIEGO 7^m25 pod tą częścią podworca zamkowego. Odtąd sklepienie jaskini nagle się zniża tak, że na końcu szyi *Kl* między komorami *E* i *F* położonej, nieco poniżej punktu *l* wynosi tylko 1^m4 .

Małe zwężenie *gh* oddziela komorę *D* od komory *E* mającej, jak dopiero powiedziano, dno zupełnie pochyłe i największą wysokość; długość tej komory od punktu *h* aż do wąskiej szyi *Kl* wynosi 11 metrów, największa szerokość 6^m , powierzchnia od głazów *ii'* li-

cząc 55^m□. Także w komorach *D* i *E* sklepienie bardzo jest nierówne i nosi znaczne ślady wypłukania, z wyjątkiem tych miejsc, z których widocznie oderwały się glazy teraz na dnie jaskini leżące. Ściany tylko miejscowo, a to na stosunkowo małej przestrzeni, pokryte są cienką błyszczącą powłoką nacieku wapiennego i widać tu także ślady kilku małych przełamanych stalaktytów. Po obu stronach spstrzedz się dają głęboko w skałę wchodzące szczeliny.

Korytarzem *Kl* około 3^m długim a w najwyższym punkcie tylko 1.^m2 szerokości mającym, którego cała powierzchnia wynosi 5,4 m. □, wchodzi się do ostatniej komory *F*, tylko 6 metrów długiej a na północnym końcu do 6 metrów szerokiej i mającej wedle Dra Kuczyńskiego 23,6 metrów □ powierzchni. Wysokość tej komory wynosi do 2.^m7, w środku sklepienia jednak znajduje się jeszcze głębokie wydrążenie, tworzące jakby kopułę na 2^m wysoką, tak, że wysokość komory w tym punkcie wynosi 4.^m7. Ściany i tu wszędzie są powypłukiwane.

Z tej komory wchodzi się do ostatniego korytarza przeszło 7^m długiego, mającego 3^m szerokości a około 21^m □ powierzchni, na końcu którego znajduje się krótki i wąski wychód do stojącej tu studni, której odpowiada właśnie owa wyżej wspomniona do muru fortecznego przyczepiona wieża. Dno ostatniej komory leży 20.^m58 pod poziomem tej części podwórca zamkowego na Wawelu, powierzchnia wody w studni, kiedy w roku 1874 rozpoczęto rozkopywanie ziemi w tej jaskini, przypadła jeszcze 3 metry niżej, wzniesienie jej jednak jest zmienne i zostaje w związku ze stanem Wisły.

Ja w dniu 14 Października 1876 porównywałem za pomocą Aneroidu poziom owych żelaznych drzwi, zamykających obecny wchód do Smoczej Jamy, z poziomem Wisły tu pod Zamkiem nieco powyżej pierwszego domu na Rybakach a zatem właśnie w punkcie, który odpowiada dawnemu wnijściu do groty od strony południowej, i znalazłem takową = 22 metrom przy ówczesnym bardzo niskim stanie wody w Wiśle, wówczas bowiem wodostkaz przy moście Podgórskim umieszczony wskazywał 0,4 metra poniżej zera; jeżeli więc najniższy punkt jaskini w ostatniej komorze leży według Dra Kuczyńskiego 20.^m58 pod poziomem owych żelaznych drzwi na podwórce zamkowym, to ten sam punkt Smoczej Jamy leży 1.^m42 nad poziomem Wisły przy tak niskim stanie wody.

Zestawiwszy powierzchnie wszystkich komór i korytarzy powyżej według pomiarów P. Dra Kuczyńskiego podane, otrzymujemy 234^m □ jako powierzchnię całej jaskini; przestrzeń wydrążoną zaś, czyli objętość kubiczną całej jaskini obliczył Dr. Kuczyński na 655 metrów sześciennych, z kąd wynika, że Smocza Jama należy do jaskiń mniejszych.

Przy rozkopywaniu ziemi w ostatnim korytarzu i w komorze *F* pokazało się, że na skałę tworzącej właściwe dno jaskini, leżą tu, jak to zwykle bywa w jaskiniach, najprzód większe a potem mniejsze glazy skały, w której jaskinia jest wydrążona, tu więc białego zbitego wapienia jurasowego, składającego cały Wawel. Próźnie pomiędzy

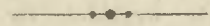
tými głazami wypełnia czerwony tłusty il, we wszystkich jaskiniach skał wapiennych pospolity. W innych jaskiniach właśnie w podobnym ile znajdują się kości zwierząt tak zwanych przedpotopowych, w Smoczėje Jamie zaś w tym ile żadnych podobnych szczątków organicznych nie znaleziono, wszystkie bowiem, gdziekolwiek w jaskini znaleziono kości, należą, według sprawozdania P. Dra KOPERNICKIEGO, do zwierząt domowych ras tegoczesnych.

W tēj ostatniej komorze, na owym czerwonym ile, który w wyższym poziomie jaskini cieńszą tylko tworzy warstwę, lub go zupełnie brakuje, leży czarna próchnica, zawierająca w sobie największą część znalezionych tu kości, czerepki z garków glinianych i naczyń szklanych, nadpalone drzazgi sosnowe, węgle, kawałki cegiel i zużle.

Opiérając się na przytoczonych dotąd spostrzeżeniach, twierdzić można, że powstanie jaskini, Smoczą Jamą zwanęj, odnosi się do czasów czysto geologicznych, kiedy cała równina środkowej Europy, a z nią także okolica Krakowa, jeszcze były zalane morzem północnym, z którego terazniejszy Wawel, Krzemionki i inne skały wapienne tēj okolicy sterczały jako małe skaliste wyspy, o których strome brzegi łamały się bałwany ówczesnego morza. Wówczas już istniała w miejscu terazniejszej jaskini szczelina sięgająca poniżej powierzchni morza, tak, że bałwany do tēj szczeliny wdzierające się, dla jēj wazkości z tēm większą siłą uderzały o ściany i sklepienia tēj szczeliny, rozszéraszając ją i sprawiając właśnie owe wyraźne ślady wyplukiwania. Wisła, gdyby nawet była kiedyś dochodziła do dostatecznej wysokości, nigdy podobnych skutków na ścianach tēj jaskini zrządziłaby nie mogła, raz dlatego, że owe wyżłobienia świadeczą o silnym ruchu fal, którego Wisła nigdy mieć nie mogła, a powtóre, że owe ślady na ścianach jaskini i położenie dawnych jēj otworów przemawiają za tēm, że fale uderzały od południa, czego Wisła już dlatego uczynić nie mogła, gdyż płynie od północy na południe, fale morza zaś o brzegi skalistej wyspy ze wszzech stron z równą uderzać mogą siłą.

Po ustąpieniu morza jaskinia ta nie była zamieszkałą nietylko przez tradycyjnego smoka, lecz i przez dziś już wygasłe lub i późniejsze dziko żyjące zwierzęta, ale nawet przez człowieka epoki kamiennęj lub bronzowęj; owszem, sposób, w jaki znaleziono tu kości zwierząt domowych pomieszane są z czerepami glinianymi i ułamkami naczyń szklanych, dowodzi, że dopiero w nowszych czasach człowiek tu zamieszkał i owe kości zwierząt domowych tu składał.

Że tak było jeszcze z początkiem wieku XVIII, mamy na to dowód w tych wyrazach RZĄCZYŃSKIEGO: *Grande est antrum ac aestivo tempore frigidum, in cujus introitu vinum et cerevisia propinatur!* (RZĄCZYŃSKI: *Histor. natur. curiosa Regni Poloniae*. Sandom. 1721, str. 105).



POSZUKIWANIA ARCHEOLOGICZNE w powiecie Ostrogskim

przez

ZYGM. GŁOGERA i ZYGM. LUBA-RADZIMIŃSKIEGO

we Wrześniu r. 1876.

Jedna z piękniejszych i wzgórzystych okolic Wołynia leży między rzekami Horyniem i Wiliją. Stanowiła ona dawniej część powiatu Krzemienieckiego w województwie Wołyńskim, dziś należy do Ostrogskiego powiatu w gub. Wołyńskiej. Falowate pasma wzgórz są tu prawie wszędzie pługiem uprawne, na ich stokach leżą obszerne żyzne łąny, a grzbiety uwieńczone są mogiłami. Ale mogiły tylko w lasach położone, mogły zachować kształt pierwotny lub bardzo zbliżony do pierwotnego, w polach zaś orane wszędzie i uprawne od lat wielu, więc niższe a rozszerzone, zaledwie rysują się na widnokregu łąnów. Mogił tych na gruntach niektórych wiosek jest po kilkanaście i więcej.

Pomiędzy rokiem 1840 a 1850, dwaj światli ziemianie z tych okolic: Hipolit Breza i Bolesław Rupniewski rozkopali kilka podobnych mogił w dobrach Siekierzynce i Korytnie, i znaleźli szkielety a przy nich po jednym lub po dwa garnki gliniane, tudzież po toporku kamiennym, przy jednym zaś obok toporka leżała jeszcze krzemienista siekiérka. Garnki wszędzie były ciężarem ziemi zgniecione. Toporki ofiarowano mieszkającemu na Wołyniu Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu. W kilkanaście lat później rozkopał parę mogił obywatel tychże okolic Zygmunt Radziwiński i znowu znalazł potłuczone garnki i i narzędzia kamienne, które do muzeum zakładu Ossolińskich ofiarował.

Jednym słowem z powyższych poszukiwań wnosić należy, że wszystkie podobne mogiły między Wiliją i Horyniem pochodzą z epoki kamienia, w której okolica ta, a mianowicie południowe stoki wzgórz ku Horyniowi, były względnie do swego czasu gęsto zamieszkałe. Znalazł się i bronz, ale już nie w takich mogiłach, tylko na pochyłości wzgórza we wsi Wojnichowie, lub Unijowie, gdzie około

roku 1856 przy budowie spiechrza natrafiono płytko pod powierzchnią ziemi na gęsto ułożone szkielety ludzkie, garnki, tudzież brązowe bransolety i zapony. Część tych brązów rozkradzioną została przez kopaczów, a reszta ocalona przez właściciela gruntu P. Ludwika Bieńkowskiego, dostała się także do zbioru Kraszewskiego i Ossolińskich.

Roku 1876 przy kopaniu rowów na gruntach Radzimina, należących do Zyg. Radziwińskiego znaleziono kilkanaście narzędzi krzemiennych szlifowanych i nieszlifowanych, jakoto: siekiery, kulę procową i znamienitą piękności grot od dzidy $17\frac{1}{2}$ centymetrów długości. Najwięcej tych przedmiotów wydobyto w dolinie strumyka zwaną Chmieliskiem, którą nazwa powtarza się kilkakrotnie w tych stronach. W końcu Września tegoż roku rozpoczęliśmy poszukiwania w powyższym miejscu, rozszerzając rowy i kopiąc dalej wzdłuż doliny. Poszukiwania te przyniosły ciekawe owoce. Na głębokości jednej do trzech stóp znaleźliśmy prawie wszędzie mnóstwo łupanego ręką ludzką krzemienia i potłuczonych czerepów z naczyń glinianych. W kilku miejscach czerepy te i okrzeski krzemienne stanowiły formalne pokłady, wśród których znajdowaliśmy narzędzia szlifowane i nieszlifowane różnych kształtów, piękne noże, skrobacze, gliniane kółka i naczynka. Z wykopalisk powyższych przekonaaliśmy się, że była tu jedna z ludnych sadyb tego plemienia, którego mogiły rozsiane są po okolicznych wzgórzach. Ponieważ czarnoziemny grunt miejscowy nie posiada zupełnie krzemienia, a więc go sprowadzano w niepospolitej ilości, bądź z nad Horynia, odległego o wiorst pięć, bądź z okolic Krzemienca o mil kilka.

Po znalezieniu powyższej osady, pozostała najważniejsza rzecz do zrobienia, to jest wykrycie szkieletów i czaszek tych ludzi, którzy ją zaludniali. W tym celu udaliśmy się na wzgórze do pobliskich mogił, zaczynając od mogiły najwybitniejszej, nieorananej, leżącej w lesie Radziwińskim, wysokiej na 3 metry a mającej obwodu u podstawy przeszło siedmdziesiąt kroków. Obecni byli: Zygmunt Radziwiński, Zygmunt Głoger i Bolesław Rupniewski. Przy pomocy sześciu kopaczów w ciągu czterech godzin przecięliśmy całą mogiłę korytarzem szerokim na 2 metry w kierunku średnicy ze wschodu na zachód. Przecięcie to wykazało nam, że mogiła była grobem rodzinnym i składała się właściwie z dwóch mogił usypanych jedna na drugiej. Na właściwym poziomie leżało dziecko przysypane warstwą ziemi na półtora metra grubą. Szkielet był do szczytu zbutwiał. Na mogile dziecka leżały dwa inne szkielety, może jego rodziców; szkielety te były zwrócone głowami ku zachodowi, lecz nie leżały na jednej powierzchni, ani na jednej długości, co każe wnosić, że jeden z nich mógł być później wkopany do mogiły. Domysł ten zdaje się tym potwierdzać, że szkielet położony nieco wyżej, był zwrócony grzbietem do góry z nogami skulonemi i przedstawiał bądź niedbalstwo w grzebaniu, bądź szamotanie się człowieka grzebanego żywcem. Mogiła wierzchnia miała także półtora metra wysokości. Przy szkieletach znaleźliśmy tylko mały ułamek naczynia glinianego, kilka drobnych wę-

gli i dwa krzemiki, z których jeden pochodzi z pięknego ale złamanego noża krzemienego. Nasyp zrobiony był z czarnoziemiu, który stanowi wierzchnią dość grubą warstwę gruntu w tej miejscowości. Pod głowy tylko podsypywano jasną glinę, jaka w głębi się znajduje. Z gliny tej były zrobione jakieś podłużne wałki, które znaleźliśmy później we wszystkich innych mogiłach rozkopanych w liczbie sześciu.

Mogila druga rozkopana przez nas, położona także w lesie Radziwińskim, miała wysokości tylko półtora metra i była też pojedynczą. Szkielet w niej położony na powierzchni ziemi, zwrócony był głową na zachód, leżał na wznak, ręce miał złożone na piersiach a golenie na krzyż. W pobliżu szkieletu znalazło się kilka krzemków a w odległości trzeciej części metra od głowy dwa małe naczynia gliniane ustawione obok siebie. Garnuszki te miały dna bardziej kuliste niż płaskie, jeden z nich więcej pękaty miał ucho całe, ale sam pokruszony był na kawałki, drugi, który za kubek do wody uważać można, uszko miał już utracone przed pogrzebem, ale dochował się zresztą w całości. Naczynka te nie posiadały ani podstawek, ani przykrywek, niczém zaś nie różniły się od wielu podobnych, z których czerepy znajdowaliśmy w miejscu starożytniej osady obok siekierek, nożów, okrzesków krzemienych i kółek glinianych.

W mogile trzeciej, o kilkadziesiąt kroków odległej a na metr tylko wysokości, leżał szkielet zwrócony głową na północo-zachód, położoną o trzecią część metra wyżej od nóg. Przy tém szkielecie nic się nie znalazło. Mogila czwarta wysoka na dwa metry, także na Radzimiu położona, dostarczyła tylko znacznej ilości czerepów glinianych, pochodzących z jednego wielkiego lub dwóch naczyń z charakterystycznymi uszami; czerepy te nie różniły się także niczém od znajdujących na Chmielisku. Ze szkieletu znalazły się tylko nader nieliczne szczątki. Mogila piąta na polach wsi Siwek, należących do Zyg. Radziwińskiego, położona, musiała mieć pierwotnie do trzech metrów wysokości, ale rozorana już została w znacznej części i żąd szczątki szkieletu znalazły się bardzo płytko, a koło nich nieliczne czerepy z glinianego naczynia i kawałek noża krzemienego. Prawdopodobnie mogila ta mogła być podwójną, czyli grobem familijnym, jak pierwsza. Taką samą była mogila szósta rozkopana o trzy mile od poprzednich na gruntach wsi Siekierzyniec należącój do panów Brezów. Obecni przy tém byli: Zygmunt Gloger, Achilles i Urban Brezowie, później Hipolit i Teofil Brezowie, tudzież Zyg. Radziwiński. Mogila ta była już bardzo znacznie rozorana i zaledwie na metr wysoka, lecz na kilkanaście metrów rozsunięta, jak wszystkie inne. Kości z dwóch szkieletów rozprószone były po całej mogile między jej powierzchnią a pierwotnym poziomem ziemi, na którym stało naczynie gliniane średniej wielkości z jedném małym uszkiem, otworem dość wązkim i wrębem wychylonym a dnem prawie półkulistém. Naczynie to popękane było na drobne cząstki. O pół metra od naczynia nieco wyżej jego poziomu leżał arcypięknej roboty krzemieny grót, długi od końca do osady na 122, szeroki przy osadzie na 50, gruby

tamże 8 mm. Inny podobny grot, o którym na początku wspominaliśmy, znaleziony został w dolinie Chmieliska pod Radziminem, tam, gdzie odkryliśmy przedwieczną sadybę u południowego stoku wzgórza.

W ogóle o sześciu mogiłach rozkopanych przez nas w ciągu tyłuż dni, powiedzieć można: że należały prawdopodobnie do epoki wyłącznego użytku w tej okolicy krzemienia i kamienia, że do tej epoki należą wszystkie podobne tutejsze mogiły, których między Horyniem a Wiliją mogło być przeszło tysiąc na przestrzeni kilkunastu lub kilkudziesięciu mil kwadratowych, z których jednak znaczna część jest już zniszczona pługiem; że sadyby tych ludzi, podobnie jak dzisiejsze wołyńskie sioła, leżały nad brzegami strumyków; że był to lud jednej rasy długogłowej, wzrostu nie różniącego się od dzisiejszych pokoleń, łuki brwiowe miał dość wydatne, oczodoły małe*). Lud ten grzebał się w mogiłach na najwyższych wzgórzach, nie znając palenia ciał, układając je głową mniej więcej na zachód; umarłym stawiał za głową naczynia do strawy i napoju. Susły a może i lisy w mogiłach tych kopiąc później nory (napotykanne na każdym kroku), zrujnowały wiele szkieletów do szczętu i rozprószyły tu i owdzie.

Dla Akademii Umiejętności do Krakowa przesyłamy z mogiły pierwszej szczątki czaszki dziecięcej i czaszkę człowieka, który leżał plecami do góry, z nogami skurczonemi, tudzież niektóre kości z jego szkieletu lepiej zachowane, próbkę ziemi mogilnej, krzemyki, skorupkę, przecięcie wałka z jasnej gliny i kamyki w nim znajdowane. Z mogiły drugiej szkielet prawie cały, jeden z dwóch garnuszków w całości dochowany, dwa krzemyki, zęby zwierzęcia znalezione nad szkieletem i także przecięcie wałka z jasnej gliny.

*) Bliższe w tej mierze szczegóły zob. niżej przy opisie czaszek i kości, nadesłanych Komisji w ciągu r. 1876.

Sprawozdanie i wykaz zabytków złożonych w Akademii Umiejętności z wycieczki archeolo- giczno-antropologicznej w r. 1876

przez

A. H. KIRKORA.

(Czytano na posiedzeniu akademickiej Komisji antropologicznej d. 14
Października 1876 r.).

Celem ostatniej mojej wycieczki było poznanie zabytków pierwotnych na Podolu galicyjskiem. Zaiste, w trudnem znalazłem się położeniu, w nieznanym mi dotąd kraju i wśród obcych ludzi. Ale zarażona temu powaga najwyższej u nas instytucji naukowej i ta cześć, którą żywią dla niej mieszkańcy Podola. Jako wysłannika Akademii wszędzie mię spotykała uprzejmość, gościnność i chętna pomoc. Odnaczała się tém nietylko szlachta zamożna, starostowie miejscowi, ale nieraz do rozrzewnienia prawie posunięta gotowość stania się użytecznymi nawet ludzi ciężką pracą chleb zdobywających *).

Przy tej pomocy w poszukiwaniach przerznięm kraj podolski przeszło na sto mil, a to w trzech kierunkach, mianowicie: ponad Dniestrem od Łuki i Uniża do Dźwinogrodu i Wołkowców na granicy Besarabii, ponad Zbruczem od Okopów śś. Trójcy do Podwołoczysk, ponad Seretem od Trembowli znaczną przestrzeń na południe, a nadto wiele miejscowości ponad Gniłą, Tajną, Cyganką, Nieclawą, Gniezną i Strypą.

*) Z zacnego obywatelstwa tamecznego przedewszystkiem winienem wdzięczność PP. Szczęsnemu hrabi Koziobrodzkiemu, Tomaszowi Horodyskiemu i Władysławowi Przybysławskiemu. Ich bowiem opieka i współudział w wycieczkach moich utorowały mi drogę do poznania kraju i jego zabytków. Poczuję się również do wdzięczności za współzucie w moich poszukiwaniach hrabi T. DZIEDUSZYCKIEMU, staroście Zaleszczyckiemu, P. POTOCKIEMU, staroście Trembowolskiemu i P. PULIKOWSKIEMU, staroście Borszczowskiemu.

Wycieczki te wzbogaciły wykaz zabytków przedhistorycznych 150 kartkami. Do nader ciekawej i ważnej wyprawy na Miodobory oraz stwierdzenia faktu znalezienia Światowita, głównie przyczynił się P. TOMASZ HORODYSKI, co też skutecznionem zostało nie bez korzyści dla nauki, prostując niektóre mylne twierdzenia dotychczasowe. Nie tylko, że sam był przewodnikiem w tej wyprawie, ale dla gruntowniejszego zbadania sprowadził z dalszych okolic dwóch świadków, P. Kazimiérza Bienkowskiego i P. Antoniego Brzuszkiewicza, jako głównych sprawców przed 29 laty samego odkrycia Światowita.

Nim zdam szczegółowo sprawę z mojej wycieczki, przedstawiam przedmioty odkryte przy badaniu mogił podolskich, jak również ofiarowane do zbiorów Akademii przez osoby prywatne. Ogólna liczba tych przedmiotów podług katalogu wynosi 115 (liczba okazów około 200); pochodzą one ze 30 miejscowości.

Należą tu najprzód kości zwierząt przedpotopowych.

Za Trembowłą, pomiędzy rzekami Gniezną a Seretem, pod Monasterem, którego ruiny wznoszą się na wysokiej górze, w głębokich szczybach i zapadlinach działaniem wód wydrążonych, na sto kroków od Seretu i na 12 metrów ponad tą rzeką, sterczą kości zwierząt olbrzymich. Na głębokości 2½ metrów od powierzchni góry udało się mnie zdobyć trzynaście okazów takich kości. Tkwiły one w warstwie tłustej gliny z piaskiem zmieszanej, tak twardej, że rydlem przebić jej prawie niepodobna, gdy przeciwnie ponad tą warstwą na półtora metra wysokości glina jest już zupełnie kruchą *).

Następnie mamy tu kiel i kość znalezione nad Dniestrem w Kozarach, w powiecie Rohatyńskim, w państwie Bukaczowieckiem. Osiem kości znalezionych nad Dniestrem w Dolinie, w powiecie Tlumackim i jedne kość w Uniżu nad Dniestrem, w powiecie Horodeńskim. Dzie sięć okazów tych kości było w posiadaniu P. Teodora Breta w Tlumaczu a za pośrednictwem P. Przybysławskiego ofiarowane zostały do zbiorów Akademii.

*) O kilkadziesiąt kroków od tego miejsca, na tej samej głębokości, jeszcze przedtém Dr. Olpiński i Dr. Promiński znajdowali olbrzymie kości. Głębsze badania tego miejsca wykryłyby ich daleko więcej. W glinie, o której wspomnieliśmy, natrafiają także bardzo często na skamieliny; dwa takie okazy Dr. Olpiński nadesłał do zbiorów fizyograficznych Akademii Umiejętności.

Mówiąc o skamielinach, niepodobna przemilczeć o ciekawym wypadku, który się zdarzył niedawno w Karłowce, niedaleko Tlustego, w Czortkowskim (majętność P. Zenowijusza Słoneckiego). Wypadek ten świadczy o dawności osady w tém miejscu. Przy zagłębieniu studni, na znacznej bardzo głębokości, natrafiono na źródło starannie ocembrowane deskami na palach. Po wydobyciu tych desek pokazało się, że były już skamieniałe. Mały ich odłamek ofiarował do zbiorów fizyograficznych Akademii Dr. Teodor Rauch, lekarz powiatowy Horodeński.

Zab i dwie skamieniałości znalezione nad Dniestrem w Wołkowcach, ofiarowane przez Eugenijusza hr. Koziebrodzkiego.

Kość znaleziona nad Gnłą w Chlebowie, złożona przez Szcześnego hr. Koziebrodzkiego *).

Co do innych przedmiotów oprócz trzech siekierek krzemienych z grobu kociubienieckiego mamy tu jeszcze siekiérkę znaną na niwie Dziwicz, nad Zbruczem, niedaleko miejsca odkrycia Światowita, dłótko, znalezione w Bilezu, na niwie, niedaleko sławnej jaskini, dar P. Jana Wilkickiego i dwa noże krzemienne, starannie odrobione, które znalazłem w Wasilkowcach pod Husiatynem na cmentarzysku po-gańskim.

Z znacznej liczby cmentarzysk, na których skorupy znaleźliśmy**), zostały zbadane: w Kociubińcach z epoki kamiennej, w Sapohowie z epoki brązowej, w Semenowie z epoki żelaznej i w Oknie (staraniem P. Jana Fedorowicza).

Mogiła Torska w Zaleszczykiem dała nam kółczyki i pierścien bronzowe.

Mogiła w Michalczu na Pokuciu przez P. Kajetana Teodorowicza rozkopana, kość żelazną i tak zwany klewec (narzędzie do ostrzenia kos).

Cmentarzysko w Żabińcach, z którego już mamy kilka ciekawych okazów w Muzeum, znajdujących przy oraniu ziemi.

Do zbiorów fizyograficznych należą stalaktyty z jaskini w Bilezu, muszle i muszelki z Łuki nad Zbruczem (P. Kieszkowskiego), oraz z nad Nieclawy i Gniłej.

Mamy tu jeszcze cztery fotografie ofiarowane przez P. Lubina Biskupskiego, na których znajdujemy typy Huculów, z ich strojem i przyborami.

Niewyliczam tu hojnych darów dla Muzeum naszego P. WŁAD. PRZYBYSZAWSKIEGO; szczegółowe ich bowiem opisanie zawiera się w liście przesłanym oddzielnie przez samegoż darodawcę ***).

Pozostaje mi jeszcze powiedzieć słów kilka o dwunastu czaszkach, które złożyłem w Muzeum naszém. Sześć z nich pochodzi z Kociubiniec i o nich zdałem już sprawę w osobnej rozprawie. Cztery

*) Przed laty kilkunastu, gdy w czasie budowy drogi w Kasperowcach nad Seretem, w Zaleszczykiem, rozsadzano skałę, znaleziono jakoby cały szkielet mamuta, odesłany przez starostę do Wiednia. Nie wiemy czy z tych samych, czy téż z innych wykopalisk, zawsze w Zaleszczykiem, przy kopaniu rowów i budowie gościńca, kości zwierząt olbrzymich znajdują się obecnie w Krakowie u P. Mierzy Metlińskiego, a pochodzą od starosty Zaleszczyckiego Kubego. W Lisowcach nad Seretem, usuwający się brzeg odkrył olbrzymie rogi jelenia, które również odesłano do Wiednia.

**) W Iwanii pustém, w Boryszkowcach, Łanowcach, Wasilkowcach, Żabińcach, Mysłowie i innych.

***) Szczegółowa o tém wiadomość znajduje się w Rozprawach Wydz. matematyczno-przyrodniczego. T. IV, str. VII i następane.

z mogił Semenowskich, jedna bardzo uszkodzona, z mogił Sapohowskich i jedna z Krzywca.

W Semenowie, o ćwierć mili od Trembowli, prawie naprzeciw ruin starożytnego klasztoru Bazylijanów, położonego za Seretem a blisko zameczyska w Zieleniczach, na północno-wschodniej stronie nad Gniezną, gdzie ona wpada do Seretu, przy drodze prowadzącej z Podhajczyk do Trembowli, na spadzistym wzgórzu jest trzynaście mogilek, z tych niektóre przez czas zniszczone, zaledwo są widoczne, tak, że nikt w Semenowie wyniosłości tych za mogiły nie uważał. Rozkopaliśmy na tém wzgórzu sześć mogił.

Pierwsza mogiła. Powierzchnia jej usypaną była z czarnoziemiu zaledwo na 40 c., dalej do głębokości 148 c. z drobnych kamieni (żwiru). Szkielet leżał głową na zachód, wsparty na dużym kamieniu. Z wierzchu przysypany z lekka wapnem i obłożony dylami dębowymi, zupełnie spróchniałymi*); dyle te były umocowane niewielkimi kamieniami z obu stron sterczącymi. Na całej przestrzeni mogiły znalazło się siedem goździ żelaznych bardzo zerdzawiałych. Czy te goździe służyły do zbijania dylów, czy też miały inne jakie przeznaczenie, zrozumieć dziś trudno, tém bardziej, że na témże cementaryszku były i takie mogiły, w których ani śladu drzewa nie było, a goździe mimoto znalazły się**). Długość szkieletu na miejscu wynosiła 173 c. Na palcu prawej ręki na piersiach spoczywającej był pierścień bronzowy kręcony (tego samego rodzaju jak pierścienie znalezione w Kwaczale, Chocimiérzu i w Torskim), po obu stronach uszu znalazły się kółeczki bronzowe, a w kierunku szyi w wapnie jedna paciorka krwawnikowa i dwie ozdóbki bronzowe ze srebrnymi wewnątrz wstawkami, stanowiącemi przedziurawienie dla przeciągnięcia nitki do zawieszenia na szyi. Oprócz tego znaleziono kilka skorup od naczynia słuczonego.

Druga mogiła kamieni zgoła nie zawierała, usypana cała z czarnoziemiu; szkielet leżał na głębokości 85 c. głową na zachód. Długość szkieletu na miejscu wynosiła 183 c. Oprócz kilku skorup, kilku kawałków bardzo spróchniałego drzewa i kilku goździ nic więcej nie znaleziono.

Trzecia mogiła usypana tak samo z czarnoziemiu przemieszanego w niewielkiej ilości ze żwirem. Szkielet leżał głową na zachód na głębokości 80 c. Długość jego wynosiła 172 c. Czaszka potrzaskana. Nie znaleziono nic oprócz skorup od naczynia glinianego.

Czwarta mogiła przedstawiała ciekawy fakt jednoczesnego grzebania ciał w ziemi i ciałopalenia. Mogiła ta w środku innych usypana, zawierała widoczne ślady zgliszcza, na którym zmarłego czy zmar-

*) Zob. niżej Opis czaszek przez Dra KOPERNICKIEGO.

***) Goździe żelazne w mogile znamionują najpóźniejszą z epok pierwotnych. Znanie są przykłady znajdowania takich goździ i w innych mogiłach, tak na przykład w okolicy Staroduba w gub. Czernihowskiej. Ob. Samokwasowa; *Drewnija i Nowaja Rossija*, 1876, str. 345.

ła spalono. Za ledwo na 40 c. głębokości nasypu z ziemi i drobnych kamyków, ujrzeliśmy pokład gliny mocno ubitej, a na niej dużo węgli, kawał drzewa przepalonego, skorupy zapewne od urny z odznaczającą się ornamentyką, kilka kości przepalonych i kilka goździ żelaznych. Trudno zrozumieć do czego te ostatnie w mogile ciepłopalnej służyć mogły? Nasyp szedł dalej aż do głębokości półtora metra a był z drobnych kamieni i kilku większych płyt kamiennych z dodaniem wapna utworzony. Nic tu nie znaleziono. Widoczna zatem, że zgliszcze urządzone nie na rodzimój ziemi, ale na nasypie. Ornamentyka na skorupach składa się z poprzecznych wżłobionych kręsek w kształcie wydłużonych trójkątów oraz lekko zagłębionych rowków w okół obiegających.

Piąta mogiła miała nasyp podobny do poprzednich z kamyków i ziemi. Szkielet leżał głową na zachód na głębokości 75 c. Długość jego wyniosła na miejscu 202 c. Przy nim znaleziono skorupy i goździe, drzewa ani śladu.

Szósta mogiła. Szkielet okazał się na głębokości 105 c. Wszystkie kości były na właściwem miejscu, ale czaszki nie było. Najusilniejsze poszukiwania nie doprowadziły do rezultatu i czaszki nie znaleziono *). Szkielet bez czaszki wynosił 169 c. W tej mogile znaleziono skorupy i kilka goździ, chociaż najmniejszego śladu drzewa nie było. Widzimy zatem, że zmarłych na tém cmentarzysku grzebano w dołach wykopanych w głębi ziemi a nie na jej powierzchni pod nasypem, lub w środku nasypu, jak to niekiedy gdzieindziej widzieć można. Tylko zgliszcze, na którém spalono ciało, urządzone było w środku nasypu.

Ręce we wszystkich mogiłach, oprócz pierwszej, leżały wzdłuż wyciągnięte. Tak zwanego żwiru, którego przeważnie do usypania mogił używano, nie ma zgoła na wzgórzu, na którém mogiły usypano, ale jest dużo w bliskiej okolicy.

Mogiły w Sapohowie, nad Cyganką, na niwie zwanój Mołyki, wzbogaciły nas pięknymi okazami bronzów, o których we właściwem miejscu powiemy obszerniej. Były to mogiły ciepłopalne, ocalało wszakże kilka ułamków czaszki i kości **), na których widoczne ślady, że były w ogniu.

Nakoniec mamy tu jeszcze czaszkę przypadkowo znaną wraz ze szkieletem przy budowie gościńca w Krzywczu, nad Cyganką, na wyniosłej górze, niedaleko ruin starożytnego zamku.

*) M. Grabowski w swojej Ukrainie przytacza przykłady znajdowania w mogiłach szkieletów bez głowy, jak również samych tylko głów bez szkieletów (str. 102). Ob. także Rocznik Tow. nauk. krak. T. XXXIII, str. 68.

***) Ob. niżej opis Dr. KOPERNICKIEGO.

O grobach kamiennych na Podolu galicyjskiém

przez

A. H. KIRKORA.

(Rzecz czytana na posiedzeniu akademickiej Komisji antropologicznej dnia 14 Października 1876).

I.

Gdyby nie wiele innych dowodów, to już okazy, które tu składam z nad Dniestru, Seretu i Gnilój *), wymownieby świadczyły, że na Podolu galicyjskiém, jak również na Pokuciu, olbrzymie zwierzęta przedpotopowe miały swoje legowiska. A chociaż broń i narzędzia kamienne i krzemienne często znajdowane stwierdzają istnienie człowieka w epoce kamiennój, nie mamy jednak faktycznego przekonania, że jednocześnie ze zwierzętami olbrzymiemi i ludzie w tych stronach mieszkali.

Nietylko na Podolu i na Pokuciu, ale i w ogóle jaskinie słowiańskie tak mało dotąd badane, nie mogły nas w tym względzie oświecić.

Były wszakże wypadki naprowadzające niejako na domysł, że w niektórych miejscowościach Słowiańszczyzny żył już człowiek jednocześnie z owemi zwierzętami. Tak naprzykład w południowej Rosyi, w powiecie lubieńskim, gubernii półtawskiej, P. Kamiński znalazł ra-

*) Kości zwierząt olbrzymich znalezione przezemnie niedaleko Trembowli pod Monasterem nad Seretem, oraz złożone przez P. W. Przybysławskiego znalezione w piasku napływowym nad Dniestrem w Kozarach i w Dolinie; przez E. hr. Koziebrodzkiego nad Dniestrem w Wołkowcach i przez S. hr. Koziebrodzkiego nad Gniłą w Chlebowie.



zem w jednym miejscu głęboko w ziemi kości mamuta i narzędzia rozmaite z kości i kamienia ręką ludzką obrobione *).

Badania Jana hr. Zawiszy w jaskiniach w okolicy Ojcowa również stwierdzają to przypuszczenie. Znaleziono w nich bowiem obok kości zwierzęcych mamuta, rena, niedźwiedzia i t. d., przedmioty ręką ludzką obrobione, jak na przykład walek z kości mamuta z dwóch stron zaostrzony, zęby zwierzęce przedziurawione oraz wyroby krzemienne **).

Nakoniec są ślady pobytu w tej epoce człowieka w Czechach ***).

Wszystkie te fakty nie dają jeszcze prawa do stanowczego orzeczenia, gdy przeciwnie istnienie mogił kamiennych z epoki kamiennej, a szczególnie z późniejszej, t. j. z epoki kamienia szlifowanego nie może już ulegać najmniejszej wątpliwości.

Zamierzając właśnie mówić o prastarych grobach, na które w czasie ostatnich wyieczek moich z PP. WŁADYSEAWEM PRZYBYŚLAWSKIM i SZCZĘSNYM hrabią KOZIEBRODZKIM na Podolu natrafiliśmy, uważam za konieczne najprzód wskazać pokrótce ważniejsze przynajmniej miejsca w ziemiach słowiańskich, w których przed nami już wykryto groby kamienne.

W czasach, kiedy nieznano jeszcze użytku metalów, gdy kość zwierzęca, kamień i krzemień, wreszcie drzewo, glina i ziemia służyły ludziom wyłącznie do wyrabiania niezbędnych przedmiotów, a tylko bursztyn i muszle stanowiły pewnego rodzaju zbytek, służący do ozdób kobiecych lub godeł religijnych; już się myśl uczczenia człowieka po śmierci objawiała. W najdawniejszych czasach sypano kurhany nad zwłokami umarłego, wznoszono mu pomniki z głazów olbrzymich, budowano grobowce z kamieni.

Groby kamienne przeto po cmentarzyskach jaskiniowych zaliczają się do najdawniejszych zabytków. Ale zwyczaj wznoszenia pomników z kamienia lub budowania grobowców kamiennych przetrwał aż do początków naszej ery. Do najrzadszych więc i najciekawszych należą tylko te, które pochodzą z epoki najodleglejszej, kamiennej, to jest takie, w których przy szkielecie nie się nie znajduje oprócz wyrobów z kamienia, z gliny, bursztynu, z rogu i z kości zwierzęcych.

Do tegoż rodzaju prastarych zabytków należą Dolmeny i Tumulusy, znane w całej niemal Europie a nawet północnej Afryce. Upadło już fałszywe mniemanie, jakoby Dolmeny wzniesione zostały przez Celtów i służyły za ołtarze, na których Druidzi ofiary swym bogom składali. Dziś nauka udowodniła, że na tysiące lat przed przyjściem Celtów do Gallii, Dolmeny istniały. Należą one do epoki kamiennej, bo w nich nigdy nie znajdowano innych wyrobów, oprócz kamiennych.

*) Ze sprawozdań kongresu słowiańsk. archeol. w Kijowie w roku 1874. Ob. *Wiek*, 1874, N. 190.

**) Poszukiwania archeolog. w Polsce, Jana Zawiszy. Warszawa 1874, str 7 i następne.

***) J. E. Wocel: *Pravěk země ceske*. (Praga 1866), część 1, str. 9.

Przypomnijmy sobie kształt i budowę Dolmenów, abyśmy je mogli później porównać z naszymi grobowcami téjże epoki.

Wszystkie Dolmeny, gdzie tylko znajdują się, noszą na sobie jedne i te same cechy: kształt czworoboku podłużnego, z kamieni nieobrobionych w ziemię wetkniętych złożonego i jedną wielką płytą przykrytego. Podstawa, chociaż nie zawsze, była także kamienną. Nie mówimy tu o dwupiętrowych Dolmenach, o Dolmenach-Tumulusach, o krytych galeryjach, o Dolmenach z ogrodzeniami. Zwracamy tylko uwagę na ich ogólne i główne cechy.

WORSÆ zbijając teorię pochodzenia ludów z północy na południe, którzy jakoby w czasie téj swojej wędrówki zostawili nam wzniesione przez siebie Dolmeny, twierdzi, że w takim razie powinnyby Dolmeny znajdować się w Rosyi, w Polsce i we wschodnich Prusach, gdzie właśnie ich nie ma.

Nie ma w Słowiańszczyźnie Dolmenów w ścisłym znaczeniu tego wyrazu; groby tutaj znajduwane zbliżają się do nich o tyle, że mają czworobok podłużny z kamieni, z podstawą i płytą wierzchnią. Na nieszczęście jednak grobowce tego rodzaju w ziemiach słowiańskich a szczególnie polskich mało badane, nie mają dokładnych opisów.

Budowa grobów kamiennych w ziemiach słowiańskich jest rozmaita. Ocalało nie mało jeszcze kurhanów z wielkich i małych głazów wzniesionych, we wnętrzu swém zapewne kryjących osobne grobowce kamienne. Sami widzieliśmy takie słowiańskie Tumulusy, ale nie mieliśmy możności głębszego ich zbadania. Najczęściej zaś grobowce te, chociaż mogły mieć nasypy ziemne lub kurhany z głazów układane, dziś już są niewidzialne na powierzchni. Głazy dawno rozebrano a nasypy ziemne rozwiane wiatrem i wichrem gwałtownym w gruntach piaszczystych, zorane do szczytu na gruntach urodzajnych. Dlatego to dziś tak trudno odszukać grób kamienny, bo tylko przypadkowo, gdy orząc lub kopiąc natrafiają na płytę i całe grobowisko odkryć się może.

W Litwie, Prusiech i na Żmudzi dla wielkości płyt grobowiec składających, mogily takie nazywają grobami olbrzymów *).

W okolicach Frankfurtu nad Odrą, w dawnéj ziemi słowiańskiej, w kilku miejscach natrafiono na groby otoczone kamieniami w kształcie kół spółśrodkowych, w środku których stały urny z popiołami, oraz z różnorodnemi przystawkami z gliny **).

Pod Poczdamem i Bobzinem w Meklemburskiem natrafiono na gromady kamieni ułożonych stożkowato i polanych gliną. W takich grobach we wnętrzu stała zwykle urna ***).

Ponad Kwisą, Bobrem i Nisą w księstwie Zegańskiem natrafiono na groby ułożone z wielkich, okrągłych kup kamieni, mających wysokości do 5 a średnicy do 25 stóp. I tu były tylko same urny ****).

*) Sztuka u Słowian KRASZEWSKIEGO, 23. — Moja Litwa i Ruś, Zarysy gubernii północno- i południowo-zachod. w Opiek. Dom., 1875, str. 227.

***) K. SZULC: Budowle i usypalska. Roczn. Tow. przyjaciół nauk Pozn. T. II (1863), str. 350.

****) Tamże. — ****) Tamże.

Ciekawe są bardzo groby ułożone z kamieni płaskich w kształcie niewielkiej skrzynki od 1 do 3 stóp długości i od 1 do 2 stóp szerokości z posadzką kamienną, bez użycia cementu lub innego rodzaju spojenia. Skrzynki te mieszczą w sobie urny najdawniejszego, pierwotnego wyrobu. Na takie groby natrafiano w Szlązku ponad Kwisą, Bobrem i Łużycką Nisą *).

Jeszcze w r. 1817 odkryto w Sandomierskiem, w Żurownikach, niedaleko Wiślicy grób zbudowany z kamieni rodzaju piryków płaskich, z wierzchu i ze spodu obrobionych. W grobie znaleziono kości i czaszkę a w niej utkwioną siekiere krzemioną **).

Niedawno Prof. Przyborowski podał ciekawą wiadomość o grobach kamiennych i z epoki kamienną, także w Sandomierskiem odkrytych, a mianowicie w Garbowie pod Zawichostem i w Pęcicach w pow. Sandomierskim. Groby te składały się z dwóch dużych płyt kamiennych, pomiędzy którymi w Garbowie znaleziono 7 krzemionych wyrobów, szkielet zaś leżał głębiej obok kamieni głową ku północy, małemi polnemi kamieniami obłożony. We wsi Stodołach odkryto kamień, który pokrywał dwa inne kamienie w kozły ustawione, a za jednym z nich znaleziono urnę z popiołami.

W Ośnicy pod Plockiem odkryto grób z dwóch ścian kamiennych ułożony, pomiędzy którymi stały popielnice na dnie wyłożonem płaskimi łupanami kamieniami.

We wsi Borowiczki, także w Plockiem, grób był ułożony w kształcie koła z samych kamieni, a pod kamieniami stały urny.

O. KOLBERG opisuje groby koło Służewa, Radziejowa, Piotrkowa, Lompolna i Lubrańca w Kujawach. Mają one wyraźny kształt trójkąta o trzech równych bokach z kamieni ułożonych. Pod kamieniami znajdowano urny i wyroby krzemienne. Na Struzewie zaś, blisko Głuszyna, mogiłę stanowi stos kamieni, obstawiony w koło mniejszemi kamieniami, w kształt owalu podłużnego. W tej mogile znaleziono szczątki kości ludzkich. W okolicy Inowrocławia mogiły także z kamieni płaskich ułożone i zawierają urny z popiołami. Pomiedzy Radziejowem a wsią Płowce, także w Kujawach, ogromnej wielkości kamienie przesypane ziemią, składają mogiły w kształcie wielkiego trójkąta ostrokątnego ***).

Prof. Przyborowski podaje ciekawą bardzo wiadomość o sklepach kamiennych w Lelewie, niżej Gadowa nad Wkrą i w Andzinie pod Nasielskiem.

*) K. SZULC: Budowle i usypaliska. Roczn. Tow. przyjaciół nauk Pozn. T. II (1863, str. 352).

**) Sztuka u Słowian, str. 27. Mylnie kładzie autor Żurowniki w Krakowskiem, są one w Sandomierskiem.

***) Lud, jego Zwyczaje i t. d. O. KOLBERGA, 1869, Seryja III, Kujawy, część I, str. 42— ob. także M. Chełmińskiego, Bibl. Warsz. 1843, Listopad, str. 275.

Takież sklep odkopał Alfred Budziński w Piątnicy. Sklepy te przypominają znane duńskie sklepy kamienne. W Lelewskim sklepie wierzch składa się z sześciu wielkich kamieni, ściany zaś podłużne zbudowane każda z pięciu lupanych granitów na dwa łokcie wysokich ¹⁾.

W Gruszewie, w Proszowskim, rozkopano kilka mogił z polnych kamieni złożonych, w jednych były kości ludzkie, w drugich urny, były także i końskie kości jak również siekiery z porfiru zielonawego ²⁾.

Na Litwie w okolicy Upity i Szawel natrafiano na grobowce podwójne z kamieni ułożone. W jednym z nich Dubois znalazł szkielet, u którego na piersiach były cztery czaszki jedna w drugą włożone a obok szkielet osoby młodszej. Dubois liczy w tej okolicy 330 mogił z epoki kamienną. Jeden tylko ze szkieletów był w pozycji siedzącej, najczęściej zaś natrafiano na urny z popiołami. Takież mogiły z kamienia budowane znaleziono także w okolicy Kroź, blisko źródeł Windawy. Tego właśnie rodzaju mogiły lud nazywa grobami olbrzymów ³⁾.

Dr. Kruse w swojej *Necrolivonice* wspomina o grobach kamiennych w Inflantach nad Dźwinką, pod Lipawą, Kapschten, Dondargen i Aszerode. Grobowce te wielkimi głazami okładane, zawierały urny a niekiedy i szkielety, i wzbogaciły badacza znaczną ilością broni i sprzętów kamiennych. Przez niego też zostały odkryte grobowe pieczary kute w skalistych brzegach rzeki Dźwiny.

Znane są jeszcze mogiły, chociaż nie zawsze z kamieni budowane, ale do téjże epoki należące, na Wołyniu, koło Krzemieńca ⁴⁾.

Niepodobny do innych, ale niezawodnie z epoki kamienną odkryto grób z czterema popielnicami w gubernii Mińskiej, w powiecie Mińskim, we wsi Zykowec. Pod ogromnym głazem na powierzchni leżącym, znaleziono płytę, a pod nią trzy płyty w prostokąt w ziemi ustawione i bokami końcowymi wsparte w płaski, rębem postawiony kamień. Grób ten kamienny tém bardziej zasługuje na uwagę, że na Rusi Litewskiej w ogóle na popielnice bardzo rzadko natrafiają. W grobie tym znaleziono także broń nie z krzemienia, ale z kamienia wyrobioną.

W gub. Kijowskiej odkryto groby kamienne w powiecie Radomyślskim we wsi Minijko nad Myką i we wsi Karabaczynie ⁵⁾. We wsi Gnilycy także nad Myką odkryto jeszcze na początku bieżącego stulecia kilka grobów z urnami, obłożonemi dużemi płytami ⁶⁾.

¹⁾ Wiad. arch. 1873, I, artykuły J. PRZYBOROWSKIEGO.

²⁾ KRASZEWSKI: Sztuka u Słowian, str. 27.

³⁾ DUBOIS DE MONTPEREUX: *Annuaire des Voyages* etc. Paryż 1845, str. 178-193; 1846, str. 39-55. MICHAŁ BALIŃSKI: *Starożytna Polska*, III, str. 460. *Moja Litwa i Ruś*, op. dom. 1875, str. 295.

⁴⁾ Sztuka u Słowian, str. 28.

⁵⁾ *Drewnosti*, wyd. Moskiewskiego Arch. Tow. 1867, str. 29.

⁶⁾ Sztuka u Słowian, str. 50.

W ostatnich latach w W. Ks. Poznańskim i w Prusach zachodnich odkryto kilka ciekawych mogił z epoki kamiennąj.

Tak przy gościńcu obornicko - rogozińskim, niedaleko Rożnowa, znaleziono grób kamienny i w nim 3 urny.

W powiecie obornickim na niwie Patrzanowa natrafiono na grób z kamieni ułożony, pomiędzy którymi znajdowało się kilka urn.

W Prusiech pod Złotowem znaleziono wyraźniejszy grób kamienny, bo z czterech stron otoczony ścianami kamiennymi. Grób ten zawierał jedną tylko urnę dużą.

Wiemy jeszcze o istnieniu grobów kamiennych w Prusiech zachodnich, dokładnie nie zbadanych, w powiecie świeckim, w okolicy Dolśka za Czarną wodą i w Biechówce ¹⁾.

W Czechach w wielu miejscach znajdują groby kamienne najczęściej z wielkich głazów układane i zawierające w sobie urny z popiołami i wiele przystawek.

Krolmus odkrył groby okrągłe kamieniami obłożone w Ripie z urnami, siekiérkami i klinami z krzemienia.

Pod Stoczek także odkryto groby mające obwodu do 54 kroków, zbudowane z potężnych głazów, związanych bez wapna i tworzących sklepienie, raczej strop prosty. Podłoga także wyłożona kamieniami a na niej ustawione urny ²⁾.

Czechy, bodaj jedyne z ziem słowiańskich, posiadają i prawdziwy Dolmen. Na górze Gbejl (Gbył), na zachód od wspaniałego grodziska, na lewym brzegu rzeki Wołynki, niedaleko Strakonice, jest grobowiec z olbrzymich kamieni ułożony i mający wszystkie cechy Dolmenu ³⁾.

Nie mówimy tu o mogiłach scytyjskich między Dunajem a Donem, także wielkimi głazami okładanych, ale zawierających ozdoby i sprzęty już z metalu, a zatem do epoki kamiennąj nie należące. Z pewnością twierdzić można, że zwyczaj budowania grobów kamiennych, nawet udoskonalony i więcej do Dolmenów zbliżony, w niektórych miejscowościach Słowiańszczyzny przetrwał do epoki bronzowéj i nawet dłużéj. Możnaby na to nie mało przytoczyć dowodów. Najwybitniejszym zaś posłużyć może następujący wypadek: niedawno w Błędownie, pomiędzy Chelmnem i Grudziądzem natrafiono na kilkanaście kamieni regularnie ustawionych w foremne koło, mające 15 metrów średnicy. W pośrodku znajdowały się dwie urny a nieco głębiej pod urnami leżał szkielet i przy nim moneta z czasów cesarza Teodozjusza. A więc mamy dowód, że ta mogiła wzniesiona przed 1500 laty, t. j. w IV wieku po Chrystusie (345—395 ⁴⁾).

W Jabłonówce, w powiecie Starogrodzkim w Prusiech zachodnich, PP. Ossowski i T. Pilecki odkryli groby kamienne, z tych jeden był klatkowy z urnami i wyrobami z brązu a nawet z żelaza ⁵⁾.

¹⁾ Szczegóły czerpano ze sprawozdań Tow. przyjaciół nauk. Poznańsk.

²⁾ Sztuka u Słowian, str. 50.— O badaniach Krolmusa, ob. J. E. Wocela, Prawek, II, str. 526.

³⁾ Wocel, II, str. 574.

⁴⁾ Ze sprawozdania w *Dzien. Pozn.*

⁵⁾ Świadczy o tém jeden z badaczy P. T. Pilecki.

W Dochanowie niedaleko Gorzyc w skrzyni kamiennęj znaleziono urny i przy nich tak samo rozmaite bronzowe i żelazne wyroby.

W Czechach mogiły Katajskie i na wybrzeżach Smutnej grobowce stożkowate z kamieni ułożone, obok urn zawieraly ozdoby bronzowe ¹⁾.

Prof. Przyborowski podaje jeszcze szczegóły o grobie kamiennym, który zdaje się niezawodnie do epoki kamienia szlifowanego odnieść należy, w Okalewie, przy gościńcu wiodącym z Radzyna do Parczewa, o milę od koryta Tyśmienicy. Grób był kamieniami obłożony w kształcie wielkiego czworoboku. Znaleziono w nim kości ludzkie, szczękę końską, naczynia gliniane i dwie czy trzy siekiérki krzemienne. Podobneż dwa groby z płyt ułożone, ale oba zburzone, znalazł P. Przyborowski w Branicy Suchowolskiej nad Tyśmienicą ²⁾.

W Serbii nie wiemy czy odkryto groby z epoki kamiennęj, ale z opisu dyjakona Albertego wiemy o grobach nad Orłą kamieniami wyłożonych i zawierających obok urn wyroby bronzowe ³⁾.

Bardzo ciekawe są groby, zupełnie kształt Dolmenów przypominające, które P. Niemirycz znalazł w gub. kijowskiej, w powiecie humańskim, lecz w nich obok szkieletów były ozdoby bronzowe ⁴⁾.

W gubernii jarosławskiej, w Rosyi, niedawno w mogile znaleziono szkielet, narzędzia kamienne, zęby zwierzęce nawleczone w kształcie amuletów, wybornie szlifowane toporki i razem z tém wszystkim kółko bronzowe. Słusznie przeto zauważał znany archeolog hrabia Uwarow, że grób, w którym znaleziono te przedmioty, należy do końca okresu kamiennego i do początku okresu bronzowego, kiedy ludzie zaledwie poznawszy metal, nauczyli się wyrabiać z niego drót i przy pomocy tegoż metalu mogli z łatwością szlifować toporki kamienne. Szanowny badacz mówiąc to, zapewne nie chce twierdzić, jakoby przed wynalazkiem sposobów użycia metalu nie umiano szlifować kamienia za pomocą samegoż kamienia ⁵⁾. Podobnież wyroby bronzowe i kamienne znaleziono niedawno w jedném miejscu na ementarzysku na polach Wszedzińskich pod Mogiłnem w W. Ks. Poznańskim ⁶⁾.

Są jeszcze groby kamienne z krzyżkami na płytach wyrzniętymi na Podlasiu koło Białej.

Nie jest naszym zadaniem wykazywać wszystkie miejscowości gdzie groby kamienne w Słowiańszczyźnie znajdowano. Brak do tego materiałow. Oprócz tego groby te, z wyjątkiem czeskich mało badane, a i w Czechach jedyny Dolmen zdaje się dotąd nierozkopany. Tylko

¹⁾ Wocel, II, str. 509.

²⁾ Wiadomości archeol., Zeszyt III, 1876. Warszawa, str. 16 i 18. Ornamentyka na dwóch naczyniach glinianych w Branicy znalezionych przypomina nieco ornamentykę na naczyniach kociubinieckiego grobu.

³⁾ Wocel, II, str. 522.

⁴⁾ Ze sprawozdań kongresu kijowskiego w r. 1874.

⁵⁾ Ob. Wiek, 1874, Nr. 190.

⁶⁾ Dziennik Pozn. z r. 1876.

meklenburskie, szląskie, a w części i litewskie dostarczyć mogą nieco więcej materyjałów.

Wszakże i z tego co dotąd wiadomo, widzimy, że w grobach kamiennych w Meklenburskiem i na Szląsku były same urny. W Prusiech i Poznańskim tak samo urny z popiołami, tylko w Błędowie pod urną znalazł się szkielet już z epoki nowszej. Nie wiemy co Dolmen czeski w sobie zawiera, ale w innych grobach w Czechach były tylko urny. W Sandomierskiem i na Rusi ¹⁾ szkielety i urny. W Proszowskiem, na Litwie i w Inflantach tak samo natrafiano na urny i szkielety.

A więc zasada, tak długo utrzymująca się między uczonymi, że ciałopalenie należy do epok późniejszych, mogłaby się zachwiać, skoro widzimy, że w grobach najstarożytniejszych, zawierających wyłącznie tylko wyroby z gliny i krzemienia, w jednych leżały szkielety, w drugich stały urny z popiołami; lecz gdy przypomni sobie, jak wielki i niezmierny przeciąg czasu obejmowała epoka kamienna, zrozumiemy z łatwością, że wiele zwyczajów i obrzędów pogrzebowych zmienić się mogło. W każdym jednak razie pewnikiem jest, że w epoce kamienia szlifowanego jednocześnie panowały zwyczaje i ciałopalenia i grzebania ciał. Pewnikiem jest także, że u niektórych szczepów, jak w najdawniejszych czasach, tak i w epokach późniejszych zwyczaj ciałopalenia wcale nie istniał.

II.

Głuche wieści oddawna krążyły, że na Podolu, nad Zbruczem i Dniestrem są groby kamienne ²⁾. Nikt wszakże takiego grobu dokładnie nie zbadał i nie opisał.

Najdawniejszą wzmiankę o grobach kamiennych na Podolu znajdujemy w liście Stanisława Jabłonowskiego hetmana w. k. do króla Jana III z pod Żwańca dnia 30 Septembra 1692, w którym donosząc królowi o postępie sypania okopów śś. Trójcy ³⁾, powiada: „w fosie

¹⁾ Znalezienie urny z popiołami na Rusi należy do bardzo rzadkich wypadków, z wyjątkiem tylko gub. Czernihowskiej, gdzie Prof. Samokwasów odkrył nie mało mogił ciałopalnych z epoki ostatniej, t. j. żelaznej. Ob. ciekawą rozprawę *Drewnija ziemlanyja nasypi, w Drewniej i Nowoj Rossii*. Nr. 4, 1876 r.

²⁾ Jeszcze w roku 1852 wspomina o tém autor przeglądu dzieła Grabowskiego: Ukraina dawna i terazniejsza, dodając, że w takich grobach obok szkieletów znajdują się pospolicie toporki kamienne. Jakże mianowicie groby miał autor na myśli; niewiadomo. Ob. *Rocznik Tow. nauk. krak.* T. VIII, str. 69.

³⁾ W Okopach ś. Trójcy, przy ujściu Zbrucza do Dniestru, na samej granicy Bessarabii i gub. Podolskiej i dziś jeszcze istnieją wały, okopy

tęj tu naszej roboty znajdujemy trupów kształtnie kamieniami obłożonych, piecyska ceglane od garnków, skorupy gliniane i t.d.“¹⁾ Jakim sposobem kamienie te były ułożone i czy były to jednolite płyty, niewiadomo.

Wielki rozgłos zyskało rozkopanie grobu kamiennego w roku 1827 w Beremijanach na Podolu, w powiecie Zaleszczyckim, przy ujściu Strypy do Dniestru. KRASZEWSKI, ŻEGOTA PAULI, GŁOWACKI powiadają, że w grobie tym odkryto skrzynię kamienną z sześciu płyt dużych ułożoną i w niej pięć czaszek ludzkich z kośćmi zupełnie spróchniałymi. Obok leżało kilka siekierek krzemiennych. ŻEGOTA PAULI dodaje, że jedną z siekierek, której i rysunek załącza, gładko z zielonkowatego kamienia (serpentynu) wyrobioną, przeszło pół stopy długą, p. Erazm Ujejski złożył w zakładzie imienia Ossolińskich we Lwowie. Z powodu tej samej siekiarki wspomina o grobie Beremijańskim Przewodnik wystawy starożytniczej lwowskiej w r. 1861, ale tu powiedziano, że nie pięć, lecz trzy tylko były źle zachowane ogromne szkielety, a przy każdym z nich gładki krzemienny klin czyli topór. Znajdujemy tu także ciekawą wiadomość, że nad grobem tym, dość głęboko w ziemi złożonym, usypana była wysoka mogiła, przy której rozbieraniu, prócz ziemi, około sto fur kamieni samych zebrano²⁾.

Oto wszystko com zdołał zebrać o tej ciekawej mogile, jedynę na Podolu, o której znane są choć niedostateczne szczegóły. Sądząc zaś z pobieżnej wzmianki w Przewodniku Lwowskim o owych stu furach kamieni, przypuszczać łatwo, że był to rodzaj Tumulusu. Takich kurhanów z samych kamieni ułożonych widziałem jeszcze kilka na Podolu. Mogą i one zawierać podobne groby, co też przyszłe badania zapewne wykryją.

Gdy tak niewiele mamy wiadomości o grobach kamiennych na Podolu, przypadek zrządził, żeśmy właśnie z p. Przybysławskim na grób tego samego rodzaju natrafili.

W podróży naszej, przejeżdżając starożytną osadę Kolendziany (p. Kornela Horodyskiego), dowiedzieliśmy się, że na parę tygodni przedtęm, w Kociubińcach, niedaleko Husiatyna, przy kopaniu ziemi, przypadkowo natrafiono na grób kamienny. Pośpieszyliśmy więc z p. Przybysławskim na miejsce, i 16 czerwca 1876 stanęliśmy w Kociubińcach, gdzie u świątęgo właściciela Szambelana Oskara Horodyskiego znaleźliśmy uprzejme przyjęcie i wszelkie możliwe ułatwienia do poszukiwań.

Opowiedziano nam tu następujące szczegóły odkrycia grobowiska.

i baszty. W okolicy są mogiły — kurhany, a niedaleko ztąd, jadąc z Dzwiniaczki, gościniec przerzyna sławny wał Trajana.

¹⁾ Wypis ten z listu hetmana Jabłonowskiego zawdzięczamy badaczowi dziejów Jana III p. FRANCISZKOWI KLUCZYCKIEMU.

²⁾ Sztuka u Słowian KRASZEWSKIEGO, str. 28.— Starożytności galicyjskie ŻEGOTY PAULEGO, str. 26. GŁOWACKI w Słowie N. 69, z r. 1867. Przewodnik Wystawy Lwowskiej w r. 1861, str. 29.

Śród wsi, w miejscu zwanem stare cmentarzysko, na placu dość rozległym włościanie kopali ziemię i przypadkowo natrafili na otwór niewielki z południowej strony. Po oczyszczeniu z ziemi i odkopaniu, pokazały się kamienne płyty w czworobok ustawione, otwór zaś o tyle przestrony, że jeden z włościan ¹⁾ zdołał wejść do środka. Podług jego opowiadania, natrafił on tu najpierw na dwa garnki, następnie znalazł dwie siekiérki i w końcu dwa szkielety siedzące w samym rogu od północy. Ściany boczne były z kamienia, posadzka była także kamienna. We wnętrzu przestrzeń była zarzuconą odłamami wierzchniej płyty już zgruchotanęj, garnki były już potłuczone, zapewne przez zwalenie się wierzchniej płyty. O takim stanie wnętrza grobu świadczy prócz tego kilka osób obecnych przy jego odkryciu. Większe ułamki czerepów od garnków, jak również dwie siekiérki odesłane p. Szambelanowi Horodyskiemu, tenże wręczył nam uprzejmie. Była i trzecia siekiérka, lecz pozostała u któregoś z włościan, później proboszcz miejscowy ks. Holinaty zdołał i tę uzyskać i także nam oddał ²⁾.

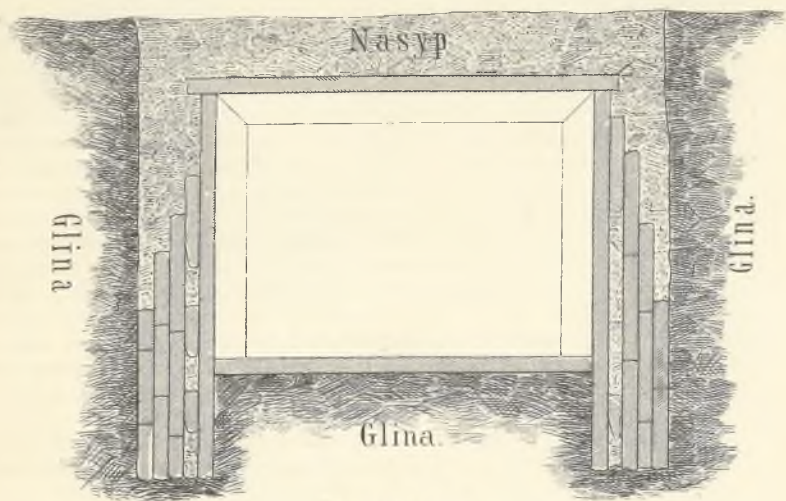
Po zebraniu tych wszystkich szczegółów na miejscu, d. 17 czerwca przystąpiliśmy z p. Przybysławskim do dokładnego zbadania grobowca.

Kociubińce w prostej linii odległe od Zbrucza na 15 kilometrów (w Husiatynie). Grób kamienny położony w środku wsi, jak już powiedzieliśmy, na placu przez który prowadzi droga, zwanym stare cmentarzysko, otoczony sypanym wałem, w części już zniesionym dla przeprowadzenia drogi, a następnie dla kopania gliny właśnie w bliskości tego miejsca, gdzie grób odkryto. Niedaleko ztąd, na tym samym placu i w granicach wałowego otoczenia stała cerkiew, przed 80 laty rozebrana z powodu wzniesienia w inném miejscu dzisiejszej świątyni. Przy cerkwi jak zwykle był i cmentarz. Ale nazwisko stare cmentarzysko nie darmo nadane. Badania nasze dowodnie przekonały, że było tu pierwój stare pogańskie cmentarzysko, tak, że dziś możnaby nawet przeprowadzić granicę, gdzie groby pogańskie, a gdzie późniejsze, chrześcijańskie. Położenie tego cmentarzyska następujące: na północ druga połowa wsi Kociubiniec, zwana Zielony kąt, na wschód, o kilkanaście kroków staw, za stawem przysiółek Narojówka i za nim zamczysko; na południe plac, zwany miasteczkiem, gdyż przed laty rzeczywiście było tam miasteczko; na zachód dalszy ciąg placu, gdzie dawniej stała cerkiew.

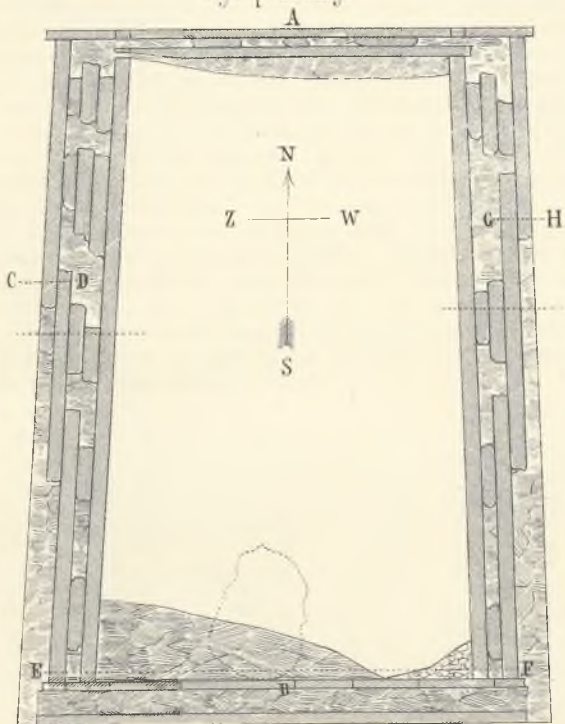
¹⁾ Nazwiskiem Czajkowski.

²⁾ Siekiérka większa ma długości 13c.5m. szerokości ostrza 5.5; szerokość tylna 3.2; grubość w środku 2.2. Mniejsza ma długości 9; szerokość ostrza 4.6; szerokość tylna 2; grubość w środku 1.5. Nakoniec trzecia najwięcej uszkodzona, ma długości 9, szerokości ostrza 3.2 — ale tu właśnie część odbita, musiała mieć 4.2, szerokość tylna 2, grubość 1.5.

Przekrój poprzeczny po C.D.E.F. G.H.



Rys poziomy.



Wspomnieliśmy o zamczysku za stawem. Było to prastare, obszerne grodzisko, z biegiem wieków w warownię zamienione. Zamczysko to z trzech stron jeziorem oblane, z czwartą miało głęboką fosę, dziś już na gościniec przeistoczona. Ocalałe wały z dwoma nasypami ziemnymi, w kształcie bastyonów tworzą półkole; inne zaś części wału, jak i same grodzisko dawno już straciły właściwe swe cechy. Właśnie z północnej strony kopią glinę, a trochę niżej urządzono cegielnię. Przed niewiele jeszcze laty widocznym było wejście do lochu, dziś zasypane. Że dwa nasypy w kształcie bastyonów w późniejszych czasach utworzone, przekonać się łatwo, z prawej strony w dole, gdzie bastyon stanowi już urwisko, z kąd wyraźnie odróżnić można nasyp wierzchni od podstawy; pomiędzy zaś calizną a ziemią nasypową widać nie mało węgla.

Wspomnieliśmy o tym zamczysku dla tego, że ono świadczy o głębokiej starożytności tej osady. Lecz wracamy do naszego grobu.

Nie ulega wątpliwości, że grób kamienny musiał mieć nad sobą kurhan ziemny, czy też jak tumulusy z kamieni ułożony; zapewne taki sam, jaki wznosił się nad podobnym grobem w Beremijanach. W Kociubińcach jednak dawno zniszczony, tak dalece, że ziemia tylko na 18 cen. oddzielała grobowisko od powierzchni. Nic więc dziwnego, że płyta wierzchnia od samego jeżdżenia z ciężarami musiała być zdruzgotaną. Od lat niepamiętnych włóścianie w tym miejscu kopią gliniastą ziemię na groblę przyległą.

Po zupełnym oczyszczeniu z ziemi wierzchniej warstwy i okopaniu dokoła, ujrzelśmy wspaniały grobowiec z jednolitych płyt kamiennych (dewoński piaskowiec) ułożony i z nadzwyczajną starannością wykonany. Pomimowoli podziwiać potrzeba było tę zabiegliwość i troskliwość, z jaką pierwotni ludzie usiłowali przechować drogie szczęty zmarłych na długie lata. Usiłowania ich były nie napróżne: grobowiec przetrwał tysiące lat.

Grobowiec ten miał kształt podłużny, szerszy z południa, węższy z północy. Składał się on z płyty kamiennej, stanowiącej posadzkę; dwie inne stanowiły ściany boczne, w głowach i w nogach były pomniejsze płyty, a całe to urządzenie przykrywała jedna płyta, której, jak się już powiedziało, nie znaleźliśmy w całości, lecz zgruchotaną w kawałki i zapadłą do wnętrza grobu, do którego nie użyto ani cementu, ani też żadnego innego materiału do spajania.

Gdy następnie i wewnątrz grobu oczyszczonym zostało, można było wymierzyć grób, nie jak był w rzeczywistości co do wielkości płyt — ale jakie wymiary przedstawiało to wnętrze. I tak: spodnia płyta, czyli posadzka wynosiła 170 c.; szerokość z południa 97, z północy 85, a więc północna strona była węższą od południowej na 12 c. Boczne płyty szelnie przystające do spodniej, miały wysokości 79 c. z południa i 68 z północy, a zatem na 11 c. było niżenie z południa na północ, które wszakże nie miało żadnego wpływu na kierunek płyty spodniej, leżącej poziomo.

Jeżeli dodamy do tego jeszcze wierzchnią płytę, będziemy mieli wyobrażenie o tym wspaniałym kamiennym grobowcu. Pierwszą naszą myślą było zachować go w takim stanie na zawsze, jako wzór tak rzadkich u nas grobów kamiennych; wszakże pozbawiony wszelkiej opieki, w miejscu odosobnionem, przy samej drodze, gdzie w bliskości kopią glinę, nie mógł być zabezpieczony od zrujnowania. Z boleścią przeto wypadło nam rozebrać grobowiec, aby przynajmniej same płyty zachować od zniszczenia.

Potrzeba było dziesięciu ludzi i całego dnia, aby zburzyć tę pracę człowieka, z tak odległej epoki. Umocowanie płyt bocznych i samo urządzenie grobowca było nadzwyczaj umiejętnie i staranne. Sądziliśmy, że płyty boczne z łatwością dadzą się wydobyć; tymczasem 10 ludzi ruszyć ich z miejsca nie mogło. Wypadło zatem kopać dokoła daleko głębiej i dopiero wtedy stał się wyraźnym ustrój grobowca. Boczne płyty tkwiły w ziemi zaczynając od spodniej posadzkowej płyty jeszcze na 29 cen., a w samym środku jeszcze głębiej; przy zakończeniu zaś umocowane mniejszemi głazami we cztery rzędy, systematycznie ułożonemi, jak to na planie widzieć można. Obie boczne płyty były zupełnie jednostajnej miary i kształtów. W obu narożniki z prawej strony były ukośnie ścięte na 43 c., zapewne dla łatwiejszego zagłębienia. Miara tego klinowego ścięcia ani na włos nie różniła się w obu płytach. Pomniejsze bryły układane dla ugruntowania w ziemi były tak szczelnie i mocno przytwierdzone, że nie od razu można je było z miejsca poruszyć. Narożne płyty tak samo były umocowane, ale jak już wspomnieliśmy, z południa był niewielki wyłom, przez który właścianin Czajkowski dostał się do środka. Czy ten wyłom zdziałany przypadkowo w późniejszych czasach, czy też przy samej budowie grobowca, tego z pewnością powiedzieć nie możemy. Oprócz tak gruntownego przymocowania bocznych płyt podporami w głębi ziemi, były one jeszcze przymocowane do spodniej płyty za pomocą małych klinów kamiennych, które nie wystawały nad poziom tej dolnej płyty, lecz były powbijane w szpary, powstałe od nierówności brzegów, pomiędzy poziomą a bocznymi płytami.

Po rozebraniu grobowca, trzy główne wielkie płyty, oraz pomniejsze narożne, zawieziono przed cerkiew i oddano pod opiekę proboszcza miejscowego ks. Holinaty. Stoją one dziś oparte o mur cerkwi, gdzie każdy ciekawy może je oglądać.

Po wydobyciu większych skorup od garnków i siekierek, właścianie zasypali grób ziemią. Przeto we wnętrzu jego znaleźliśmy czaszki podruzgotane, kości połamane, ułamki wierzchniej rozbitej płyty, skorupy od potłuczonych naczyń, a wszystko to zmieszane z gliną. Trzeba było takiego zamięłowania i wytrwałości jak p. Przybysławskiego, ażeby coś wydobyć z tego chaosu. Jakoż wszystko to, co się zawierało we wnętrzu, przebraliśmy rękami i tym tylko sposobem udało się odszukać: 1) czaszkę więcej ocalałą 2) ułamki czaszek i kości ¹⁾,

¹⁾ Zapewnić nie możemy, azali i obce kości do grobu kamiennego nie były wrzucone. Grób ten położony śród prastarego cmentarzyśka, a

3) ozdobę z bursztynu okrągłą, z otworem w środku (zapewne amulet), 4) dwa kły niewielkie, 5) skorupy od garnków i 6) maluczką ozdóbkę w kształcie paciorka z gliny.

Nie więcej godnego uwagi nie znaleźliśmy. Ale do tego dodać trzeba trzy siekiérki krzemienne, o których już wyżej wspomnieliśmy.

Tak więc grobowiec nie zawierał w sobie nic metalowego, tylko kamień, glinę, bursztyn. Mamy przeto zupełne prawo zaliczyć go do grobów kamiennych, sięgających bardzo odległej przeszłości.

Wszyscy obecni odkryciu grobu jednomyślnie świadczą, że szkielety były w siedzącej pozycji obok siebie w północnym rogu. Gdy przypomnimy, że od północy grób miał tylko 85 cen. szerokości, a przeciwnie od południa 97, dziwić się potrzeba, dla czego umieszczono zmarłych w północnej, a nie południowej stronie, gdzie dla nich było daleko więcej miejsca. Zdziwiał w końcu i ta okoliczność, że na jednego człowieka wystarczało zaledwo 42¹/₂ c., a więc musieli być bardzo ściśnięci. Może tym sposobem chcieli łatwiej utrzymać pozycję siedzących. Są to tajemnice dla nas niezrozumiałe. Przypomnieć jednak wypada, że i w innych grobach tegoż rodzaju w wielu miejscach w Europie szkielety tak ciasno siedziały, jak gdyby gwałtownie były tam wtłoczone.

Dalsze badania na tém cmentarzysku trwały bez przerwy od 17 do 23 czerwca. Dla przekonania się, azali pod grobem kamiennym nie było innej jeszcze mogiły, rozkopano dół do głębokości 2 metrów, lecz nic nie znaleziono.

Następnie we wszystkich kierunkach zaczynając od grobu kamiennego, aż do cmentarza chrześcijańskiego, zapuszczano kilof do głębokości od 60—100 c., a to dla przekonania się, czy nie znajdzie się inna jeszcze płyta kamienna. Poszukiwania te do żadnego rezultatu nie doprowadziły. Zważywszy jednak, że płyta tak samo mogła być zdruzgotaną i kilof mógł na nią nie natrafić, kopano w odstępach metrowych doły na pół metra w kwadrat i na pół metra głębokie, a później już w tych dołach sondowano na 1 metr głębokości; lecz i to żadnej skazówki grobu kamiennego nie dało.

Natrafiono jednak na szkielety bez grobu. I tak:

W kierunku północnym od grobu, w odstępnie 230 c. na głębokości 40 c. znalazł się szkielet w kierunku południowym leżący. Szkielet ten wydobyto w zupełności.

W inném miejscu, o 15 m. 20 c. od grobu kamiennego, w kierunku południowym, na głębokości 60 c. znalazła się czaszka bez szczęki dolnej.

dość jest tknąć motyką, aby ich do koła opisanego grobu znaczna ilość się znalazła. Gdy w bliskości kopią glinę, wydobywają i kości, a te przy zasypaniu grobu przez włóścian, mogły trafić do jego wnętrza. Pamiętać w końcu należy, że otwór, który się znalazł z narożnej południowej strony, mógł istnieć oddawna i przezeń mogły być wrzucane do wnętrza kości przypadkowo znajduwane. Badania antropologiczne Dra Kopernickiego lepiej tę rzecz wyświecą.

W kierunku zaś wschodnim o 30 c. od tój czaszki, na głębokości 20 tylko c. znalazł się szkielet w dziwnej, niezrozumiałej pozycyi. A mianowicie: miał czelusć tak szëroko roztwartą, że szczëka górna od dolnëj była na 12 c. odległą, kości podudzia były tuż prawie przy klatce piersiowëj. Lewa ręka leżała pod stosem pacierzowym. Moznaby więc sądzić, że był w pozycyi siedzącëj. Zabrano jednę tylko czaszkę.

W bliskości tøj mogily, na zachód, znaleziono takżë szkielet, pod ogromnym głazem spoczywający.

Przy wszystkich tych szkieletach nic zgoła nie znaleziono. Na tëm zakończyły się poszukiwania w Kociubińcach.

III.

Tak więc po niedokładnych i krótkich wiadomościach o grobie kamiennym w Beremijanach na Podolu, mieliśmy naoczne sprawdzenie istnienia takiegoż grobu w Kociubińcach. Chodziło nam teraz o przeświadczenie, azali były to tylko wyjątkowe wypadki, czy też wznoszenie tego rodzaju grobowców było powszechnëm, przynajmniej dla ludzi zasłużeńszych i znakomitszych. Dla przekonania się o tëm trzeba było odszukać większą ilość grobów. Lecz to dziś staje się zupełnie niemożliwëm. Wspomnieliśmy już, że jak Tumulusy, tak i te groby musiały mieć nasypy z ziemi, lub też kurhany z kamieni układane. Ale wiadomo, jak cenną jest każda piędź ziemi na Podolu — nasypy przeto dawno już znikły, kamienie rozebrane i dziś grobowce tego rodzaju, jeżeli gdzie są, zostają w ziemi i niezawodnie, tak jak w Kociubińcach, pod samą powierzchnią. A więc tylko przypadek może je wykryć. W takim położeniu nic nam nie zostawało, jak zbierać dokładniejsze szczegóły o wypadkach, które poprzedziły obecny i wykryły groby kamienne.

Jakoż w dalszych poszukiwaniach naszych zdołaliśmy zasięgnąć wiadomości o następujących zdarzeniach.

W miasteczku Chorostkowie, o dwie mile od Kociubiniec nad rzeką Tajną, w r. 1868 przypadkowo odkopano w ogrodzie grób w kształcie skrzyni z dużych płyt w podłużny czworobok ułożony z wiekiem i przyczółkami, z których jeden był ukośny, a drugi prostopadły. Po zdjęciu wierzchniej płyty, we wnętrzu znaleziono dwa szkielety w siedzącëj pozycyi, przy nich trzy siekiërki i dłuto krzemienne, w dalszëj zaś czëści grobu dwa garnki ¹⁾.

¹⁾ Garnki miały być w kształcie tak zwanych hładuszczyków, t. j. naczyń dziś używanych na mlëko. W garnkach jakoby były drobne kosteczki z ziemią zmieszane. We wnętrzu grobu, spodnia płyta była przysypana ziemią z piaskiem, jakiego w okolicy zgoła nie ma.

Zwracając się ku północnej stronie Podola, o 5 kilometrów od Trembowli, a 27 od Chorostkowa leży wieś Semenow. Na niwie tej wsi, zwanój Czerncow ohorod, w pobliżu starożytnego monasteru Bazylijanów, a niedaleko Seretu, przed dziesięć laty odkryto taki sam grób kamienny, jak dwa powyższe. Co grób w sobie zawierał, niewiadomo. Płyty kamienne jednak wydobyto, a sam grób zasypano. Ocalała jeszcze jedna płyta na tej samej niwie, którą zjechawszy na miejsce z hr. S. Koziębrodzkim obejrzelśmy dokładnie. Jest to jedna z bocznych płyt grobu. Ma ona wielkie podobieństwo do Kociubinieckich, jest tylko trochę grubszą. Pod względem wymiarów różni się zaledwo o kilka centymetrów. Długość jej bowiem wynosi 190 c., największa szerokość 110, najmniejsza 85, dłuższą więc jest od Kociubinieckich na 6 i węższą na 3 c. Płyta ta ma nawet ścięcie klinowe ukośne z prawej strony takie same, długości 40, a zatém na 3 c. krótsze od ścięcia w płytach Kociubinieckich ¹⁾).

W okolicy Trembowli, a bardzo blisko tegoż Semenowa, w Zielęcach, gdzie Gniezna wpada do Seretu, istnieją ślady starożytnego grodziska, przeistoczonego następnie w obronny zamek, a które lud zamczyskiem nazywa. Przed kilkunastu laty, w pobliżu tego zamczyska wezbrany Seret podmył brzeg i odkrył grób kamienny, a w nim szkielety. Płyty wydobyto, a grób zasypano. Żadnych bliższych szczegółów powziąć nie mogliśmy ²⁾).

Nakoniec w południowej stronie Podola, w okolicy Zbrucza, między Borszczowem a Łanowcami, jak zapewnia świątły aptekarz w Borszczowie, p. Niemczewski, przed niewiele jeszcze laty, liczone przeszło sto płyt kamiennych, tkwiących w ziemi, prawie na samej powierzchni ³⁾).

Wydobyte z grobu narzędzia krzemienne odesłano do muzeum hr. Dzieduszyckiego we Lwowie, a grób, z rozkazu rządzcy miejscowego p. Wasilkowskiego zasypano ziemią. Dopiero w r. 1874, gdy budowano dom mieszkalny dla rządzcy Dembińskiego, ten ostatni, dowiedziawszy się o zasypanym grobie, kazał go odkopać, a wydobyte płyty użył na posadzkę w ganku przed domem. Autentyczność faktu stwierdza p. Antoni Brzuszkiewicz, stały mieszkaniec Chorostkowa, człowiek świątły i znany ze swój sumiennosci.

- 1) Starosta Trembowelski p. Potocki, miłośnik zabytków pierwotnych, przyrzekł nam, że zapobiegając zniszczeniu i tej ostatniej płyty, przewiezie ją do Trembowli i ustawi w gmachu starostwa, gdzie ją każdy będzie mógł oglądać. Bliższe szczegóły o tym grobie udzielił nam p. Józef Stańkowski, stały mieszkaniec Semenowa.
- 2) Starzy włościanie, którzy o tym wypadku opowiadali, twierdzą, że płyty wydobyte z grobu sprzedane zostały żydom na nadgróbki, które i dziś są na okopisku Trembowelskim.
- 3) Gdy płyty te przeszkadzały oraniu, wydobyto je i użyto na stopnie w Borszczowie, a same groby zasypano. — Prawdopodobnie mogą być jeszcze groby kamienne w Głębozczku i na wyniosłej płaszczyźnie, której jedna strona ma ślady dawniej warowni w Łanowcach. W Głębozczku zdjęto już jedną wierzchnią płytę i położono na grobie zmarłego księdza unickiego.

Tak więc osobiste nasze badania, jak również świadectwa wiarygodnych osób pozwalają z pewnością twierdzić o istnieniu grobów kamiennych na Podolu Galicyjskiem nad Dniestrem: w Beremijanach; w okolicach Zbrucza: w Kociubińcach, w Chorostkowie i w Borszczowie; nad Seretem i Gniezną: w Semenowie i Ziełencach.

Przestrzeń na której te groby wykryto, zawiera 27 mil kwadratowych ¹⁾. Daje to poniekąd prawo do wniosku, że tego rodzaju grobowce na Podolu nie przypadkowo dla przybyszów były wznoszone, ale były w stałym użyciu u ludu, który w czasach przedhistorycznych, w epoce kamienia szlifowanego, tę krainę zamieszkiwał. A jeśli nie wszystkich w ten sposób grzebano, bo groby tego rodzaju wymagały wielkiej pracy i znacznych kosztów, to zapewne tylko ludzi możniejszych i zasłużeńszych, lub w końcu trzymając się teorii Faidherba i Broca, groby te mogą należeć do ludów dolmenowych, które odbyły wędrówkę z północy na południe i groby te zostawiły nam w spuściznie.

Pozostaje mi słów kilka powiedzieć o dwóch wyżej wspomnianych wzgórzach, raczej kurhanach kamiennych, bardzo przypominających znane Tumulusy.

Na południowym krańcu Podola, na samym pograniczu Bessarabii, w sławnym w dziejach Rusi stołecznym Dźwinogrodzie nad Dniestrem, gdzie ocalały jeszcze okopy i wały dawnego grodu, u stóp jego, nad samym Dniestrem, na skalistym wzgórzu wzniesiono wysoką, stożkowato zakończoną mogiłę kamienną. Musiała ona być przykryta ziemią do koła; dziś z jednej strony ziemia zupełnie usunęła się i odkryła duże głazy kamienne starannie układane, stożkowato zakończone.

Jest rzeczą godną uwagi, że o 75 kilometrów od tej mogiły, nad Zbruczem, u stóp drugiego Dźwinogrodu, w Miodoborach, gdzie także ocalały w większych rozmiarach i lepiej dochowane wały, okopy i fosy, a po prawej stronie sąsiedniej z Dźwinogrodem wyniosłej góry Sokolichy, gdzie podług wszelkiego prawdopodobieństwa była świątynia Światowita, u stóp tej góry skalistej znalezione w Zbruczu; na gruncie Horodnickim, na równinie nadbrzeża Zbruczowego, wznosi się kurhan stożkowaty, zakończony spłaszczonym wężkim na 7 metrów wysokim szczytem z ogromnych głazów ułożonym. Kurhan ten wzniesiony na znacznej naturalnej wyniosłości, z podstawy 2 morgi obejmującej. Wysokość zaś wraz z kurhanem wynosić może przeszło 50 metrów.

Kto zna Tumulusy chociażby z rysunków tylko, ten przyznać musi, że te dwa Dźwinogrodzkie kurhany mają wszelkie cechy

¹⁾ W prostej linii z południa na północ, z Beremijan do Trembowli blisko 6 mil; z zachodu zaś na wschód, z Beremijan do Borszczowa w prostej linii 5 mil.

Tumulusom właściwe, a dokładne ich zbadanie w obec odkrytych już w tych okolicach grobów kamiennych, staje się niezbędném ¹⁾).

IV.

Mówiliśmy o Dolmenach, które nauka zalicza do epoki kamienia szlifowanego. Kwestyja Dolmenów interesuje dziś nadzwyczaj uczonych antropologów. Badania i wnioski generała Faidherba, Broca, wreszcie ostatnie spostrzeżenia Tissota w Maroko o wiele już wyjaśniły tę kwestyję. Nieboszczyków w Dolmenach wszędzie grzebano w postaci skurczonój, lub wyraźnie siedzącej.

Oprócz Dolmenów w Europie odkryto i wiele innych sposobów grzebania w mogiłach epoki kamiennój. Są kurhany zaledwo 60 do 125 cen. wysokości mające, z samych tylko połamanych krzemków usypane. Szkielety w nich były także w postaci skurczonój, a pod każdym leżała płyta kamienna. Kamień, jak widzimy zawsze i wszędzie był głównym materyjałem do budowy grobu w tej odległej epoce, zaczynając nawet od cmentarzysk jaskiniowych; wiemy bowiem, że wejścia do takich jaskiń, szczególnie w Belgii, były zawalone tak ogromnemi płytami szczelnie i mocno ustawionemi, że z trudnością mogły być wydobyte. W Szwajcaryi wierzchnie płyty były z grubo ciosanych kamieni, a ściany składały się z głazów naniesionych. Groby niemieckie, tak nazwane Hunnów i Olbrzymów, układano w czworobok z kamieni, inne otaczano wałem kamiennym, wewnątrz zaś tych obwodów wznoszono sklepione usypalisko, na którym również spoczywało kilka dużych kamieni. Takie groby znane są nie tylko w całych Niemczech północnych, ale i w północnej Francyi, w południowej Skandynawii i w Brytanii. Znane są także groby skrzynkowate, podzielone na komórki, z których największa szkielet zawierała. Tak zwane groby olbrzymów, składają się z ogromnych kamieni opartych najczęściej o pochyłość wzgórza i spoczywają na 7 innych kamieniach, tak, że ze strony otwartej jak pod dach wejść można. W Rzymie, oprócz grobów wydrążonych w skałach, odkryto koło kościoła ś. Euzebijusza 40 grobów w ziemi na 1 i do 2 metrów pod dawną po-

¹⁾ Nie będzie przesadnym przypuszczenie, że i na pogranicznym Pokuciu mogą być także groby kamienne. Sami oglądaliśmy jedną nieco podobną płytę, jakoby z podobnego grobu zdjętą, a mianowicie w Oknie, w powiecie Horodeńskim, u p. Ludwika Cieńskiego. Płyta ta ma długości 182 c. z prawego i 169 z lewego brzegu. Największa szerokość 70, najmniejsza 63 c. Żadnych jednak bliższych i dokładniejszych szczegółów o tym grobie od p. Cieńskiego powziąć nie mogliśmy.

Są przypuszczenia, że podobne groby mogą być także w Potoczy-skach (hr. Dzieduszyckiego) w Horodeńskim powiecie. Ale pewnych faktów dotąd nie ma.

wierzchnią. Każdy taki grób składał się z 6 płyt kamiennych z martwicy wulkanicznej (peperin) w których był 1 lub 2 szkielety.

Podaliśmy już wyżej krótki wykaz ważniejszych grobów sławiańskich dotąd wykrytych. Jeślibyśmy chcieli szukać zupełnie podobnych do naszych podolskich nie w samej słowiańszczyźnie tylko, ale w ogóle, wypadłoby, że chyba jedne tylko wspomniane przez nas rzymskie groby z 6 płyt ułożone, najwięcej są podobne. Wszakże nie można nie widzieć w naszych grobach głównych cech Dolmenom i innym grobom kamiennym właściwych. Zbliżone są bardzo do grobów kamiennych odkrytych w Prusiech, w Poznańskim, w Sandomierskim i na Rusi.

Wracając jeszcze do Dolmenów, przytoczyć musimy zdanie p. Tissoa: „wszystkie Dolmeny, którem badał, lub widział, są wkopane w ziemię; wystaje z niej tylko wierzchnia płyta.“ Mowa tu wszakże przeważnie o marokańskich Dolmenach. ¹⁾

Co do postaci siedzącej szkieletów, nie jest to żadną nadzwyczajnością. W skurczonj, lub wyraźniej siedzącej postawie znajdowano szkielety nie tylko w Dolmenach, ale i w innych grobach w całej Europie, w rozmaitych miejscach, a nawet w głębi Rosyi. Stanowczo jednak uznano, że skurczone szkielety są cechą epoki Dolmenów z okresu kamienia szlifowanego.

Wszystkie wymienione przez nas miejsca na Podolu, gdzie groby kamienne odkryto, położone w bliskości rzek: Dniestru, Zbrucza i Seretu i przy odwiecznych grodziskach, na których w późniejszych wiekach stanęły warownie, przez lud zamczyskami zwane. To samo da się powiedzieć o owych kurhanach kamiennych, Tumulusy przypominających, u stóp Dżwinogrodów ułożonych. Dowodzi to właśnie starożytności osad na Podolu. Gdzie tylko istnieje grodzisko, tam niezawodnie musiały być i mogiły. A takich grodzisk na Podolu nie mało. Słuszne więc domniemanie, że i grobów podobnych już odkrytym musi być jeszcze wiele. Widzieliśmy, jak mało zwracano na nie uwagi. I te które przypadek wykrył, pozostały bez opisu i dokładnego zbadania. Nie umiano nawet uszanować tych niemych świadków wyższej myśli, szlachetnej boleści, jakie kierowały pierwotnym człowiekiem, który bez metalu, bez potrzebnych narzędzi, jedynie prawie siłą fizyczną umiał wznieść tak długotrwałe pomniki, przekazując najdalszym pokoleniom swoją cześć dla zmarłego.

Pochlebiam sobie, że ostatnia moja wycieczka, przy gorliwym i umiejętnym współdziałaniu pp. Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego, Tomasz Horodyskiego i Wład. Przybysławskiego, przy współczuciu kilku innych światłych obywateli podolskich, oraz starostów miejscowych,

¹⁾ Ob. Revue d'anthropol. zeszt 3, 1876. Dolmeny marokańskie takie same są, jak i w Algierze: cztery płyty stanowią grób, nakryty piątą. A zatem różnią się tém tylko od naszego grobu, że nie mają spodniej płyty.

wzbudzić zdołała u ogółu zaciekawienie i poszanowanie tego rodzaju zabytków. Można więc mieć nadzieję, że jeśliby przypadek odkrył gdzie w tamtych stronach podobne prastare grobowisko, nie stanie się już ono łupem niewiadomości i obojętności. Niemniej też liczyć możemy, że nowe poszukiwania uwieńczone zostaną pomyślniejszym rezultatem. Mamy dziś trzy stałe i pewne, że tak powiem, stacje archeologiczno-antropologiczne: w Krogulcu (T. Horodyskiego), w Sapohowie i Chlebowie (S. hr. Koziebrodzkiego) i na pogranicznem Pokuciu, w Czortowcu (Wł. Przybysławskiego), gdzie skupiać się będą wszelkie wiadomości w tym względzie i gdzie zawsze znajdziemy najżywszą gotowość niesienia pomocy naukowój.

ZDANIE SPRAWY

z wycieczki do Mokryszowa

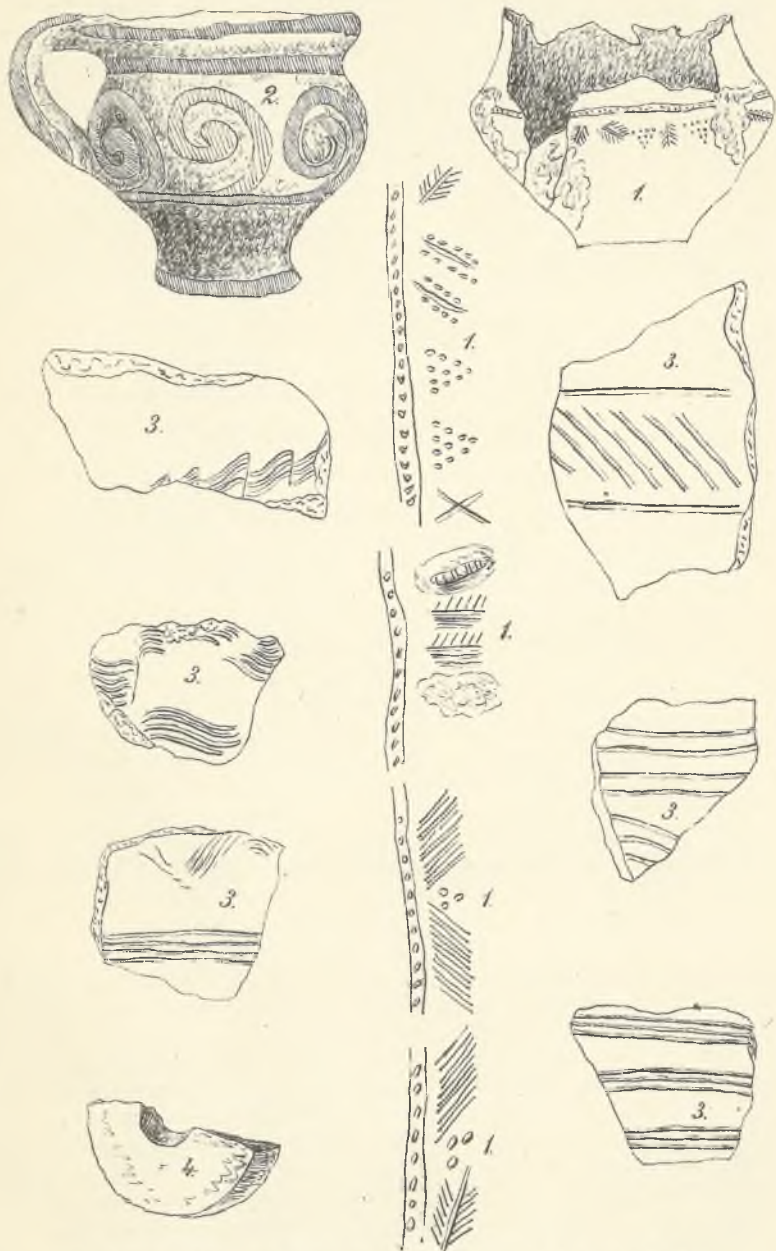
odbytėj w Listopadzie 1876 roku

PRZEZ

A. H. KIRKORA.

Mokryszów, w powiecie Tarnobrzeskim położony, o ćwierć mili od Dzikowa i dwie mile od Sandomiërza, przedstawia płaszczyznę, którą o pięć kilometrów przerzyna Wisła. Na wschód od Mokryszowa, o jeden kilometr, na żwirowatém zaledwo odznaczającym się wzgórzcu, przy dozywaniu żwiru natrafiono na skorupy naczyń glinianych, znamionujących właśnie cmentarzysko pogańskie. Cmentarzysko to ma na wschód Mokryszów; na zachód Michocin; na południe Ojczyce i na północ Zakrzew, a za nim Wielowieś.

Dla zbadania tego miejsca, wymierzyłem przestrzeń na dziesięć metrów długości i sześć szerokości. Na całej tej przestrzeni wszędzie prawie znajdowały się urny i inne naczynia w głębokości od 35 do 90 c. Dla przekonania się zaś, czy nie były urny stawiane jedna nad drugą, w kilku miejscach kopałem aż do głębokości półtora metra; nigdzie jednak na piętrowe mogiły nie natrafiłem. Wewnętrzny ustrój cmentarzyska niczém się nie różni od znanych już cmentarzysk po nad Wisłą. Urny stoją ze wschodu na zachód, albo blisko siebie, prawie jedna przy drugiej, albo też na odległości pół metra jedna od drugiej. Przystawek bardzo mało. Przy kilku tylko urnach znalazły się misy i miseczki z ciężkimi przysadzistemi uszkami. Drobne przystawki, jak zwykle, stały albo na wierzchu samej urny, albo oparte o nią z boku. Większe, jak np. garnki stały tuż przy urnach. Wielkość urn rozmaita; wysokość od 15—28 c.; średnica otworu 6 1/2—20 c.; przeciętna dna od 6 do 12, tak, że stosunkowo do objętości brzucha, zwykle wydętego, dno



1 Popielnica Mokrzyzowska i jej ozdoby.
 2 Garnuszek z tegoż miejsca. Wielkość $\frac{5}{6}$ nat.
 3 Skorupy naczyń glinianych z Dzikowa.
 4 Krążek gliniany z Dzikowa.

Wydruk w litogr. M. Salba w Krakowie.

zawsze małe, gdyż obwód brzucha wynosi od 50 do 105 c. Wszystkie okazy wydobyte z ementarzyska Mokrzeszowskiego wyrobione z gliny brunatnej, dobrze wypalanej, a sądząc po nierówności, niegładkości powierzchni, zdaje się, że nie na kole toczono, ale ręcznej roboty. Głina dobrze wymieszana; same tylko garnki,—których pokrywy ciężarem swoim i brakiem proporcji i same potłukły się i garnki zgniotły, — robione z gruboziarnistej, z piaskiem mieszanej gliny, zupełnie tak samo, jak i na innych ementarzyskach nadwiślańskich, gdzie obok pięknie wyrobionych urn, stały także niezgrabne garnki.

W urnach Mokrzeszowskich ciekawe są dla badacza ornamentyka i guzy. Tych ostatnich, na wszystkich urnach które wydobyłem liczba nieparzysta 3 lub 5. Odległość guzów jednego od drugiego zupełnie dowolna.

Pod względem ornamentyki jedna z nich (fig. 1) ciekawsza, ma wysokości 28 c.; średnica otworu 20 c.; obwód brzuszka 105 c.; średnica dna 11. Główną charakterystyką ornamentyki na tej urnie jest to, że jak się zdaje, staraniem było artysty, aby deseń obiegający w około, a dzielący się na kilka ustępów nie powtarzał się, lecz w każdym ustępie był inny. Tak n. p. widzimy tam naprzód do koła obiegający pasek oznaczony dwiema linijami wżłobionemi, w pośród których, w niewielkich odstępach, włączane okrągławe dołki. Tuż pod tym paskiem, w odstępie na 5 mm. ornamentyka przybiera charakter odznaczający się ową rozmaitością, która jest cechą ornamentyki mokrzeszowskiej. Są tu dwa trójkąty z dołków, w kształcie wici winogronowej ułożonych, pośród zaś nich, jak gdyby łodyżka piérzasta, pionowo zwieszona. Dalej także dwie łodyżki, końcami do siebie zbliżone, a wierzchołkami od siebie odbiegające. W dalszym ciągu znowu także dwie łodyżki, ale już wprost przeciwnie ułożone, t. j. końcami od siebie odbiegające, a wierzchołkami zbliżające się; następnie dwie linie równoległe do siebie, a skośnie idące, gdzie po bokach każdej z nich po 4 i 5 dołków wgniecionych. Zaraz dalej powtarzają się także grona winne, wszakże już bez łodyżki w pośrodku nich; tuż za tém dwie linie wżłobione, przecinające się w kształcie krzyża (ś. Jędrzeja). Następuje podłużny guz z góry ku dołowi idący, na najwyższej krawędzi, którego drobne nacinania poziome. Za guzem znowu także łodyżki równoległe do siebie położone pionowo, poczem widać ślady drugiego guza (odbitego) w odległości od pierwszego na 45 mm. Tu już zaczyna się nowy rodzaj ornamentyki, a mianowicie linie skośnie położone od prawej ku lewej stronie na 2 mm. od siebie odległe, 24 mm. długie. Linije te zajmują przestrzeń 4 c. Takież linije powtarzają się i w dalszym ciągu, ale już w większych odstępach od siebie i z ostrém zakończeniem, tak, że poprzednie, w obec tych, można nazwać króskami. Następnie znowu linije, ale w przeciwnym kierunku, t. j. od lewej ku prawej stronie, gdzie dwie najbliższe wierzchołkami stykając się tworzą kąt prosty, u góry którego są trzy takie same okrągławe wżłobione dołki, tworzące trójkąt wierzchołkiem ku dołowi zwrócony. Też same linije jeszcze raz powtarzają

się od prawej ku lewej stronie, a z ostatnią z nich zetknięty maluczki trójkącik z 3 wklęsłości złożony, którego wierzchołek ku dołowi zwrócony dotyka łożyski piérzastej idącej w tym samym kierunku, w jakim szły poprzednie linije. Widoczna zatém, że artysta chociaż wybierał mniej więcej jednostajne przedmioty do oddania, ale starał się je urozmaicić, aby się nie powtarzały i dlatego w każdym ustępie nadawał im inną formę i kierunek. Urna znacznie uszkodzona, ile więc było wszystkich guzów, niewiadomo. Wtłaczanie robione ostrém narzędziem, prawdopodobnie krzemkiem. Zastanawiającem jest znaczne wygięcie brzucha, w stosunku do dna maluczkiego. Sądząc po nierównościach na powierzchni urny, domyślać się można, że urna ta, jak i inne mokrzyzowskie nie na kole toczona, ale od ręki lepiona. Dodaję w końcu, że łożyski piérzaste takież same znajdują się na urnach czeskich w zbiorach Józefa Pachta, jak również, że niektóre części téj ornamentyki przetrwały wieki i dziś jeszcze powtarzają się w niektórych miejscach na wyrobach garncarskich.

Na innych urnach ostrokończaste guzy osadzone są w miejscu, gdzie brzusek przechodzi w szyję. U góry otworów są wręby na zewnątrz wystające, szerokie na 15 mm., a na rębie idą nacięcia po 7, 8, 9, 11 grupkami, ciągle zmieniającemi się, tak, gdy jedna idzie od prawej ku lewej stronie, druga przeciwnie od lewej ku prawej i t. d.

Do najciekawszych okazów ze wszystkich, jakie wydobyto w Mokryszowie zaliczam maluczki garnuszczyk z uszkiem (fig. 2), w środku urny wyżej opisanéj na samym wierzchu znaleziony i odznaczający się wyraźnemi śladami malowania. Wysokość jego wynosi zaledwo 45 mm.; denko nieproporcjonalnie małe i wykrzywione, tak, że nawet równo stać nie może i wynosi tylko 19 mm. Rączka zgrabna 47 mm. wynosząca, odstęp zaś jéj w samym środku od brzuszka na 8 mm. Malowanie na nim składa się z pasków brunatnych obiegających we dwa rzędy u góry, po samym rąbku krańcowym i wklęsłości szyjki; trzeci pasek otacza do koła w spodniej części przy zakończeniu wydęcia brzuszka. Powierzchnia rączki także ma niezgrabne pociągnięcie farbą. Sam środek garnuszczyka, czyli wydętość jego brzuszkowa, pomiędzy paskami dolnym i wierzchnim zdobi sześć linii spiralnych, jednym końcem do paska dolnego przyczepionych i skręcających się w samym środku pomiędzy obiema paskami. Linije te spiralne idą naprzemian, jedna jaśniejsza, druga ciemniejsza brunatna. Farba była gęsta, obficie nałożona, gdyż zciekła przy końcach ku dołowi, tworząc warstwę grubszą. Że to malowanie nosi na sobie charakter symboliki etruskiej, mojem zdaniem nie może ulegać wątpliwości. Zwoje spiralne na tym garnuszczyku widoczne, mają podobieństwo do szpil znalezionych w Narni i Valentano, a zaliczonych do etruskich. Takiegoż kształtu skręty spiralne znajdowano na szpilach i innych ozdobach w Czechach i w znacznej ilości w litewskich grobach. Ten sam rysunek widoczny i na jednéj z urn czeskich w zbiorach J. Pachta. Niejaka regularność linii pozwalałaby domyślać się, że ten garnuszczyk na kole toczony; ale w takim razie niemożliwem byłoby tak nieforemne denko, nie

byłoby znacznej chropowatości na powierzchni, nie mogłoby być i bardzo widocznych śladów paznogcia na dolnej części (po nad denkiem); dlatego śmiem twierdzić, że garnuszek ten ręcznej jest roboty ¹⁾.

Wszelkie usiłowania wydobycia jakiegobądź przedmiotów kamiennych, lub kruszcowych z cmentarzyska mokrzyszowskiego nie odniosły skutku. Jeszcze przedtém kopali na tém cmentarzysku pp. Fr. Greger, Gust. Zakrzewski i ś. p. T. Jasiński, lecz także żadnych wyrobów nie znaleźli.

We wnętrzu urn wszystkich znalazło się mniej lub więcej kości niedopalonych.

Śloty listopadowe przeszkodziły mi w dalszych badaniach. Nie poprzestałem wszakże na jednym Mokrzyszowie. Oprócz mokrzyszowskiego cmentarzyska, w Widłach między Sanem a Wisłą, na przestrzeni 5 — 6 mil, istnieje jeszcze dziesięć cmentarzysk, a mianowicie: na północ od Mokrzyszowa: w Dzikowie, w Sobowie, w Gorzycach, Wrzawie i w Pniowie; na północo-wschód: w Zaleszanach, w Kotowój woli i w Rozwadowie i na południe: w Chmielowie i Dembiu pod Majdanem. W Gorzycach dwór dzisiejszy postawiony na obszerném cmentarzysku pogańskim. We wszystkich tych miejscach znajdowano skorupy od urn, a w niektórych, jak np. w Chmielowie, Wrzawie i Zakrzowie i same urny. Jak znaczną musiała być ludność w tój okolicy, skoro tyle cmentarzysk na tak małej stosunkowo przestrzeni.

Cmentarzysko Dzikowskie zajęte jest dziś przez ogród pałacy ²⁾. A więc kilkakrotnie już cała ta przestrzeń została przekopaną i przeoraną. Przez wiele lat wydobywano stopy skorup. Podobno raz tylko wydobyto i całą urnę, która dziś zdobi muzeum Berlińskie, jako dar niejakiego p. Leigarta. Kilkakrotnie, jak świadczy ogrodnik miejscowy, natrafiano na wyroby kamienne, proce, noże i t. d. Właśnie w tym czasie przekopywano jedną część ogrodu i w obecności mojej znalaziono niemało skorup, z których ciekawsze, pod względem wzorów ornamentyki złożyłem na posiedzeniu (fig. 3). Skorupy te świadczą, że naczynia były dobrze wypalone i starannie wyrobione, a czy na kole, orzecz ze stanowczością trudno. Po ścisłym przejrzeniu w kupach leżących skorup, dały się odszukać dno naczynia dużego, prawdopodobnie garnka, i w niém kamień okrągławy, który rzeczywiście mógł być używany jako pocisk do procy.

Pod względem ornamentyki na naczyniach z cmentarzysk dzikowskiego i mokrzyszowskiego jest pewien związek analogiczny. Jak na mokrzyszowskich urnach przedstawia się różnaitość wzorów, tak i

¹⁾ Muzeum Akad. Umiejętn. posiada dwa inne okazy malowań na naczyniach glinianych, a mianowicie skorupy z Wasilkowic i Boryszkowic nad Zbruczem, na Podolu Galicyjskim, które złożyłem w muzeum.

²⁾ Możliwość bliższego zbadania tego cmentarzyska zawdzięczam uprzejmości p. Komornickiego, pełnomocnika w Dzikowie. Niemniej winniem wdzięczność pp. Fr. Gregerowi i G. Zakrzewskiemu za ułatwienie poszukiwań w Mokrzyszowie.

na pojedynczych skorupach dzikowskich widzimy to samo. Na jednym ułamku, z gliny czarnej, z starannie wygładzoną powierzchnią, widzimy dwa wklęsłe rowki w odległości 2 c. od siebie biegnące w około naczyń; w środku zaś, pomiędzy nimi powtarzają się równoległe skośnie położone linie, tworzące rowki w blizkich od siebie odstępach. Na innej skorupie widzimy wężykowate linie, równoległe bardzo zbliżone do siebie. Na innej ząbkowate linie także równoległe. Udało się odszukać także kawał krążka, jak się zdaje od sieci rybackiej. (fig. 4).

W bibliotece pałacu dzikowskiego oglądałem sześć urn glinianych i jedną brązową. Ta ostatnia ma wysokości 35 c., średnicy 20c. Jedna z urn, wykopana przed laty na cmentarzysku w Chmielowie, odznacza się swoją nadzwyczajną wielkością. Wysokość jej bowiem wynosi 45 c., średnica otworu 39 c., a obwód brzucha 160, średnica zaś dna tylko 19 c.! Zdziałana z gruboziarnistej gliny, jest stosunkowo cienką i nie ma żadnych na sobie ozdób. Świątły dziedzic Dzikowa, JAN hrabia TARNOWSKI ofiarował tę olbrzymią urnę do zbiorów Akademii Umiejętności. Inne pięć urn mające pochodzić z Chmielowa i Zakrzowa pod względem ornamentyki i opatrzenia w guzy nie różnią się prawie od mokrzeszowskich.

Jadąc z Dembicy do Tarnobrzegu i dalej pod sam Sandomierz, nie spotkałem nigdzie większej wyniosłości. Nigdzie też nie napotkałem śladów pierwotnych osad.

Ale kraina ta nadwiślańska posiada gorliwego badacza i wielkiego miłośnika zabytków pierwotnych, w osobie uczonego księdza Leszczyńskiego, proboszcza w Wielowśi. Jemu to zawdzięczam zaznajomienie z dwoma nader ciekawymi zabytkami, a z łaskawie mi udzielonych notat podaję następujące szczegóły.

W Sielcu, należącym do Dzikowa, nad dawnym łożyskiem Wisły istnieje jedyne w tej stronie grodzisko, mające wzdłuż 57, w szerz 43 metry.

O milę od Wielowśi, w parafii gorzyckiej, jest prawie w widłach Wisły i dawnego Sanu inne jeszcze wśród płaskiego wszędzie pobraża Wisły wzgórze, od północy i zachodu dosyć stromo wznoszące się, z innych stron spłaszczone. Pagórek ten i wioska mu przyległa noszą nazwę Pączek, na szczycie zaś tego wzgórza przez kilka wieków aż do początku naszego stulecia stał kościół parafialny gorzycki pod wezwaniem ś. Wita, po zgorzeniu przeniesiony do wsi Gorzyc i dzisiaj pod innym tytułem istniejący.

Wyraz Pączek, powiada ksiądz Leszczyński, jest zdrobnieniem słowa Pąć. Wyraz ten sięga aż do kolebki wszystkich języków indoeuropejskich, bo w Sanskryckim wyraz Patha, Pantin znaczy droga; w angielskim Path, a w niemieckim Pfad znaczą ścieżka; we francuzkim pas—krok, passage—przejście; w hiszpańskim pasar to samo; w greckim patos—droga, ścieżka; w łacińskim pons—most, droga przez rzekę; w słowiańskim i rosyjskim put'—(путъ)—droga (z tą putiewoj kompas—podróżny kompas; putiěj—soobszcze-

nie—komunikacja dróg; w dawnym języku *put'* oznaczał intromisyję, wprowadzenie we władanie domem, majątkiem). W dawniej polszczyźnie, dodaje ks. Leszczyński, jak dotąd jeszcze między ludem naszym w Prusiech zachodnich i na Szlaku pruskim, dzisiejsze *a*, wymawiano jak francuzkie *en*. Lud zatem za dawnych pogańskich czasów, zdążający na to wzgórze (na którym mogła stać gontyna pogańska) wszystkiemi do koła szlakami, w charakterze pielgrzymów, t. j. pątników, nazwał ów (święty) pagórek pączkiem (od pątu), tak jak i do dziś dnia ścieżki do stacyj kalwaryjskich wiodące nazywa drózkami, t. j. pątam, albo pączkami.

Wiadomo, że pierwsi misjonarze chrześcijaństwa na miejscu dawnych świątyń lub gontyn bałwochwalczych wznosili świątynie chrześcijańskie. W Arkonie zaś na tém miejscu, gdzie stała świątynia Światowita, wzniesiono kościół ś. Wita. Zestawienie zatem tytułu kościoła (t. j. ś. Wita), który stał na wzgórzu, i samej nazwy tego miejsca, nasuwa ks. Leszczyńskiemu myśl, że za czasów pogańskich mogła tu stać świątynia, a może i posąg Światowita. Dalsze badania nie jako sprawdzają ten wniosek. Na samym prawie środku powierzchni „Pączka“ za uderzeniem w ziemię słychać było dudnienie. Ks. Leszczyński kazał w tém miejscu kopać. Na pół łokcia głębokości odsłoniło się zgliszcze, a w niém znalazły się odłamy brązowego, znacznie stopionego kotła z ozdobnym brzegiem i mnóstwo zwęglonego, lecz co do formy dobrze zachowanego ziarna z różnego zboża razem pomieszanego, jakoto: pszenicy, żyta, bardzo wiele prosa, grochu i bobu. Niewątpliwie zatem był to kocioł ofiarny, po zburzeniu bałwana, zapewne umyślnie pokruszony. Ułamek tego kotła i okazy zwęglonego ziarna ks. Leszczyński składa w darze Akademii.

O kilkadziesiąt kroków od Pączka, wśród niwy Plebańskiej, jest płytka kotlina, jakby ręką ludzką owalnie wyżłobiona; wypełnia ją dzisiaj niewielka sadzawka trzcina zarosła. Podanie ludowe mówi „że tam się kościół zapadł.“ Dawniej była w tém miejscu bardzo głęboka woda. Żadne fakty nie stwierdzają, aby mógł kiedykolwiek stać tu kościół; ale starzy włościanie twierdzą, że ich dziadowie inaczej opowiadali; mówili bowiem, „że bałwany się tu zabiły.“ Z dna téj sadzawki ks. Leszczyński zdołał wydobyć kawał kamienia granitowego, który widocznie był ułamkiem jakiegś wielkiej misy, lub podstawy.

Tyle z wiadomości udzielonych przez ks. Leszczyńskiego. Co do mnie, sędzę, że chociaż śledzenia zabytków pierwotnych opierające się wyłącznie na lingwistycznych dociekaniach, zadaleko posunąć się mogą, wprowadzając częstokroć w labirynt chaotycznych wniosków; to jednak w tym przypadku poszukiwania ks. Leszczyńskiego usprawiedliwiłyby ścisłejsze zbadanie „Pączka“ wraz ze wspomnianą sadzawką

O grobie nieciałopalnym

na cmentarzysku przedhistorycznym w Kwaczale

podał

Dr. J. KOPERNICKI.

D. 12 Maja 1875, Przewodniczący Komisyi Archeologicznej Akad. Um. P. Prof. Łepkowski udzielił do wiadomości i użytku Kom. Antropologicznej otrzymane od P. Bernadzikiewicza (nauczyciela szkoły ludowej w Babicach pod Chrzanowem) doniesienie o czaszce ludzkiej i innych kościach, znalezionych przez niego na znanem cmentarzysku przedhistorycznym w Kwaczale, które to przedmioty P. Bernadzikiewicz ofiaruje do zbiorów Akademii.

Dla przekonania się na miejscu o autentyczności téj czaszki, oraz dla zbadania bliższych szczegółów i okoliczności, które towarzyszyły jój znalezieniu, d. 15 Maja udałem się sam do wsi Babie.

P. B. przedstawił mi tam przechowane w swoim mieszkaniu następujące przedmioty, znalezione przez niego razem w jednym grobie:

- 1) Czaszkę ludzką, której niedopróchniałe i mocno zgniecione kości trzymały się jeszcze razem na jednej bryle zbitego piasku;
- 2) rozmaite kości ludzkie i parę odłamków żeber bydłowych;
- 3) rozmaite przedmioty z bronzu i żelaza;
- 4) nakoniec skorupy kilku naczyń glinianych.

Po opatrzeniu tych przedmiotów i przekonaniu się o niezaprzechonéj ich starożytności, udaliśmy się na miejsce gdzie były znalezione, i tam P. Bernadzikiewicz, częścią według zrobionych przez siebie notatek, częścią z pamięci odpowiadając na moje zapytania, dał mi następujące szczegółowe wyjaśnienie o tém wykopalisku:

Na zwróconym ku gościńcowi, północnym stoku długiego piaszczystego pagórka, który stanowił cmentarzysko pogańskie u wsi Kwa-

czwały, zbadane już w r. 1873 przez P. Kirkora ¹⁾, u stóp tegoż pagórka, przy zachodnim jego końcu zwróconym ku rzece Zmornicy, P. B. przypadkiem utknął laseczką w kamienie ukryte pod piaskiem. Zaciekawiony tęp, począł grzebać uważnie i na głębokości 40 ctm. natrafił na niewielką warstwę węgla.—Kopiąc głębiej o 30 ctm., odkrył on cały pokład poziomo poukładanych białawych kamieni wapiennych. Kamienie te, jak je na miejscu oglądałem, jedne były bryłowate, niewielkie, drugie zaś płaskie, mające kształt podługowatych, nieregularnych krążków od $\frac{1}{2}$ ' do 1' długości; jedne i drugie były naturalnym sposobem oglądzone.—Kamienie te miały być ułożone w taki sposób, że większe płytki leżały w jednym poziomie w niewielkich od siebie odstępach, a te odstępki przykryte były mniejszemi płytkami lub owemi bryłowatemi kamieniami. — Największa długość tego bruku miała kierunek Pn.-południowy i wynosiła 1.75 metra. Obwód tego pokładu miał jakoby kształt jajowaty, szerszy na południowym końcu, a węższy na północnym.

Po odrzuceniu tych kamieni kopiąc dalej, jeszcze na 80 ctm. w głąb, natrafiono znowu na ślad węgla i tuż przy nich na skorupy zgniecionych naczyń glinianych, na spróchniałe kości ludzkie i inne przedmioty, które na samym już poziomie gruntu rozłożone były w sposób następujący, poczynając od południowego końca, t. j. od pagórka cementarzyskowego:

- a) skorupy naczyń w pięciu osobnych kupkach, a mianowicie: miseczka najmniejsza; potem para miseczek większych, z których jedna stała na krążku glinianym; nakoniec para garnków.
- b) W niewielkiej odległości od tych skorup, ale już ku środkowi grobu, leżała zgnieciona czaszka ludzka, otoczona podwójnym rzędem drobnych guziczków brązowych, a tuż przy niej szczęka dolna z rozsypańmi pod nią zębami. Z pod czaszki i szczęki wyglądały 2 bransolety brązowe, jedna z prawej, druga z lewej strony i obręcz brązowa pośrodku.
- c) Dalej wśród odłamków kości i kręgów znaleziono kółko brązowe.
- d) Dalej jeszcze odłamki rozmaitych kości długich;
- e) nakoniec 2 przerdzewiałe kółka żelazne (nagolenniki?) w $1\frac{1}{2}$ obrotu spiralnie skręcone.

Oprócz tego na pół długości szkieletu, po prawej jego stronie leżało trzecie podobne kółko żelazne (bransoleta?) cokolwiek mniejsze; a pod kośćmi ludzkimi, o parę cali głębiej znaleziono w piasku odłamki żeber bydłych.

Rozpatrując się dokładniej w tych przedmiotach, znajdujemy:

- 1) że kości głowy są mocno zgniecione i przez spróchnienie

¹⁾ Badania archeologiczne w okolicach Babic i Kwaczały, w Rozpr. Wydz. fil.-hist. Akad. Um. w Krakowie T.I.

w znacznej części zniszczone; znikły mianowicie wszystkie kości twarzy, z wyjątkiem jednej szczęki dolnej.

Z czaszki właściwie, zachowała się tylko tylna i wierzchnia część oniej, a mianowicie kość potyliczna z przyległymi jej kośćmi ciemieniowymi i częścią skroniowych; ocalał także wierzchołek kości czołowej pomiędzy szwem wieńcowym a guzami; wszystko to jednak mocno zgniecione i strupieszale. Najlepiej się zachowała szczęka dolna z jej odnogami pionowymi, bródką i tkwiącemi dwoma trzonowemi zębami. Z innych kości ocalało jeszcze kilka kręgów karkowych; z reszty zaś kości pozostały tylko większe lub mniejsze odłamy.—Dodajmy do tego 10 luźnych zębów i oto wszystko, co po tym przedhistorycznym zmarłym pozostało w jego grobie.

Pozór i stan spójności tych kości w ogóle świadczą niewątpliwie o ich wielkiej starożytności i o tём, że ciała były pogrzebane, a nie spalone.

Z tak mocno uszkodzonych szczątków, o budowie czaszki, a następnie o jej typie rasowym żadnego nawet przypuszczalnego zdania wyrzec niepodobna. Jedno, o czём z niejakiem prawdopodobieństwem możemy wnioskować, to o wieku i płci tej osoby.

A mianowicie: zastanawiając się nad stanem szwów, znajdujemy że szew wieńcowy po środku, oraz szew strzałkowy w całej swej długości są na zewnętrznej powierzchni otwarte; nadto u szczytu szwu węgłowego tkwi niewielka wstawka (os. Wormii); na wewnętrznej jednak stronie te same szwy są już znacznie spojone.—Taki stan szwów świadczy przeto niewątpliwie o wieku zupełnie dojrzałym, ale jeszcze nie podeszłym tego indywiduum.

Co się tyczy płci, to delikatna budowa dość drobnej i gładkiej szczęki dolnej, bardzo wiele przemawia za tём, że musiała to być kobieta. Potwierdzają to także, gładkie i miernie wydatne wyrostki sutkowe, słabo uwydatnione pręgi odmięśniowe na kości potylicznej, nakoniec pozór wszystkich innych kości, na których, o ile wnosić można z zachowanych odłamków, nie znać zgoła śladów silnej męzkiej budowy.

Zęby wszystkie, w ogóle dość drobne, są mocno zużyte; niektóre przytём spróchniały za życia. Z tego więc zużycia zębów przed wiekiem podeszłym wnosić należy, że miały one do czynienia z pokarmami twardymi.

Nakoniec zabarwienie zielone od śniedzi brązowej, które w kształcie pręgi 3—4 ctm. szerokiej otacza w około kości czaszki od czoła do potylicy, stanowiąc niezbitý dowód jej autentyczności archeologicznej, świadczy najzupełniej o prawdziwości ówego szczegółu, spostrzeżonego przez P. B. że głowę tę otaczały dwa rzędy guziczków brązowych.—Podobne zabarwienie u jednego kąta szczęki dolnej i na kręgach karkowych, świadczą z drugiej strony, że osoba ta była pogrzebaną z obręczą brązową na szyi.

Nakoniec zabarwienia zielone na odłamkach kości przedramiennych dowodzą, że prawdopodobnie bransolety brązowe były na niej

powkładane.— Przytém zaś ta okoliczność, że obie te bransolety były znalezione pod czaszką z jednej i z drugiej strony (co się potwierdza zabarwieniem obu wyrostków sufkowych daleko mocniejszém niż bywa zwykle od zausznic, których tu zresztą nie znaleziono), każe się nam domyślać, że osoba ta, sposobem wcale niezwykłym, była pogrzebaną z rękami wzniesionými w górę i założonými pod głowę.

2) Przechodząc do przedmiotów znalezionych przy tym szkielecie, a które na moje przedstawienie zostały nabyte do zbiorów archeologicznych Akademii, mamy tu najprzód kilka wymienionych wyżej przedmiotów z bronzu. Porównywając je z przedmiotami tego samego rodzaju dawniej znalezionými przez P. Kirkora w popielnicach z grobów ciałaopalnych tegoż ementarzyska, przekonywamy się, że są one tylko lepij zachowane niż tamte, lecz kształtem i wcale niewytworzonym rodzajem wyrobu zupełnie są do nich podobne. A mianowicie: bransolety jedne i drugie są poprostu zwinęte spiralnie z gładkiego drutu, prawdopodobnie tego samego bronzu; różnica polega jedynie na większej tu grubości drutu (4 mm.), na liczniejszych skrętach (5 razy.) i na większych nieco rozmiarach (średnica 75 mm.)— Obręcz bronzowa ma 11 i 12 ctm. w średnicy i wyjęta jest z drutu 4 mm. grubości. Co się zaś tyczy owego kółka, które według opowiadania P. B. miało być znalezione pomiędzy kośćmi pośrodku szkieletu, to się okazało, że jest ono niewątpliwie odłamany kawałkiem lewój bransolety, i to odłamanym nie teraz, gdyż powierzchnie odłamu pokryte są patyną.

Guziczki z blachy brązowej, są tego samego kształtu co pojedyncze, przez P. Kirkora znalezione ¹⁾, od których różnią się tém tylko, że są znacznie większe (1 ctm. średnicy) i zamiast uszek do przyszywania, jak w tamtych, każdy z nich ma u brzegów po 2 szponki zwrócone na dół, które przebijały rzemyk lub tasiemkę, a zagjęte ku środkowi przymocowywały owe guziczki. — Pomiędzy temi 64 guziczkami jest tylko jeden opatrzony uszkiem zamiast szponków, skąd pozwałam sobie domyślać się, że był on przyszyty na jednym końcu tej przepaski i służył do spinania jój na pętelkę znajdującą się na drugim końcu.

Największe podobieństwo ze znalezionými przez P. Kirkora okazuje się także na przedmiotach żelaznych; a mianowicie, oba nagołenniki są zupełnie podobne i równe opisanym przez P. Kirkora naramiennym obręczom ²⁾, a bransoleta żelazna, znaleziona na prawó przy szkielecie, jest znacznie mniejszą (średnica = 6 ctm.) i ma trzy pełne skręty.

Nakoniec co do naczyń glinianych, w ogóle nieco prostszego wyrobu, o ile z odłamków tych ostatnich można się domyśleć, rodzaj naczyń (z wyjątkiem popielnic, których tu ma się rozumieć nie stawiano i czerpaczków, których tu również nie znaleziono) był najprawdo-

¹⁾ l. c. Tab. II. fig. 8.

²⁾ l. c. Tab. III. fig. 24.

podobniej ten sam, co i w grobach ciałopalnych tegoż cmentarzyska. Skorupy znalezionych tu naczyń dają się rozgatunkować i ułożyć tak, jakoby należały do pięciu osobnych naczyń, co się zgadza zupełnie z tém, co P. Bernadzikiewicz podaje w tej mierze. Widzimy tu mianowicie szczątki 3ch sporych misek, dwóch większych i jednej mniejszej; wszystkie one były prawdopodobnie tego samego kształtu, co większa część znalezionych przez P. Kirkora ¹⁾. Na jednej z nich widać małe wypukłe guzki, które jak miemam, służyły ku ozdobie, na podobieństwo tych, jakie się znajdują na niektórych popielnicach tegoż cmentarzyska ²⁾.

Z dwóch większych i wyższych naczyń, jedno musiało być sporym garnkiem o dwóch uszkach (Gab. Arch. antr. Nr. 25 Kwacz.), drugie zaś było garnuszkiem podobnym do znajdujących uprzednio w grobach ciałopalnych (Gab. Arch. Nr. 15, 36 i 38 zab. Kwacz.); nakoniec krążek gliniany, gładki i bez ozdób, zupełnie podobny do znajdujących dawniej w témże cmentarzysku.—Co zaś jest rzeczą najważniejszą, widzimy tu nadzwyczajne podobieństwo, niemal tożsamość w mieszaninie materiału, z którego te i dawniej znalezione naczynia są ulepione, jednaki brak kunsztowniejszych ozdób, jednaki sposób wypalania naczyń i barwy nadanej im przez wypalenie.

Opiérajac się na tak ścisłym podobieństwie i niemal tożsamości przedmiotów bronzowych, żelaznych oraz naczyń glinianych, znalezionych w tym grobie, z odpowiedniami przedmiotami pochodzącymi z grobów ciałopalnych tegoż cmentarzyska, mamy zdaje się dostateczną podstawę do wniosków następujących:

1) że ten grób i groby ciałopalne, zbadane przez P. Kirkora należą do tej samej epoki bronzu, w której żelazo, lubo już znane, było jednak przedmiotem tak jeszcze rzadkim i cennym, że go używano na ozdoby do stroju niewieściego;

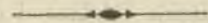
2) że w ówczesnej przedhistorycznej osadzie kwaczalskiej istniały jednocześnie dwojakie obrzędy pogrzebowe, t. j. palenie ciał powszechniejsze, i daleko rzadziej praktykowane grzebanie.

Iżby ten dwojaki obyczaj pogrzebowy miał oznaczać odmienne rasowe lub plemienne pochodzenie zmarłych, na to w wykopaliskach kwaczalskich nie mamy najmniejszej wskazówki. Owszem, wykazane dopiero wielkie podobieństwo zabytków znalezionych w tym grobie z temi, które znaleziono w grobach ciałopalnych, jeżeli samo przez się nie przemawia jeszcze za jedнопlemiennością, to każe przynajmniej domyślać się, że oba te odmienne obyczaje pogrzebowe zależały od rozmaitej zamożności zmarłych, lub od rozmaitych przepisów obrzędowych, jak się to aż do dziś dnia dzieje u ludów mongolskich.— Są to zresztą kwestyje, które dopiero w przyszłości mogą być wyjaśnione

¹⁾ A mianowicie: l. c. Tab. I. fig. 19, oraz Nr. 10, 11, 22 zbioru zabytków kwaczalskich w gabin. archeol. antr. Akademii Um.

²⁾ l. c. Tab. I. fig. 3 i zbiór zab. kwaczalskich w gab. Nr. 28.

przy dokładniejszych i liczniejszych poszukiwaniach archeologicznych. Najważniejszym zaś wypadkiem jest, mojem zdaniem, sam fakt jednoczesnego istnienia obu tych obrzędów pogrzebowych w tój samej osadzie.—Fakty podobne, bardzo znane w innych krajach Europy oraz na Litwie i Rusi, po cmentarzyskach właściwie polskich wyszły na jaw, jeśli się nie mylę, dopiero w zeszłym roku; a mianowicie, najprzód u nas w Kwaczale, a następnie w parę miesięcy później w Kamocinku (Gub. Piotrkowskiej) przy poszukiwaniach dokonanych tam przez Prof. Pawińskiego, o których wzmiankowałem już przy innej sposobności.



O kościach i czaszkach ludzkich z kurhanów w Radziminie

NA WOŁYNIU

przez

DRA J. KOPERNICKIEGO.

Wykopaliska Radziwińskie zbadane i opisane wyżej przez PP. Z. Glogera i Z. Radziwińskiego należą niewątpliwie do tej samej, bardzo dawniej epoki przedhistorycznej, której zabytki w tejże okolicy odkrył w r. 1869 i opisał niedawno P. G. Ossowski ¹⁾, a w której pierwotni mieszkańcy Wołynia nie znali jeszcze przedmiotów z kruszcu. Z tego powodu szczątki ludzkie w kurhanach Radziwińskich, jako najstarożytniejsze ze wszystkich dotąd nam znanych, mają niezmierną wartość dla antropologii przedhistorycznej ziem polskich.

Dzięki przyjaznym warunkom gleby, która je przez tyle wieków przechowała, oraz umiejętnemu i nader starannemu rozkopywaniu tych mogił, cenne te szczątki dostały się nam do zbadania w stosunkowo tak dobrym stanie, że z nich możemy powziąć dość wierne wyobrażenie o budowie, wzroście, płci i wieku, a nawet o cechach rasowych tych przedwiecznych mieszkańców Radzimina.

Z 1ej mogiły ²⁾ otrzymaliśmy liczne kości szkieletu wraz z czaszką, jak na jej starożytność i odległość przesyłki, dość dobrze zachowaną. — Szczątków czaszki dziecięcej o których wzmiankują badacze tej mogiły, nie znaleźliśmy w przesyłce. — Z kości szkieletu wnosić można z pewnością, że należały one do mężczyzny już przeszło 50 letniego. O płci świadczy gruba budowa kości, mocno wydatne na nich wyrostki i wszelkie linie przyczepień mięsnych. — Wiek przejrzały tego mężczyzny, oprócz szwów w znacznej

¹⁾ Wiadomości archeologiczne. Warszawa 1876. Zesz. 3. str. 101—108.

²⁾ Według opisu na str. 9, znaleziono tam: skorupę naczynia glinianego, odłamek pięknego noża krzemienego oraz innego narzędzia i wałki gliniane, około 3 cali grube a 1—1½ stopy długie.

części spojonych, zdradza najwidoczniej żuchwa, w której tkwią tylko zęby sieczne z koroną startą do szczętu; po innych zaś zębach, dawno przed śmiercią potraconych, śladu nawet nie zostało w zanikłym brzegu zębodołowym żuchwy.—Z długości ocalałych kości: ramię ctm. 32, udo 45.8, goleń 36.5, — wzrost tego mężczyzny ¹⁾ obliczyć się daje w przybliżeniu na 1.74 m.

Na kościach tego szkieletu dostrzegliśmy dwie nieprawidłowości godne uwagi: jedną jest płaski wyrostek poprzeczny (8 mm. szerokość, 6 wysoki) na przednim łuku 1go kręgu (atlas), który zwróconym do góry i poziomo spłaszczonym końcem tworzył osobny staw z częścią podstawową kości potylicznej na przodzie jej otworu potylicznego (*condylus tertius*). Rzadka ta nieprawidłowość ma przeważnie anatomiczne znaczenie. — Drugiem dostrzeżeniem przez nas zбочeniem jest dość znaczne spłaszczenie kości goleniowej (*platynemia*), które w ostatnich czasach żywo zajmuje antropologów z tego względu, iż je po raz pierwszy dostrzeżono i dotąd wyłącznie podobne spotykają tylko na szczątkach ludzkich z dawniejszej epoki przedhistorycznej.

Czaszka (fig. 1.), pomimo uszkodzenia z ułamków starannie zebranych należyte odbudowana ²⁾, okazuje kształt wyraźnie długogłowy co się najzupełniej potwierdza jej wskaźnikiem szerokości =70.9. Patrząc z góry (*N. verticalis*), widzimy kontur mocno wydłużony, na tylnym końcu nieco szerszy i przytępiony; guzów ciemiennych ani śladu, szew strzałkowy prawie całkiem spojony; sklepienie na obie strony łukowato-spadziste. Z boku (*N. lateralis*) widzimy nadnosie miernie rozwinięte, a nad niemi czoło dość niskie guzami wcale nie uwydatnione i odrazu pochylające się na tył ku szczytowi sklepienia, które już w przedniej $\frac{1}{3}$ szwu strzałkowego pochyla

¹⁾ Sposobem Briand et Chaudé. Tr. de Médecine legale.

²⁾ Przy tej sposobności winniem zwrócić uwagę szanownych badaczy cmentarzysk i kurhanów na to, że nie powinni bynajmniej zrażać się, gdy po wydobyciu z grobu czaszka zwykle krucha rozpęknie się na kawałki, i okazów takich nie powinni odrzucać, mając je za stracone. — Pomimo bowiem tego pozornego zburzenia, każdy cokolwiek wprawny w swój sztuce Anatom, potrafi przy uwadze i cierpliwości z drobnych nawet kawałków zestawić całość bardzo przydatną do badań. — Należy tylko wszystkie te kawałki, nie pomijając najdrobniejszych, starannie zebrać, każdy odłamek z osobna zawinąć w miękki papier i potem wszystkie razem ułożywszy starannie, opakować w duży arkusz najprzód miękkiego (z gazet), a potem sztywnego papieru i obwiązawszy szpagatem, położyć napis lub znak właściwy. Tylko czaszki, ciężarem ziemi rozgniecione w samym grobie, częstokroć z trudnością, a czasem wcale nie dają się odbudować. W takich bowiem razach każdy odłamek pod długim naciskiem ziemi zmienia swój kształt i brzegi odłamu, co wielce utrudnia lub uniemożliwia ich zestawienie.—Jednakże i z takich rozgniecionych czaszek, należy zebrać większe i lepiej zachowane szczątki, szczególnie z kości płaskich, gdyż i na nich, podobnie jak na skorupach naczyń glinianych pozostają niektóre szczególne przydatne do studyjów, np. do sprawdzenia lub dopełnienia spostrzeżeń uczynionych na innych zupełniejszych okazach.

się na potylicę mocno wydłużoną.—Łuska kości potylicznej mocno wygięta, zajmuje znaczną część tyłu głowy i wystaje dość daleko poza łożysko mózdzku, stosunkowo krótkie i prawie poziome; wyrostki sutkowe są dobrze rozwinięte.—Twarz miernie długa, zlekka skośno-licia; wcięcie nosowe łagodne, grzbiet nosa ostry, prosty, skośnie na-przód skierowany; bródka miernie wystająca. Odnoga żuchwy dość krótka i szeroka, tworzy z jej trzonem kąt prawie prosty, na ze-wnątrz nie wykręcony.—Z przodu (*N. frontalis*) przedstawia się czoło wązkie, (wsk. =50) ocalały prawy oczodół szeroko otwarty, prawie kwadratowy (wsk. 85); grzbiet nosa ostry, otwór nosowy prawdopodobnie wązki, kości policzkowe nie wystające, łuki jarzmowe prawdopodobnie niewydatne (*cryptozygi*). Z tyłu (*N. occipitalis*) kontur czaszki jest dzwonojaty, wierzeh ostro kolisty, boki z lekka wypukłe, spód płaski, ku prawej stronie skoszony w grobie pod ciężarem ziemi (*postumous deformation* J. B. Davis); w prawej połowie szwu węglowego, z uszczerbkiem łuski potylicznej tkwi ogromna wstawka (*os. Wormü*), za którą dwie mniejsze idą aż do samego węgła.—Nadkarcze (*inion, protuberantia occipit. externa*) z boku wcale niewidoczne, w kierunku poprzecznym dobrze rozwinięte, ma kształt szczegóły: nad grubym wyrostkiem leży poprzecznie głęboki i dość szeroki rowek, w dół zaś od wyrostka po samym środku ciągnie się wydatna pręga, stanowiąca dalszy ciąg grzebyka potylicznego (*Crista occipitalis exter.*) i krzyżująca się z pręgą półkolistą dolną (*linea occipitalis semicircularis inferior*).—Z dołu (*N. basilaris*) kształt długogłowy, eliptyczny czaszki jest jeszcze wyraźniejszy niż z góry—kształt podniebienia był prawdopodobnie regularnie eliptyczny—dołki stawowe dla żuchwy niepospolicie głębokie, wyrostki sutkowe mocno sterczące i wcięcia dla mięśni dwubrzusnych głębokie.—Otwór potyliczny z prawej strony wykruszony, ma na przodzie dołek stawowy. (*cond. 3^{as}*).

Z mogiły 2gięj (str. 10)¹⁾ otrzymaliśmy szkielet prawie całkowity. Kształt, wielkość i budowa kości świadczą, że był to mężczyzna w sile wieku i potężnej budowy.—Na podstawie następujących wymiarów kości: udo 45 8 ctm., goleń 39.0, piszczel 38, ramię 33.8, łokieć 28 8, sprycha 26 ctm. obliczamy, że wzrost tej osoby za życia musiał wynosić około 1.83 m. Na kościach szkieletu, oprócz spłaszczenia goleni w daleko słabszym stopniu niż w poprzedzającym przypadku, spostrzegliśmy na obu kościach ramieniowych, przedziurawione na wskroś dołki łokciowe.—Jest to znowu zboczenie, na które oddawna zwróconą jest uwaga antropologów. Jako rzecz prawidłowa, przedziurawienie to istnieje u niektórych ssawców i małp, a wyjątkowo spotykamy je niekiedy u Hottentotów, Murzynów, lecz nader rzadko u ras wyższych.—Ostatniemi czasy we Francji przedziurawienie dołków łokciowych znajdowano dość często (10% — 27%) na kościach pochodzących z ementarzysk jaskiniowych, z dolmenów i starożytnych ementarzysk aż do V w. Od wieku X począwszy bywają one już znacznie

¹⁾ Znaleziono w niej: kilka ociosanych krzemków i dwa garnuszki lepienne, grubej roboty.

rzadsze (4%)¹⁾. W naszych wykopaliskach przedhistorycznych, pochodzących wprawdzie z epoki znacznie późniejszej, dotąd ani razu tego zbroczenia nie spotkałem.

Czaszka (fig. 2), odpowiednio wzrostowi całego ciała, jest znacznie większą od poprzedzającej. — Była ona już w grobie rozgniecioną tak, że w całości i związku otrzymaliśmy tylko 4 kości jej sklepienia t. j. czołową, obie ciemieniowe i potyliczną, które się utrzymały na szwach niepospolicie mocno związanych. — Dzięki wielkiej troskliwości PP. Glogera i Radziwińskiego, zachowanych i przesłanych nam 12 kawałków, należących do bocznych części czaszki i twarzy, pozwoliło nam odbudować ją w sposób wystarczający do wiernego ocenienia głównych kształtów i charakteru jej budowy. — Wprawdzie pod naciskiem ziemi, gdy czaszka ta w grobie leżała bokiem, została ona w dolnej części nad miarę zwężoną, a w tylnej swjej części nawet nieco spaczona; pomimo to jednak typowe jej kształty zachowały się cało i przedstawiają nam obraz następujący:

Patrząc z góry (*N. verticalis*) uderza nas niezmierna jej długość przy nader szczupłej szerokości, a stąd kształt eliptyczny, cechujący tę czaszkę, jako przesadnie długogłową (wsk. 64.2). Zwężenie tej czaszki w pewnej mierze położyć należy na karb wspomnianego wyżej ugniecenia jej w grobie; lecz ugniecenie to ogranicza się widocznie do dolnej części czaszki, podczas gdy sam wieżeh sklepienia, leżący ponad linijami skroniowymi nie uległ najmniejszej zmianie i uleż jej nie mógł przy znacznej w tém miejscu grubości ścian czaszki i szwach potężnych, wewnątrz już całkowicie spojonych. — Największa szerokość tej czaszki mierzona na linijach skroniowych, wynosi 131 mm. Jak zaś wielką była jej rzeczywista szerokość największa poniżej tych linij? trudno to powiedzieć; przypuściwszy jednak, że była nawet o 2 cm. większą, to i w takim razie wypadłby wskaźnik 74.0 właściwy typowi stanowczo długogłowemu. — O posmiertném wydłużeniu czaszki mowy tu być nie może, gdyż wszystkie szwy są nienaruszone.

Patrząc z boku (*N. lateralis*) widzimy, że tylko nadnosie nieco wydatniejsze, czoło mniej pochyłe, ciemię dłuższe i potylica jeszcze wydatniejsza odróżniają tę czaszkę od poprzedzającej. — Twarz w tej czaszce jest długa i prosta; wcięcie u nasady nosa głębsze, grzbiet nosa nieco przygarbiony; bródka wydatniejsza niż w czaszce poprzedniej i odnoga żuchwy osadzona na trzonie pod kątem bardziej rozwartym. — Z przodu (*N. frontalis*), o ile wnosić można z napół odbudowanych części, stosunkowa szerokość czoła (wsk. 50), kształt oczodołów (wsk. 82) otworu nosowego i t. p. są zupełnie podobne do poprzedzającej czaszki. — Z tyłu (*N. occipitalis*) kształt tej czaszki przedstawia się odmiennie niż w tamtej: kontur jest stożkowaty, zaleźnie

¹⁾ Topinard *Anthropologie*. 2 ed. Par. 1877, p. 307.

od znacznej wysokości czaszki. Choć tej wysokości dla braku kości podstawowej ściśle zmierzyć niepodobna, lecz sądząc z całego kształtu czaszki, należy ją uważać za wysoką, zwężoną (*hypsi-stenocephale*). W tej czaszce, równie jak w tamtej, zasługuje na uwagę wysoko do góry sięgający szew węglowy, złożony niemal z samych tylko drobnych wstawek.—Nadkarcze podobnie jest bardziej w poprzek rozwinięte, i pręgi pod-potyliczne są bardzo wydatne.

Jednym słowem, obie te czaszki z budowy i kształtu są wielce podobne do siebie, obie zarówno należą do tego samego typu stanowczo długogłowego; nieliczne zaś różnice między nimi polegają na tem, że w tej ostatniej, cechy typu długogłowego wyrażone są w wyższym stopniu.

Oto są naostatek wymiary tych czaszek:

a) C z a s z k i		1.	2.
Długość		186 mm.	204 mm.
Podstawa		116	—
Szerokość czołowa	{dolna	93	102
	{górną	108	121
„ największa		132	131
„ potyliczna		118?	104
„ międzysutkowa		99	99
Wysokość		141	—
Otworu potyl. długość		40	—
„ „ szerokość		28	—
Wskaźnik szerokości		70.9 dług.	64.2 dług.
„ wysokości		75.7 „	—
Promień gładzinkowy		126 mm.	—
„ czołowy		138	—
„ wieńcowy		141	—
„ węglowy		118	—
„ potyliczny		100	—
Łuk podłużny: cały		360	393
część czołowa		133	127
„ ciemieniowa		117	138
„ potyliczna górna		70	72
„ „ dolna		40	56
Łuk poprzeczny		320	320?
Obwód poziomy cały		520	550
Część przeduszną		275	300
„ zauszną		245	250

b) T w a r z y.		1.	2.
Długość		118 mm.	120 mm.
Szerokość		?	?
Jam y nosow éj:			
Wysokość		54	57
Szerokość		21?	23?
Wskaźnik nosowy		38.8?	40.3?
Otworu nosowego:			
Wysokość		40	36
Szerokość		21	23
Oczodołu:			
Wysokość		35	33
Szerokość		41	41
Przedział między-oczodołowy		25	28
Szczęki górnej:			
Wysokość		70	37
Szerokość	{ największa	100?	104?
	{ zębodołowa	64?	64?
Szczęki dolnej:			
Trzonu długość		95	90
„ szerokość		34	31
Odnogi wysokość		65	64
Szerokość między kątami		101	113
„ „ wyrostkami stawowymi		—	109.

W porównaniu ze zbadaniami dotąd przezemnie czaszkami przed-historycznymi z innych stron kraju, obie czaszki z kurhanów Radzi-
mińskich, odznaczają się jeszcze wyraźniejszym niż tamte i czystszy-
m typem długogłowym. — Że nie mają one najmniejszego powinowactwa
rasowego, lecz owszem należą do szczepu zupełnie obcego tegoczesnej
ruskiej ludności Wołynia i słowiańskiej w ogólności, na to oprócz wy-
kazanych przed dwoma laty ¹⁾, mamy nowe dowody w świeżo doko-
nanych przez nas badaniach, opartych na przemiaraach głowy u prze-
szło 2000 żywych Polaków i Rusinów ²⁾. Badania te wykazały, że

¹⁾ „Czaszki z kurhanów Pokuckich.“ Kraków 1875.

²⁾ Ob. w II dziale tych Sprawozdań rozprawę p. t. „Charakterystyka
Ludności Galicyjskiej“ przez Prof. Dr. J. Majera i Dr. J. Kopernic-
kiego, str. 127

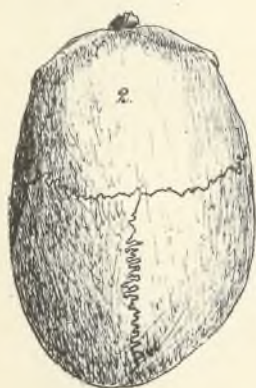
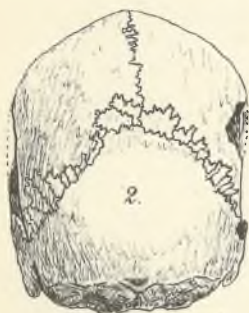
tego rodzaju typy długogłowe spotykają się tam bardzo wyjątkowo, bo w stosunku 1⁰/₀ i 3⁰/₀.

Że też przeciwnie istnieje nie tylko najściślejsze powinowactwo, lecz prawie tożsamość rasowa tych czaszek z pochodzącymi z ementarysk południowo-niemieckich, o tem przekonać może jeden rzut oka na rysunki tych ostatnich, podane w dziełach Prof. Eckera ¹⁾ i Dr. Höldera ²⁾.

Dla rozwijających się więc obecnie badań archeo-antropologicznych o naszym kraju, czaszki Radziwińskie mają to niemałe znaczenie, iż są one pierwszym, świeżo odkrytym faktem, który świadczy o pobycie jakiegoś narodu długogłowego na Wołyniu już w epoce przedhistorycznej tak bardzo odległej. — Fakt zaś takiego znaczenia potrzebujemy i radzibyśmy najrychlej sprawdzić na nowych czaszkach z téjże epoki.

¹⁾ A. Ecker *Crania Germaniae meridionalis*. Freib. in B. 1865. Tab. II, III, VII, VIII i inn.

²⁾ D. H. Hölder. *Zusammenstellung der in Württemberg vorkommenden Schädelformen*. Stuttgart. 1876. T. I. G. 1—4.



z kurhanów Radziwińskich.

O kościach i czaszkach ludzkich z wykopalisk prehistorycznych na Podolu Galicyjskiem ¹⁾

PRZEZ

DRA J. KOPERNICKIEGO

Z przeszłorocznej wycieczki archeologicznej na Podole Galicyjskie, P. A. H. Kirkora złożył Komisji antropologicznej, w liczbie innych przedmiotów, szczątki ludzkie, pochodzące z prehistorycznych grobowisk w następujących miejscowościach: ²⁾

1. W Kociubińcach w pow. Husiatyńskim, z kamiennego grobu (ciste), który, jak widać z opisu P. Kirkora, na dwa tygodnie przed zbadaniem przez niego i P. Przybysławskiego, był już splądrowany przez miejscowych włościan ³⁾, otrzymaliśmy kości, które sądząc z ich rozmaitego pozoru i stanu spojności, pochodziły z rozmaitych epok, od najdawniejszej do bardzo świeżej, i należały do 6ciu indywidualów rozmaitego wieku. A mianowicie: 5 odłamków kości udowych, najstarszych z pozoru, od 3 osób dorosłych; 2 kawałki dwóch gołeni od 2ch osób poprzednich; 1 kawałek kości ramieniowej, 1 łokciowej, 1 sprycha i parę ułamków żeber widocznie z czasów niedawnych, na-

¹⁾ Ob. na str. 13 A. H. Kirkora: „Sprawozdanie i wykaz zabytków“, oraz na str. 17: „O grobach kamiennych na Podolu Galicyjskiem“

²⁾ Kości i 5 czaszek, przywiezione z téjże wycieczki, a wykopane w pobliżu kamiennego grobu w Kociubińcach i w Krzywczu (pow. Borszczowski), jako niepewnego pochodzenia, nie były przezemnie badane i zachowują się w zbiorach Akademii do innego możliwego użytku.

³⁾ Znaleziono: 3 siekiérki kamienne pięknie szlifowane, skorupy naczyń glinianych, mały paciorek z gliny i ozdóbkę z bursztynu w kształcie krążka z otworem po środku.

leżące do innej, jakiejś niewielkiej osoby; jednem słowem z pewnością szczątki 3 lub 4ch rozmaitych osób.

Między kośćmi czaszek okazały się szczątki 5ciu osób a mianowicie: 1. sklepienie czaszki (Tab. A. fig. 1) składające się z kości czołowej, obu ciemieniowych, łuski potylicznej i części skalisto - sutkowej lewej kości skroniowej; 2. prawa połowa sklepienia (Tab. A fig. 2) składająca się z kości czołowej, ciemieniowej i potylicznej; 3. ułamek prawej połowy sklepienia, składający się z kości potylicznej, ciemieniowej i kawałeczka czołowej; 4. tylna część czaszki: kość potyliczna z połową ciemieniowych, oraz odłamki prawej szczęki górnej i dolnej z uzębieniem 13—15 letniego dziecka, pochodzi z czasów niezbyt dawnych; 5. Środkowa część kości potylicznej z tkwiącym przy niej małym odłamkiem lewej ciemieniowej, oraz ułamek przedniego górnego kąta prawej ciemieniowej dorosłego mężczyzny — 6. trzy skorupy z czaszki małego dziecka, widocznie niedawne.

Z tych szczątków, tylko pierwsze trzy mają pozór prawdopodobnie starożytny, o nich też parę słów powiedzieć należy:

Czaszka 1 (Tab. A fig. 1) ¹⁾ miernych rozmiarów (dług. 176 mm. szer. najw. 137), przy poglądzie z góry ma kształt jajowaty, w tylnej części nieco rozszerzony, z przodu węższy płasko zaokrąglony. Według tego kształtu i wskaźnika (77.8) stoi ona na granicy między typem pośredniogłowym i podłużnym.

W profilu (*N. lateral.*) widzimy czoło niezbyt wyniosłe lecz proste, (szer. dolna 96 mm., górna 117 mm.) sklepienie miernie wydłużone i nieco spłaszczone, potylicę dość pełną, lecz nie ostro wydatną a kolisto zakręśloną. — Z tyłu (*N. occipitalis*) okazuje się wierzch sklepienia lekko dachowaty, boki pionowe. płasko wypukłe.

Szew wieńcowy całkowicie, strzałkowy zaś w większej części spojony, świadczą o wieku bardzo dojrzałym tej osoby. Budowa kości delikatna i gładka, zupełny brak wydatności nadnosowej i łuków brwiowych, całkiem gładka linija skroniowa, nakoniec zupełny brak garbka potylicznego (*protuberantia occipitalis externa*), wielce przemawiają za tём, że czaszka ta jest kobiecą.

Czaszki 2giej ułamek prawy składa się z kości czołowej, ciemieniowej i potylicznej tak już mocno spojonych, że tylko na zewnętrznej stronie pozostały ślady środkowej części szwu wieńcowego i dolnej połowy prawego węglowego. Pozór tych kości i ich spojność nadają im cechę starożytniejszą od poprzedniej. Budowa kości gruba, mocno uwydatniona, pręgi od przyczepień mięśni karkowych na kości potylicznej i ślady szerokich zatok czołowych pozwalają rozpoznać

¹⁾ Rysunki na obu załączonych tablicach są to autografowane perspektywne, wizerunki czaszek w $\frac{1}{4}$ wielkości nat., wykonane przeze mnie za pomocą przyrządu Lucæ. — Do samej już autografii przez pomyłkę przerysowałem odwrotną stronę wizerunków na kalce narysowanych. Są to więc wizerunki odwrotne, jak w zwierciadle.

w tym ułamku czaszkę męską. — Długość téj czaszki jest 188 mm.; szerokość jęj w przybliżeniu mogła wynosić 138—140 mm. ¹⁾— Według tych wymiarów wskaźnik téj czaszki w przybliżeniu wypada na 73.4 do 74.4, co w każdym razie odpowiada typowi wyraźnie długogłowemu. Zgadza się to zupełnie z obrazem, jaki przez symetryczne dopełnienie w myśli brakującej połowy przedstawia się nam przy poglądzie z góry (*N. verticalis*).

Ciekawą i podobno nieznaną Anatomom nieprawidłowością w téj czaszce jest otwór owalny 7 mm. długi, a $5\frac{1}{2}$ mm. szeroki znajdujący się w tylnym dolnym kącie kości ciemieniowej, na $1\frac{1}{2}$ ctm. odległy od szwów węglowego i sutkowego. Otwór ten tworzy króciutki przewód, który przebiwszy ukośnie na dół całą grubość kości, otwiera się do wnętrza czaszki tuż przy górnym brzegu prawej zatoki żylnéj poprzecznej (*Sinus ven. transversalis dexter*), otworem rozszerzonym do 10 mm. długości i 9 mm. szerokości.

Dziura ta jest oczywiście miejscem przewodu żylnego, odpowiadającego tak zwanym *emissaria Santorini*. Najbliższe zaś podobieństwo ma z przypadkami nieprawidłowo rozszerzonych otworów ciemieniowych (*for. parietalia*) po obu stronach szwu strzałkowego, których rozszerzenie dochodziło do 3 ctm. — Na rzadkie, bo tylko 3 dotąd znane przypadki téj ostatniej nieprawidłowości P. Broca przed 2 laty zwrócił uwagę Tow. antropologicznego Paryżkiego (*Bulletins de la Soc. d'Anthrop. de Paris* 1876. séance. du 18 Mars et 20 Mai. pag. 192 et 326).

Większe od tego antropologiczne znaczenie ma dostrzeżone przez nas mocne spłaszczenie (*platycnemia*) jednéj goleni znalezionej w tym grobie, a którą na podstawie jednakiéj prawie spójności tkanek kostnych i jednostajnego zabarwienia powierzchni uważam za należącą do tego samego szkieletu, co opisana dopięro czaszka.—Jest to długi kawał goleni lewéj, ułamanéj w górze pod samym garbkiem przednim (*tuberositas ant. tibiae*), w dole zaś poniżej połowy goleni. Na przestrzeni 22 ctm. swéj długości, kość ta jest tak dalece spłaszczona, że na 45 mm. wymiaru z przodu na tył ma ona tylko 24 mm. w poprzek, t. j. ostatni wymiar = 0.53 pierwszago, podczas gdy w prawidłowéj goleni stosunek tych wymiarów jest 38:32 = 0.84. Ten przypadek spłaszczenia goleni spotkany u pier-

¹⁾ Miarę tę starałem się otrzymać w sposób następujący: Kierując się owym rowkiem podłużnym na wewnętrznej powierzchni kości czołowéj, w którym leżał przedni koniec podłużnej zatoki opony twardej (*Sinus longitudin. durae matris*), ustawiłem cały odłam pionowo na stole i umocowałem go. Potém wsunąwszy do środka sztywną kartę pionowo ustawioną tak, aby lewa jęj powierzchnia wpadała i przechodziła po samym środku rzeczonoego rowka, zmierzyłem cyrklem największą odległość zewnątrznej powierzchni czaszki od powierzchni karty i odległość ich okazała się = 69 mm. — Jest to połowa szerokości czaszki, która wynosiła 138 lub 140 mm.!

wotnych, długogłowych mieszkańców Podola Galicyjskiego i Wołynia (ob. wyżej str. 48) z epoki krzemienia łupanego i gładzonego, nabięra wielkiego znaczenia z tego względu, że od r. 1864 począwszy, ta sama nieprawidłowość w budowie goleni, właściwa małpom i niekiedy spostrzegana u Hottentotów i Murzynów, napotyka się bardzo często na zachodzie Europy (we Francyi, Hiszpanii i Belgii) a nawet w Ameryce północnej, w dolmenach z epoki nowo- i staro-kamiennej, w grobowiskach jaskiniowych z tychże epok, a nawet w pokładach dyluwialnych ¹⁾. Że cecha ta długogłowej rasy przedhistorycznej na zachodzie, a mianowicie we Francyi nie jest bynajmniej przypadkową, na to między innemi mamy świeży dowód na kościach wydobytych dwa lata temu przez P. de Bayes w jaskiniach Bayes (dep. Marny): na 20 goleni okazało się tam 4 mocno spłaszczonych, 10 miernie spłaszczonych, reszta zaś była prawidłowa.

Czyli, i jaki zachodzi stosunek antropologicznego powinowactwa między płasko-goleniowymi długogłowcami zachodniej Europy a naszymi, może to kiedyś dalsze badania archeologiczne wykażą; tymczasem zaś w samem odkryciu tego zastanawiającego faktu z wykopalisk PP. Glogera i Kirkora widzimy bardzo ważny przyczynek do naszej antropologii przedhistorycznej.

O ułamku 3ciój czaszki, znalezionym w tymże grobie, niewiele jest do powiedzenia.— Stanowi on tylną i górną część prawej połowy sklepienia czaszki.— Grubość, spójność i pozór tych kości bardzo podobne do poprzedzającej, każą nam się domyślać, że obie te czaszki są równoczesne; chropowatości i pręgi potyliczne bardzo wydatne przemawiają za tēm, że czaszka ta była męzką; szew strzałkowy i wieńcowy o ile ocalały na tym ułamku, są całkiem spojone, prawa zaś połowa szwu węglowego na zewnętrznej stronie otwarta.— Z tego wnosić należy, że osoba ta była w wieku męzkim dojrzałym.— Wnosząc z bardzo wydatnej na tył profilowej linii potylicznej i ze spadzistej na boki powierzchni sklepienia, można przypuszczać, że musiała ona być raczej wydłużoną niż szeroką, i prawdopodobnie należała do jednego typu z poprzedzającą.

2. W Semenowie w pow. Trembowelskim (ob. wyżej str. 15).

Z piérwszój mogiły ²⁾ otrzymaliśmy długie kości szkieletu (ze znakiem 43) powiększėj części połamane i czaszkę bardzo uszkodzoną. Kości wytrawione wapnem są bardzo kruche, w ogólności cien-

¹⁾ Ob. *Bulletins de la Societė d'Anthropologie de Paris*. 2. Sėrie T. III. pag. 363. T. IV. pag. 149. T. V. pag. 15. T. VIII. pag. 427. T. X. pag. 31.

G. Busk. „On the Caves of Gibraltar, in which human remains and works of art have been found“ w *International Congress of prehistoric Archeology*. III. Session 1868 at Norwich. Lond. 1869. pag. 161.

²⁾ Znaleziono w niėj: piėrścień skrėcony z drutu bronzowego, zausznicie bronzowe, skorupy naczyńia glinianego, paciorkę, szczątki dylów drewnianych i 7 goździ żelaznych.

kie, budowy delikatnej, z wyrostkami i chropowatościami ogładzonymi.— Wnosząc z ocalałych jeszcze szwów czaszkowych, które są całkiem otwarte na stronie zewnętrznej, a z rzadka tylko pospajane wewnątrz, oraz z mało zużytych zębów, był to niewątpliwie szkielet dorosłej kobiety, około 30 lat wieku.— Według wymiarów uda: 44.8 ctm. i goleni 35.5 ctm. Wzrost tej kobiety można liczyć na 1.68 ctm.; był to więc jak na kobietę wzrost wysoki.

Z czaszki (Tab. B. fig. 1) dochowały się tylko 3 odłamy sklepienia, z których udało się skleić tylko część czołową i większą część ciemieniową; 2 odłamy kości nosowych i szczęki górnej z 3 zębami trzonowemi, które się dały przystawić na miejsce, i luźną kość skroniową lewą z przyrosłym do niej skrzydłem kości klinowej.— Z odbudowanych szczątków tej czaszki, oceniając na oko jej kształty, można z pewnością twierdzić, że była wyraźnie długogłową, prawdopodobnie prostolicą.— Czoło jest bardzo niskie i nieco zwężone; łuków brwiowych i guza nadnosowego wcale nie ma; ciemię długie, na boki dość spadzisto zasklepione. Guzy ciemieniowe i czołowe prawie całkiem zgładzone— wyrostek sutkowy drobny i gładki. Otwór nosowy dość wazki, jego brzeg dolny ostry.

Z drugiej mogiły ¹⁾ (ze znakiem 50), pochodzi cały prawie szkielet wraz z czaszką całkowitą: doskonale zachowane.— O płci tego indywiduum trudno jest orzec z pewnością; kości długie miernych rozmiarów i budowy wcale nie grubiej, głównie zaś kość krzyżowa bardzo szeroka i za mocno wygięta, przemawiają za płcią kobiecą; z drugiej zaś strony znaczne rozmiary czaszki, gruba jej budowa, wydatność przęg odmięśniowych i inne tym podobne szczegóły znamionują raczej pochodzenie jej męzkie.— Szwy czaszkowe napół spojone, korony zębów prawie do szczętu zużyte, i kilka zębodołów zanikłych świadczą, że była to osoba w wieku zupełnie dojrzałym (około 40 lat).— Następujące wymiary kości długich: udo 42.5 ctm., goleń 35.2, ramię 31, łokieć 26, sprycha 24 pozwalają obliczyć wzrost tej osoby za życia, w przybliżeniu na 1.68 m. — Był to więc albo mężczyzna wyżej niż średniego wzrostu, albo kobieta bardzo wysoka.

Czaszka (Tab. B. fig. II) w czarnoziemie przechowała się tak cało i zatrzymała tyle spojności w swęj tkance kostnej, że z pozoru można byłoby wątpić o jej starożytności, gdyby o téjże nie świadczyło wyraźne zabarwienie zielone od śniedzi jakiegoś bronzu, pozostałe na zębodołach siecznych szczęki dolnej ²⁾.

Typ ogólny budowy tej czaszki, patrząc na nią czy to z góry, czy z dołu, czy z boku, jest wyraźnie długogłowy, co téż się potwierdza i za pomocą wskaźnika głównego (74.0). — Najmniej

¹⁾ Znaleziono w niej: kawałki spróchniałego drzewa, kilka skorup gli-nianych i goździ.

²⁾ Rzecz dziwna, że pomimo tego zabarwienia nie znaleziono przyskielecie żadnego przedmiotu z bronzu.

wyraźnie typ ten okazuje się przy poglądzie z góry (*N. vertic.*); widzimy tu bowiem kontur jajowaty, w tyle szerszy i przytępiony, słowem kształt właściwy typowi pośredniogłowemu. — Patrząc z dołu (*N. basilaris*) występują najwybitniej cechy typu długogłowego, a mianowicie: eliptyczny kontur ogólny, długa, ostro w tył wystająca część potyliczna, otwór potyliczny ku środkowi czaszki zbliżony i eliptyczny kształt łuku zębodołowego otaczającego podniebienie. — Z boku (*N. lateralis*) długogłowość tej czaszki wyraża się mocno wydłużoną i wystającą potylicą, której część górna, nadkarkowa, występuje po za płaskie i prawie poziomo ustawione łożysko mózdzku. — Patrząc z tyłu (*N. occipitalis*) kontur tej czaszki ma kształt kwadratu, w którym wierzch tylko jest łukowato zaokrąglony, boki zaś prawie płaskie, z lekka pochyłe ku mało-wypukłej podstawie. — Obok tych ogólnych rysów budowy tej czaszki, cechuje ją czoło miernie szerokie, proste a dość niskie, sklepienie ciemieniowe dość długie, z lekka wypukłe i łagodnie przeginające się na bardzo wydatną potylicę, na koniec grube wyrostki oczodołowe kości czołowej i sutkowe kości skroniowych. — Ze szczegółów anatomicznych na tej czaszce zasługują na uwagę: najprzód ślady licznych wstawek w szwie węglowym, których obfitość w ogólności w naszych czaszkaach przedhistorycznych jest rzeczą zastanawiającą; powtóre, pięć drobnych narośli kostnych (*exostoses*), które w kształcie płaskich brodawek (3 — 4 mm. średnicy) rozrzucone są po kości czołowej, a które spotykamy również na innej czaszce z Semenowa, o której z kolei będzie mowa natychmiast.

Twarz, której długość a więc i kształt ogólny trudno jest dla braku zębów oznaczyć z pewnością, musiała być raczej okrągłą lub niską niż wydłużoną. — Przemawiają za tym oczodoły niskie i w poprzek wydłużone, przypominające znane nam typy twarzowe czaszek estońskich. U góry twarzy, łuki brwiowe są prawie całkiem zgładzone, a guz nadnosowy bardzo mało wydatny. Wyrostki oczodołowe kości czołowej, chociaż grube, nie wysuwają się jednak naprzód, lecz wygięte w tył opierają się na kościach policzkowych, szerokich wprawdzie lecz ustawionych pionowo i równolegle do skroni, tak, że łuki jarzmowe (*cryptozygi*) nie są weale na zewnątrz wygięte. — Na tylnym brzegu kości policzkowych sterczą bardzo wydatne płaskie wyrostki, na które ostatniemi czasy, z powodu jednej czaszki brazylijskiej, zwrócił uwagę Prof. Virchow i nazwał je skroniowemi (*tuberositas temporalis ossis malaris*) ¹⁾. Grzbiet nosa krótki, ostry, z lekka w dół zakrzywiony, otwór nosowy długi i wązki, z brzegiem dolnym zupełnie zgładzonym tak, jak to bywa u ras najwyraźniej skośnolicey; jakoż istotnie była tu skośnolicość wyłącznie zębodołkowa (*prognathisme alvéolaire*), którą znać po kierunku przedniej powierzchni kości

¹⁾ Verhandlungen der Berliner Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte. 1875.—Sitzung am 28 Juni, pag. 20.

między szczękowej (*os. intermaxillare*). — Żuchwa mocna, z bródką sterczącą a odnogą krótką, osadzoną na trzonie pod kątem rozwartym.

W mogile piątej leżał szkielet ogromnego mężczyzny (ze znakiem 55). Potężne kości długie miały: udo 48.3 ctm., goleń 39, piszczel 38, ramię 35.2 i sprycha 25 ctm. — Według tych wymiarów, wzrost tego mężczyzny za życia musiał być około 1.86 metra.

Czaszka (Tab. B. fig. V) jak to pospolicie bywa przy wroście olbrzymim, nie jest zbyt wielką. — Równie doskonale zachowana jak i poprzedzająca, mając taką samą barwę i spojność, wygląda ona tak, jak gdyby w jednym dniu z tamtą była pogrzebana. Podobnie jak u tamtej, zielone zabarwienie od śniedzi bronzu ¹⁾, pozostałe na wewnętrznej powierzchni lewego wyrostka stawowego żuchwy i ślad tegoż zabarwienia na przodzie wyrostka sutkowego z tejże strony, świadczą o przedhistorycznym pochodzeniu tej czaszki.

Pod względem budowy, a nawet niektórych drobniejszych szczegółów anatomicznych, podobieństwo tej czaszki z poprzedzającą jest tak uderzające, że zamiast osobnego jej opisu, wystarczy raczej wykazanie tych cech, któremi czaszka z tej mogiły różni się od tamtej. Różnice te są: 1) przy jednakowej długości, nieco większa szerokość ogólna całej czaszki, a szczególnie czoła, które snać długo rosło w szerokość, gdyż na niem został jeszcze nie całkiem zarosły ślad szwu śródczołowego. — Skutkiem tego przyrostu szerokości, wskaźnik główny tej czaszki podniósł się do 76.2 t. j. zbliża ją do typu pośrednio-głowego. — 2) przy powiększonych innych wymiarach szerokości, jedna tylko średnica międzysutkowa jest o 7 mm. krótszą niż w poprzedzającej czaszce, co wpłynęło na różnicę w tylnym konturze czaszki. (ob. fig. II i V Tab. B). 3) Spłaszczenie ciemienia tuż po za szwem wieńcowym (ob. fig. V). 4) Twarz jest dłuższa. 5) Oczodoły są wyższe, bardziej otwarte, kości policzkowe drobniejsze, otwór nosowy nieco węższy, dolny brzeg jego całkiem ostry, ośc nosowa przednia ogromna, odnoga żuchwy z jej trzonem tworzy kąt mniej rozwarty. Podobieństwo zaś pod względem innych szczegółów posunięte jest do tego stopnia, że i tu spotykamy na kości czołowej rozproszone owe płaskie narośle kostne opisane wyżej; a co do właściwości szwu węglowego, to w tej czaszce rzeczony szew składa się niemal z nieprzerwanego szeregu owych charakterystycznych wstawek.

¹⁾ Zastanawiającą więc jest rzeczą, co się stać mogło z ozdobami bronzowymi, z którymi te i poprzedzające zwłoki były niewątpliwie pogrzebane? W mogile piątej, podług opisu P. Kirkora, znalazły się tylko skorupy gliniane i goździki.

Wymiary obu czaszek:

III.

V.

a) Czaszki.

Długość	189 mm.	188,5 mm.
Podstawa	108 "	104 "
Szerokość czoła dolna	94 "	100 "
" " górna	120 "	131 "
" ciemieniowa (m. guzami)	132?	142?
" największa	140 "	143 "
" potyliczna	110 "	115 "
" między-sutkowa	112 "	105 "
Wysokość	144 "	141 "
Wskaźnik szerokości	74.0 "	76.2 "
" wysokości	76.1 "	75.0 "

Promienie:

gładzinkowy	120 "	117 "
czołowy	135 "	131 "
wieńcowy	145 "	141 "
węglowy	117 "	123 "
potyliczny	106 "	109 "
Łuk podłużny cały	385 "	379 "
część czołowa	135 "	122 "
" ciemieniowa	130 "	133 "
" potyliczna górna	55 "	40 "
" " dolna	65 "	84 "
Łuk poprzeczny	320 "	315 "
Obwód poziomy cały	530 "	532 "
część przeduszną	280 "	275 "
" zauszną	250 "	257 "

Otworu potylicznego:

Długość	35 "	45 "
Szerokość	33 "	34 "

b) Twarzy.

Długość	101 "	119 "
Szerokość najw.	132 "	136 "

Jamy nosowój:

Wysokość	48 "	51 "
Szerokość	24 "	24 "

II. V.

Otworu nosowego:

Wysokość	34 mm.	35 mm.
Szerokość	24 "	24 "

Oczodołów:

Wysokość	29 "	34 "
Szerokość	41 "	41 "
Przedział	22 "	26 "
Średnica 2-oczodołowa	98 "	101 "

Szczęki górnej:

Wysokość	60 "	69 "
Szerokość największa	100 "	95 "
" zębodołowa	63 "	— "

Żuchwy:

Trzonu długość	92 "	89 "
" szerokość	28 "	30 "
Odnogi długość	56 "	68 "
" szerokość między kątami	97 "	91 "
" " " wyr. stawowemi	— "	106 "

Z trzeciej mogiły ¹⁾. Ze szkieletu, którego długość w grobie wynosiła 172 ctm., otrzymaliśmy 8 odłamków czaszki (ze znak. 52), które pozwoliły odbudować całe sklepienie (Tab. A. fig. III); przytém znaleziono przednią część prawej połowy żuchwy z 6 zębami.—Grubość kości, wielka wydatność wszystkich wyrostków, guzów i linii chropawych na powierzchni tej czaszki, wielkie rozmiary téjże, nakoniec stan zębów i szwów świadczą niewątpliwie, że to jest czaszka mężczyzny w sile wieku i potężnej budowy.

Zapatrząc się na tę czaszkę bądź z góry i z dołu, bądź z boku, przekonujemy się o jej kształcie wyraźnie długogłowym, co się sprawdza najzupełniej jej wymiarami (dług. 192 mm. szer. 140) i wskaźnikiem (72.9).—Co do szczegółów w jej budowie, uderzają nas przede wszystkim niepospolicie rozwinięte łuki brwiowe i guz nadnosowy, które tworzą pod czołem walec poprzeczny tak wydatny, i od reszty kości czołowej równoległym zagłębieniem tak ostro odgraniczony, że gdyby zamiast tych mocnych guzów, którymi uwydatnia się naprzód, czoło było więcej w tył pochylone i kość czołowa dłuższa, toby czaszka ta mogła służyć za okaz najbardziej zbliżony do głośnych czaszek z Neanderthal, Brüt, Enghis i t. p.; taka zaś, jaką jest, najpodobniejszą jest ona do czaszki neo-litycznej, którą w tej chwili mamy

¹⁾ Znaleziono: skorupy naczyńa glinianego.

przed sobą, a wykopanęj w Weikersdorf (dolnej Austrii) przez hr. Wurmbranda, w pokładach ilitu branego do cegielni.

Dalej, godnym uwagi w tej czaszce jest szew śródczołowy całkiem otwarty, niezmiernie uwydatnione i szerokie nadkarcze (*inion. protuber. occipit externa*) wiszące nad płaskim łożyskiem mózdzku.

Wymiary czaszki:

Długość	192 mm.
Szerokość czoła dolna	104 "
" " " górna	125 "
" " największa	140 "
" " potyliczna	110 "
Wskaźnik szerokości	72.9 "
Łuk podłużny cały	395 "
jego część czołowa	130 "
" " ciemieniowa	140 "
" " potyliczna górna	70 "
" " " " dolna	55 "
Obwód poziomy	525 "

3. W Sapohowie (pow. Borszczowski) z kilku mogił obok przedmiotów z brązu, wykopano szczątki ludzkie, z których otrzyaliśmy dwie kości udowe z utraconemi końcami (epiphyses) i wyrostkami (trochanteres) które się jeszcze nie zrosły z kością; należały więc te kości do młodego 12 — 14 letniego indywiduum. — Przy tych kościach dostaliśmy także kilkanaście drobnych ułamków czaszki, z których nietylko żadnej całości, ale dwóch kawałków w jedno złożyć nie udało się. — Między temi uławkami rozpoznaliśmy dwa lewe odłamki od dwóch kości czołowych z częściami brzegów oczodołowych, według których daje się rozpoznać w przybliżeniu wiek tych dzieci, dla obojga jednaki t. j. około 13 lat. Do jednego z nich należały prawdopodobnie owe dwie kości udowe, oraz ułamek żuchwy z niedawno ukończonem stałem uzębieniem (i 2—c1—pm 2—m2). — Nie ulega więc wątpliwości, że jedno przynajmniej z tych dwojga indywiduów było 13—14 letniem dzieckiem.

Na lewym odłamku kości czołowej tego dziecka, począwszy od guza czołowego i wyżej, widać czarny ślad przypalenia tej kości w ogniu. — Podobne ślady w mniejszym stopniu znajdujemy na dwóch odławkach lewej kości ciemieniowej, z których jeden stanowi górny przedni kąt tej kości, a drugi odpowiada lewemu guzowi ciemieniowemu. Na wewnętrznej stronie tego ostatniego odłamka zostało bardzo mocne zabarwienie zielone od śniedzi brązowej, przenikające przez całą blaszkę wewnętrzną aż do warstwy gębczastej kości. — Odłamek drugiej kości czołowej chociaż nie ma śladów bezpośredniego zetknięcia się z płomieniem, jednak jeden koniec onego wygląda tak, jak gdyby był przepalony w gorącu ognia działającego z daleka. Dodać tu jeszcze win-

niśmy, że większa część tych kawałków kości ma taki pozór, jak gdyby były umyślnie potrzaskane przed ich pogrzebaniem.

Skorupy te przedhistorycznych czaszek dziecięcych nauczyły nas więcej, niżbyśmy się mogli byli dowiedzieć z całych czaszek, które dla samej niedojrzałości w kształtach byłyby zapewne pozbawione wszelkich cech rasowych.— Tutaj bowiem, na tych skorupach widzimy: najprzód ślady ognia na szczątkach ciał grzebanych, a powtóre tak mocne zabarwienie śniedzią wewnętrznnej powierzchni ścian czaszki i to w samej jej głębi. Jedno zaś i drugie każe nam się domyślać w tym przypadku jakichś niezwykłych i zagadkowych szczegółów w obrzędzie pogrzebowym, o którym nas może objaśni zapowiedziany przez P. Kirkora dokładny opis tego ciekawego wykopaliska oraz nowe odkrycia archeologiczne tegoż rodzaju.

Ostatecznie, materiały archeo-antropologiczne, których poznanie zawdzięczamy ostatniej wycieczce archeologicznej P. Kirkora na Podole Galicyjskie, przysporzyły nam dwa nowe i nie małej wagi fakty do Antropologii przedhistorycznej ziem polskich:

1) Odkryły one nam na Podolu nieznaną dotąd stację przedhistoryczną téjże ludności długogłowej, którąśmy z badań P. Kirkora poznali już na Pokuciu, a która pod względem kranjologicznym nie przedstawiając nic wspólnego z tegocześnie ludnością tego kraju, zostaje w ścisłym powinowactwie z przedhistoryczną ludnością długogłową Zachodniej Europy ¹⁾.

2) Grób kamienny w Kociubincach dał nam po raz pierwszy poznać na naszej ziemi okaz starożytnej spłaszczonej goleni (platycnemia), a w niej niepoślednią cechę antropologiczną, zbliżającą ze swojej strony naszą ludność przedhistoryczną z najdawniejszymi mieszkańcami Zachodniej Europy.

¹⁾ Powinowactwo to wykazane przez nas w rozprawie O czaszkach Pokuckich, sprawdzone przez najpoważniejszych Antropologów Europejskich na Kongresie Peszteńskim, znalazło nowe potwierdzenie we wzorowej i obszerniej pracy przed kilku godzinami otrzymanej od Prof. Dr. J. Kollmanna z Monachium, p. t.: „Schädel aus alten Grabstätten Bayerns.“

SPRAWOZDANIE

J. N. SADOWSKIEGO

O ROZBIORZE CHEMICZNYM

niektórych zabytków bronzowych

ZE ZBIORU UNIWERSYTECKIEGO

dokonanym

przez hr. JERZEGO SZEMBEKA.

Na mocy uchwały Komisji archeologicznej Akademii Umiejętności, rozbiór chemiczny jedenastu wybranych na ten cel przedmiotów bronzowych z Gabinetu archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego powierzonym został hr. Jerzemu Szembekowi.

Głównym względem wpływającym na wybór przedmiotów, była ich ważność dla nauki archeologicznej, następnie zaś powodowano się chęcią objęcia jak najszerszych przestrzeni ziem polskich. Wybrano więc następujące:

1. Ozdobę brązową z wieszadełkami, nadesłaną z Inflant, katalogu gabinetowego Nr. 840.
2. Naszyjnik brązowy, znaleziony w Połewiu pod Przystawami w powiecie Borysowskim, pochodzący z daru ś. p. Aleks. Przeździeckiego, katalogu gabinetowego Nr. 821.
3. Czarokę z blachy brązowej wytłaczanej roboty, znalezioną w Rzeżusznicy pod Piotrkowem, katalogu gabinetowego Nr. 802.
4. Odlam zapinki brązowej, znalezionej w Kaliskim na cmentarzysku pogańskim wsi Tukadeł, oznaczonej w katalogu gabinetowym Nr. 850 A.
5. Zapinkę brązową z kwadratowym otworem w szyjce, pochodzącą z tego samego cmentarzyska w Tukadłach, katalogu gabinetowego Nr. 850 B.
6. Ozdobę brązową znalezioną w Telkwicach pod Elblągiem, katalogu gabinetowego Nr. 763.

7. Bransoletę brązową, znalezionej w Oliwie pod Gdańskiem, katalogu gabinetowego Nr. 773.

8. Długą szpilę brązową z tulejką, wykopaną w Kujawkach pod Gołańczą w Wielkopolsce, katalogu gabinetowego Nr. 776.

9. Dłuto brązowe znalezione w Słupach pod Szubinem, katalogu gabinetowego Nr. 778.

10. Zapinkę brązową znalezionej na Litwie w miejscu niewiadomem, pochodzącą z daru hr. Aleks. Przeździeckiego, katalogu gabinetowego Nr. 822.

11. Odlam szpili brązowej znalezionej w Siemianicach pod Ostrzeszowem, katalogu gabinetowego Nr. 749.

Hr. Szembek dokonał rozbioru chemicznego spólnie z panem Giermańskim, profesorem chemii przy szkole rolniczej w Czernichowie. W liście pisanym do Przewodniczącego Komisji archeologicznej i złożonym w aktach téjże Komisji, w którym podane zostały wypadki tego rozbioru, opisuje P. Szembek szczegółowo sposób użyty do analizy chemicznej, świadczący o wielkiej staranności jój wykonania i budzący wiarę w jój dokładność.

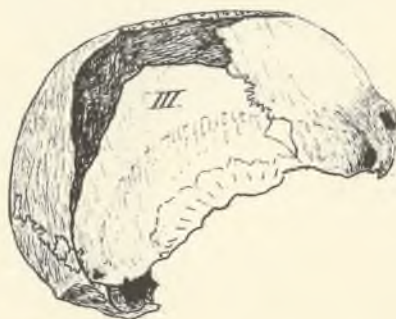
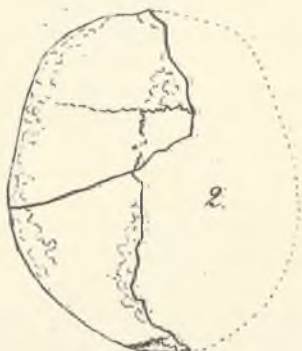
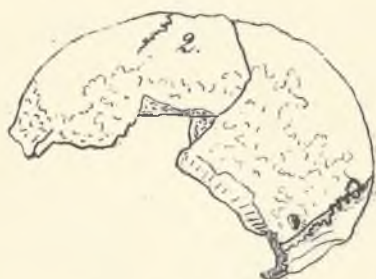
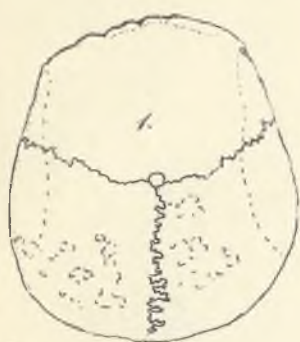
Wypadki te są następujące:

	miedzi	cyny	żelaza	zynku	srebra
Nr. 1. (kat. gab. 840)	91.34	0.94	0.61	7.11	—
Nr. 2. (kat. gab. 821)	90.69	1.71	0.43	7.53	—
Nr. 3. (kat. gab. 802)	86.15	11.98	0.62	1.25	—
Nr. 4. (kat. gab. 850 A)	97.00	2.86	—	—	śląd
Nr. 5. (kat. gab. 850 B)	95.65	3.66	0.40	—	0.29
Nr. 6. (kat. gab. 763)	96.81	2.44	0.72	śląd	—
Nr. 7. (kat. gab. 773)	92.20	7.16	0.21	0.38	śląd
Nr. 8. (kat. gab. 776)	91.19	8.42	śląd	—	—
Nr. 9. (kat. gab. 778)	94.33	1.95	1.73	0.66	śląd
Nr. 10. (kat. gab. 822)	93.59	5.50	śląd	—	śląd
Nr. 11. (kat. gab. 749)	85.51	7.73	śląd	6.36	—

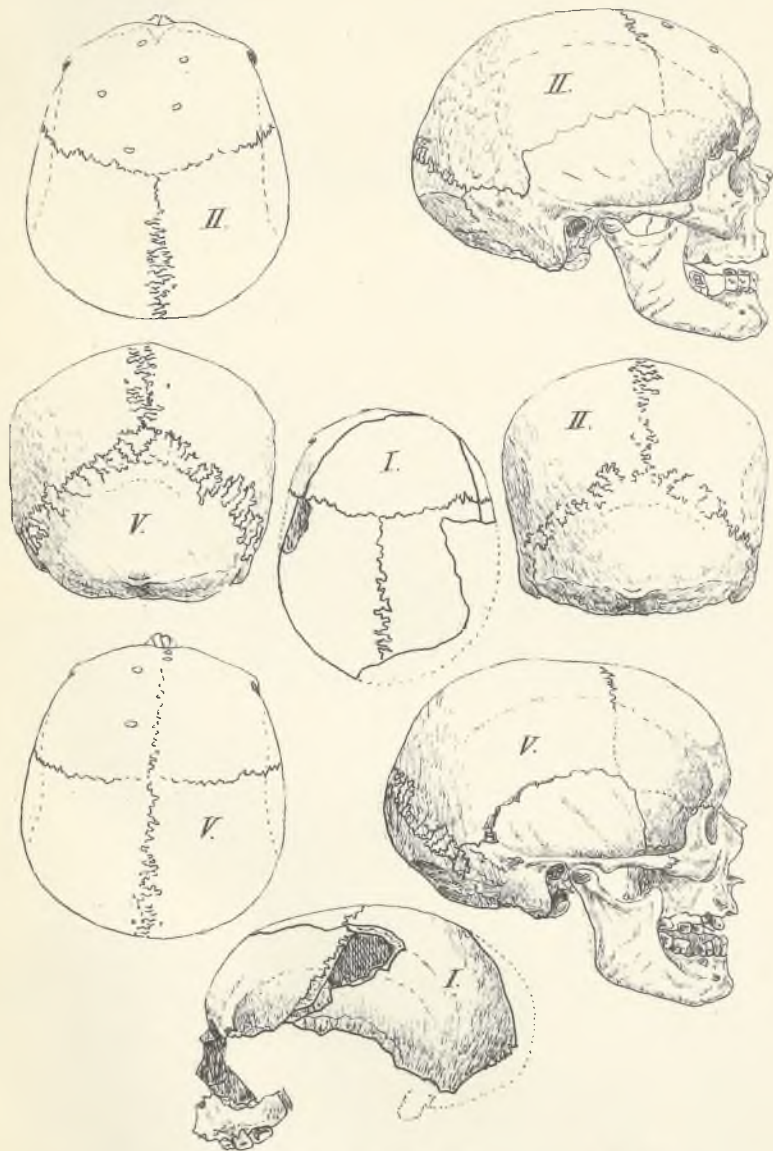
Nim się większa liczba rozbiorów chemicznych nie tylko z różnych części ziem naszych, ale i z jednych i tych samych grobowisk celem zyskania obfitego materiału do porównań dokona, wyprowadzanie stanowczych wniosków co do źródeł pochodzenia przedmiotów podanych analizie chemicznej byłoby przedwczesnem, tém bardziej, że nie posiadamy dotąd dostatecznej liczby rozbiorów chemicznych przedmiotów, dobywanych z grobów italskich, greckich, azyjatyckich a nawet i zachodniej Europy. Materiał do porównań przyspasabiany jest więc dotąd zbyt szczupłym, ażeby na jego podstawie można coś trwałego budować.

Tyle tylko jest pewnym, że mamy tu do czynienia z przedmiotami bardzo różnych epok. Przedmioty Nr. 4, 5, 6, 10, zawierające stosunkowo dużo miedzi, a mało cyny bez wszelkiej innej domieszki, bo drobne ślady innych pierwiastków jedynie za zanieczyszczenie pochodzące z rudy poczytać można, uważać należy ze stanowiska chemicznego, za przedmioty najstarsze, kiedy cyna jeszcze była wielką rzadkością i materiałem nader drogim. Za późniejsze poczytać już należy przedmioty Nrów 7 i 8, odznaczające się stosunkowo znacznie mniejszą ilością cyny. Oba te rodzaje przedmiotów należą jednak jeszcze, ze względu na ich skład chemiczny do właściwych starych bronzów (*bronze antique*), do których jeszcze nie zaczęto używać cynku. Mała ilość cynku w Nrze 7 może być tylko przypadkową domieszką. Do tej kategorii stosunkowo późniejszych wyrobów, do których cynku używano, zbliża się już Nr 3ci, a stanowczo wkraczają w jej dziedzinę przedmioty oznaczone numerami 1, 2 i 11, które już do późnych rzymskich przedmiotów zaliczyć wypada.

Porównyując następnie skład chemiczny wszystkich tych przedmiotów między sobą, i zestawiając je nadto z przedmiotami szląskimi, rozbiieranymi chemicznie w farmaceutycznym instytucie Wrocławskim przez Dra Gissmana (*Schlesien's Vorzeit in Bild und Schrift* 29. *Berl.* str. 68) i z rozbiorem kilku przedmiotów wielkopolskich dokonanym przez E. Salkowskiego i Karola Virchowa (*Berl. Geselsch. für Anthropol., Ethn. und Urgeschichte*, posiedzenia z 17 Lipca i 20 Listopada 1875) nie możemy nie dostrzedz wielkiej różnorodności składowej przedmiotów na ziemiach naszych znajdujących, dochodzącej do tego stopnia, że z rozebranych dotychczas chemicznie nie ma nawet dwóch, któreby zupełnie równy skład wykazywały. Wniosek, jaki się sam przez się ztąd nasuwa, zdaje się potwierdzać zdanie tych, którzy zaprzeczają istnienia epoki bronzowej na ziemiach naszych, w przeciwnym bowiem razie musiałby się pokazać jakiś ślad przynajmniej równej masy do wyrobów krajowych używanęj.



*I i 2 z grobu kamiennego w Kociubińcach.
III z Mogiły 3^{iej} w Semenowie.*



I, II i V. Z Mogił Semenorskich.

Autor fec.

Odbito w litogr. M. Sulba. w Krakowie.
<http://rcin.org.pl>

PTAIN
1320

101-

Q 1140

2